

Józef Herbut

# **Elementy metodologii filozofii**

Skrypt do wykładu

Lublin 2004

|  |           |
|--|-----------|
| Wstęp .....  | 3         |
| <b>I. Metoda. Metodyka. Metodologia .....</b>                | <b>6</b>  |
| I.1. Metoda .....  | 6         |
| I.2. Metodyka .....  | 7         |
| I.3. Metodologia nauk .....                                  | 7         |
| <b>II. Metody filozoficzne .....</b>                         | <b>9</b>  |
| II.1. Założenia dociekań filozoficznych .....                | 9         |
| II.2. Ogólny opis metod filozoficznych.....                  | 11        |
| <b>III. Złożone metody filozoficzne .....</b>                | <b>13</b> |
| III.1. A. Stępnia charakterystyka metod filozoficznych.....  | 13        |
| III.1.1. Metody fenomenologiczne .....                       | 13        |
| III.1.2. Metody logiczno-lingwistyczne.....                  | 13        |
| III.1.3. Metody hermeneutyczne.....                          | 14        |
| III.1.4. Metody ontologiczne .....                           | 14        |
| III.1.5. Metody metafizyczne (metafizykalne).....            | 15        |
| III.1.6. Metody transcendentalne .....                       | 16        |
| III.1.7. Metody scjentystyczne .....                         | 16        |
| III.2. S. Kamińskiego typologia metod filozoficznych.....    | 17        |
| III.2.1. Metody bliskie naukowym .....                       | 17        |
| III.2.2. Metody swoiste .....                                | 17        |
| III.2.3. Metody praksytyczne .....                           | 18        |
| <b>IV. Metody filozoficzne proste .....</b>                  | <b>20</b> |
| IV.1. Rozumienie sensu.....                                  | 20        |
| IV.2. Ogląd i opis przedmiotu .....                          | 25        |
| IV.2.1. Opis fenomenologiczny.....                           | 26        |
| IV.2.2. Opis analityczny .....                               | 28        |
| IV.3. Poznawanie intuicyjne.....                             | 30        |
| IV.4. Abstrahowanie i pojęcia .....                          | 35        |
| IV.5. Tworzenie definicji nominalnych i realnych .....       | 37        |
| IV.6. Analizowanie wyrażen .....                             | 41        |
| IV.7. Formułowanie problemów .....                           | 44        |
| IV.8. Argumentacja .....                                     | 48        |
| IV.9. Rozumowanie .....                                      | 55        |
| <b>V. Filozofia w relacji do innych rodzajów wiedzy.....</b> | <b>65</b> |
| V.1. Filozofia a wiedza zdroworozsądkowa .....               | 65        |
| V.2. Filozofia a nauka .....                                 | 73        |
| V.3. Filozofia a światopogląd .....                          | 75        |
| V.4. Filozofia a ideologia .....                             | 78        |
| Bibliografia .....   | 80        |

## Wstęp

„Nie należy się zbytnio troszczyć o to, co mówili filozofowie, ponieważ studium filozofii nie polega na dowiadrywaniu się, co sądzili ludzie, lecz na poznawaniu prawdy o rzeczach”.

Tomasz z Akw.

„Filozofia jest próbą odpowiedzi na pytanie, co jest prawdziwe i ważne, opartą na racjonalnym namyśle nad rzeczywistością i użyciu argumentów w miejsce mitu, tradycji, prorocत्व, obyczajów czy zwykłych przesądów”.

R. H. Popkin

„Uczymy się prawdziwie filozofii nie przez to, że wbijamy sobie w pamięć ogólne i ostateczne konkluzje, którymi kończy filozof jakiś tok swoich rozmyślań, lecz nade wszystko przez to, że śledzimy bieg jego zmagania z pytaniami, które myśl jego ożywia”.

L. Kołakowski

”Urabia i utrwala się (...) przekonanie, że niejasność stylu pozostaje w prostym stosunku do głębokości treści dzieł filozoficznych (...) Możemy spokojnie przyjąć, że autor nie umiemy myśli swych wyrazić jasno nie umie też myśleć jasno, że więc myśli jego nie zasługują na to, by się silić na ich odgadywanie”.

K. Twardowski

„Wiedza, rozum są dzisiaj tak zagrożone, jak to się niegdyś rzadko zdarzało, w wraz z nimi zagrożone jest także to, co ludzkie; być może nawet samo istnienie człowieka. Tylko autentyczna filozofii, która używa *wszystkich* środków, mogłaby przyjść z pomocą w tej sytuacji”.

J. M. Bocheński

1. Żadna z nauk realnych (tj. o jakiejś dziedzinie rzeczywistego świata) nie posiada jeszcze dobrze ukształtowanej metodologii. Nawet wśród specjalistów nauk empirycznych „nie ma zgody ani co do tego, jakie są główne problemy badawcze metodologii, ani też co do tego, jakiego rodzaju techniki badawcze, w szczególności, jakiego rodzaju aparat pojęciowy, jest dla tej dyscypliny najbardziej właściwy”. (Wójcicki, *Wykłady z metodologii nauk*, 5.)

2. Co do filozofii - liczni przedstawiciele nauk przyrodniczych sądzą, iż żaden z jej działów nie ma charakteru naukowego i tym samym nie można stworzyć ich metodologii. Z innych powodów podobną opinię wygłaszają również ci filozofowie, którzy akcentują pokrewieństwo rozważań filozoficznych z 'problemową' twórczością literacką (egzystencjaliści, dialogiści, postmoderniści).

3. W tym wykładzie przyłączam się do stanowiska tych, którzy twierdzą, iż: (a) są takie koncepcje głównych dyscyplin filozoficznych, przy których dyscypliny te mają (moga) mieć względnie naukowe cechy; względnie, tj. osiągalne przy tak osobliwej problematyce; (b) należy zajmować się sposobami uprawiania tych dyscyplin spodziewając się, że przyczyni się to do uwyrażnienia stopnia ich racjonalności i - być może - do ich krytycznego rozwoju.

4. Tworzenie metodologii filozofii na wzór metodologii nauk zdaje się być jedną z dróg do wyświecenia charakteru filozofii i jej stosunku do nauk szczegółowych. „Metodologia filozofii miałaby za zadanie: (a) zanalizować i opisać metody stosowane przy rozwiązywaniu zagadnień filozoficznych, (b) zbadać racjonalność tych metod i (c) zbadać ich stosunek do metod stosowanych w naukach szczegółowych”. (Dąbska, *O metodzie analogii*, 8.)

5. W pełni przyjmuję postulaty (a) i (b); co do postulatu (c) - wydaje mi się, że najłatwiej można go realizować przy opisie elementarnych metod filozofowania, natomiast czy daje się on stosować przy rozpatrywaniu metod filozofii złożonych - jest sprawą dyskusyjną.

Jest oczywiste, iż przy takim podejściu można brać pod uwagę jedynie metody racjonalne co do źródeł wiedzy filozoficznej; metody pozaracjonalne (dopuszczające źródła wiedzy nie podlegające kontroli rozumu) oraz praksistyczne (stosowane przy filozofowaniu pojętym jako pewne formy życia) trzeba zostawić do rozważań innego typu.

### **Objaśnienia sposobu redakcji tego skryptu.**

(1) Większość zagadnień przedstawiona jest bardzo skrótowo, czyli w sposób typowy dla skryptów. Na wykładach staram się je rozwijać tak, żeby ukazywać specyfikę dociekań filozoficznych.

(2) W poszczególnych fragmentach tekstu pogrubienia wyróżniają terminy, które uważam za kluczowe. Cudzysłowem w postaci '...' ujęte są wyrażenia, o których coś

się orzeka lub których rdzenne znaczenia są jakoś zmienione. Mniemam, iż konteksty pozwalają odróżnić te dwa przypadki. Cudzysłów kształtu „...” obejmuje wypowiedzi cytowane.

(3) W skrypcie podane są tytuły książek lub artykułów, których treść w jakiejś mierze spożytkowałem lub które polecam do lektury; te drugie zaznaczone są skrótem ‘Zob’. Ze względów dydaktycznych zapisane są nazwiska autorów i tytuły publikacji, a nie – jak to się zwykle czyni – tylko nazwiska i numery pozycji w *Bibliografii*. Numery stron wskazuję przy cytatach oraz dla zaznaczenia tych fragmentów tekstów, które zostały streszczone. Względnie pełny opis bibliograficzny książek i artykułów znajduje się na końcu skryptu.

# I. Metoda. Metodyka. Metodologia

## I.1. Metoda

Zagadnienie prawomocności (racjonalności) jakichkolwiek zabiegów myślowych (tworzenia pojęć, definiowania, klasyfikowania, wnioskowania itp.) daje się jasno postawić przez podciągnięcie tych zabiegów pod ogólne prakseologiczne pojęcie sposobów postępowania oraz wykorzystania myśli, że dobrym sposobem działania jest ten, który na dłuższą metę jest przydatny do osiągnięcia wybranego celu. Przy takim podejściu, pojęcie poprawności poczynań myślowych wymaga relatywizacji do celu, który się bierze pod uwagę lub milcząco zakłada. (Ajdukiewicz, *Zagadnienie racjonalności zawodnych sposobów wnioskowania*, 291-293.)

Inspirując się powyższym podejściem, przyjmuję następujące określenie (definicję regulującą) **metody**: jest to sposób osiągnięcia wybranego celu cechujący się, na dłuższą metę, stopniem niezawodności nie mniejszym niż stopień jego zawodności. Sposób pojęty jest tu jako świadomy dobór i układ czynności zasadniczo powtarzalny (dający się wielokrotnie stosować i w podobnych sytuacjach prowadzący do takich samych rezultatów). Wtórnie nazywa się metodą układ dyrektyw wskazujących kolejne czynności prowadzące do założonego celu. Zaletą tak szerokiego określenia metody jest - po pierwsze - to, że unika się przy nim sporów, czy pewne działanie jest już metodyczne, czy jeszcze nie; po drugie - że pozwala wyróżniać metody: niezawodne (algorytmiczne) i zawodne (w różnym stopniu), bardziej ekonomiczne i mniej ekonomiczne (przy założeniu, iż są znane przynajmniej dwie metody alternatywne), proste i złożone (z prostych z własnymi celami cząstkowymi) i in.

(Zob. Stępień, *Metody w filozofii*, 3-6.)

**Metody naukowe** (naukotwórcze) to te, które służą do zdobywania wiedzy o jakiejś dziedzinie, wiedzy intersubiektywnie komunikowalnej, racjonalnie uprawomocnionej (uzasadnionej), usystematyzowanej, otwartej na korygowanie, zaspokajającej ogólnoludzkie potrzeby czysto poznawcze lub poznawczo-praktyczne.

(Stępień, *Wstęp do filozofii*, 18; Kamiński, *Nauka i metoda*, 20-23.)

## I.2. Metodyka

**Metodyką** nazywa się układ metod dobranych ze względu na operatywność (skuteczność) wykonywania – zgodnie z nimi – jakiejś pracy w określonej dziedzinie. Metodyki naukotwórcze wskazują, jak przeprowadzać eksperymenty laboratoryjne, jak sprawdzać postawione hipotezy, jak zbierać opinie na interesujące nas tematy itp. Metodyka badań naukowych różni się od metodologii tym, iż nie zawiera rozważań teoretycznych, lecz tylko dyrektywy i - ewentualnie - objaśnienia, jak je stosować dla osiągnięcia określonych celów. W pedagogice metodyką nazywa się dydaktykę szczegółową jakiegoś przedmiotu szkolnego, omawiająca cele i sposoby nauczania tego przedmiotu. Od metodyk w innych dziedzinach zdaje się odróżniać przez to, iż cele nauczania są w niej szerzej opisywane (a nie – tylko nazywane).

## I.3. Metodologia nauk

1. **Metodologia nauk** (wąsko pojęta) zajmuje się funkcjonalną stroną nauki i - w zamierzeniu - ma być teorią metod i metodyk uprawiania nauki. Faktycznie analizuje się w niej nie tylko procedury badawcze, ale także ich rezultaty (terminy, tezy, teorie), co wiąże ją zazwyczaj z semiotyką logiczną. Bliskoznacznikami 'ogólnej metodologii nauk' są terminy: 'filozofia nauki', 'teoria nauki' i 'epistemologia'. Podejścia do problematyki metodologicznej bywają: (a) logiczne (stąd nazwy: logika stosowana, logika praktyczna, logika pragmatyczna); (b) epistemologiczne; (c) humanistyczne; (d) prakseologiczne. „Aparat terminów i pojęć dotyczących zabiegów poznawczych, ich rodzajów, własności, składników itd. wypracowuje dział logiki noszący nazwę metodologii. (Stąd terminy te i pojęcia nazywają się metodologicznymi.) Tenże sam dział logiki zdaje sprawę z tego, jakie są warunki poprawnego, tzn. zgodnego z celem, wykonywania różnego rodzaju zabiegów poznawczych”. (Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, 13)

2. **Metodologie** różnią się m.in. tym, w jakiej mierze opisuje się w nich faktycznie stosowane metody i metodyki, a w jakiej – konstruuje (normuje). Deskrypcja takich tworów zawsze dokonywana jest za pomocą jakichś pojęć teoretycznych i przez to powstaje również pewna – choćby nikła – ich systematyzacja. Zatem między metodologicznym opisem a konstrukcją zachodzi jedynie stopniowalna różnica. Względnie proste wykłady metodologii z przewagą opisu metodyk od dawna stosowanych znaleźć

można w podręcznikach nauk przyrodniczych. Są to metodologie tworzone nie wprost: najpierw praktyka badawcza, potem namysł nad nią z intencją ustalenia standardów. Przykładem metodologii konstruowanej wprost może być Arystotelesa apodyktyczno-dedukcyjny program budowania nauki, stawiający tak wysokie wymagania, iż faktycznie nie udało się ich spełnić w żadnej dyscyplinie realnej. Przykładem współczesnym: falsyfikacjonistyczna metodologia K. Poppera. Wprawdzie bierze on pod uwagę praktykę badawczą w dyscyplinach przyrodniczych, ale – odrzucając metodykę indukcji – stara się korygować tę praktykę przez wprowadzenie zasady falsyfikacji, której respektowanie ma odróżniać zdania o treści naukowej od zdań pseudonaukowych. Innym przykładem jest konstruktywistyczny program tworzenia nauk, proponowany przez autorów ze Szkoły Erlangeńskiej.



## II. Metody filozoficzne

### II.1. Założenia dociekań filozoficznych

1. O organizacji naszego doznawania i myślenia decyduje ogólny system pojęć, zwany **schematem pojęciowym**. Do najważniejszych składników potocznego schematu pojęciowego należą pojęcia przedmiotów trwałych i zdarzeń, przyczynowych relacji między nimi, pojęcie osobowej natury (takiej samej jak moja) innych ludzi, koncepcja międzyludzkiej komunikacji przez znaczące wypowiedzi itp. Większość zasad zdrowego rozsądku (wymienianych przez T. Reada i in.) artykułuje związki między takimi pojęciami (Zob. VI.1).

Zwolennicy określonych kierunków (szkół) filozoficznych akceptują (co najmniej *implicite*) potoczny schemat pojęciowy lub jakoś go modyfikują. Np. I. Kant wprowadził własne pojęcie przedmiotu, A. N. Whitehead pojęcie przedmiotu zastąpił pojęciem procesu itp. Jednak niektóre składniki schematu pojęciowego nie dają się usunąć bez zniszczenia podstaw naszej wiedzy o świecie. Wyrazistym przykładem tego są idee przyczyny sprawczej i niezniszczalności materialnego substratu rzeczy, w rozwiniętej postaci stosowane jako zasady: przyczynowości oraz zachowania materii (w jej różnych postaciach). Twierdzenia, że nic nie zdarza się bez odpowiedniej przyczyny i że nic nie znika całkowicie (nie ulega anihilacji) – wraz z fundującymi je pojęciami – należą do logicznie wyższego rzędu niż twierdzenia i pojęcia empiryczne; stanowią pierwotne podłoże (strukturę), na którym tworzymy naszą doświadczalną wiedzę o świecie. Takie twierdzenia nie są ani prawdami empirycznymi, ani nie są poznawane przed/poza doświadczeniem; są ‘odczytywane’ w toku doświadczenia. Można je nazwać ‘presupozycjami absolutnymi’, w przeciwstawieniu do ‘presupozycji względnych’ (założeń), jakie kryją się w każdym właściwie postawionym pytaniu o stany rzeczy dostępne doświadczeniu. Presupozycje drugiego rodzaju są względne, ponieważ mogą być przedmiotem kolejnych pytań. Np. pytając ‘Kto jest właścicielem tego oto domu?’, zakładam, że istnieje właściciel domu; to założenie może być odpowiedzią na pytanie ‘Czy istnieje właściciel domu?’ itd. Natomiast presupozycji pytania ‘Co spowodowało za-

trzymanie się samochodu ?' lub 'Gdzie podział się ołówek, który przed chwilą leżał na stole?' nie sposób sensownie poddać dalszym pytaniom. W. H. Walsh (*Metaphysics*, 158-159) – naśladując Kanta - presupozycje absolutne nazywa 'zasadami kategorialnymi', pojęcia, które leżą u ich podstaw – 'kategoriami'. Kto lekceważy lub kwestionuje zasady kategorialne, wypowiada **nonsensy kategorialne**.

Deklaracje niektórych filozofów, że nie przyjmują żadnych założeń, nie dają się rozsądnie obronić. Kiedy nawet ktoś w punkcie wyjścia dociekań abstrahuje od ontologicznych idei schematu pojęciowego, nie może się obyć bez pewnych założeń logicznych i epistemicznych. Całkowicie bezzałożeniowe myślenie filozoficzne nie jest bowiem możliwe. Potrzebujemy języka z zasobem słów o ustalonych znaczeniach i zestawem reguł składniowych, by móc cokolwiek wypowiedzieć. Potrzebujemy logiki dla porządkowania myślenia i argumentacji. Kto opiera się na sędach oczywistych, musi przyjąć, że dają się one niemylnie odróżnić od wszystkich sądów tylko pozornie oczywistych. Kto powołuje się na doświadczenie, musi założyć, iż zdania empiryczne odzwierciedlają faktyczne stany rzeczy. Takich założeń nie sposób usunąć. Należy jednak uświadamiać je sobie i możliwie jasno artykułować. Wydaje się, że deklaracje o bezzałożeniowości pewnego sposobu filozofowania praktycznie sprowadzają się do postulatów: filozof powinien ograniczać do minimum przyjmowane założenia; to, co na pewnym poziomie musi przyjąć jako założenie, na wyższym poziomie refleksji powinien poddać krytycznemu rozpatrzeniu.

(Zob. Koj, *O metodę w filozofii*).

2. „Istnieje tylko jeden niezawodny sposób, by rozumować bez milcząco, a więc być może nieświadomie przyjętych przesłanek – jest nim formalizacja. Ale kto praktykował formalizację, wie jak jest ona trudna i jak niewiele dziedzin jest dostatecznie, że się tak wyrażę, przetrwionych, by ich formalizacja była w ogóle do pomyślenia. Większość filozoficznych zagadnień tego stopnia dojrzałości nie osiągnęła. Stąd mamy w filozofii do czynienia z wielką ilością zdań nieświadomie przyjętych”. (Bocheński, *Światopogląd a filozofia*, 180).

(Zob. Woleński, *Dlaczego bezzałożeniowość jest utopią?*).

## II.2. Ogólny opis metod filozoficznych

1. Spotyka się powiedzenia, iż nie ma metod filozoficznych lub że wątpliwe jest, by takie istniały. K. Popper pisze: „Filozofowie, podobnie jak inni ludzie, w ich poszukiwaniu prawdy mogą wybierać dowolne metody, które zdają się im obiecywać sukces. Nie istnieje żadna metoda, która jest charakterystyczna lub istotna dla filozofii” (*Logika odkrycia naukowego*, s. XIV). Jeśli się przyjmie Popperowską opinię o filozofii jako myśleniu przednaukowym, które nasuwa naukowcom ogólne problemy do szczegółowego rozpatrzenia przez stawianie hipotez oraz ich weryfikację, to powyższa wypowiedź jest trafna. Natomiast kiedy podobne wypowiedzi wygłaszają ‘zawodowi’ filozofowie, być może, ujawnia się w nich postawa sceptyczna lub pewna dwuznaczność terminu ‘metoda’. Może on być odnoszony do sposobów dociekań typowych dla wybranego kierunku filozofii (np. filozofii bytu, filozofii lingwistycznej itd.) albo do stylu (sposobu) filozofowania poszczególnych zwolenników tego kierunku. Styl ów zależy od indywidualnych uzdolnień, profilu dodatkowego wykształcenia, zamiłowania do myślenia precyzyjnego lub raczej ‘szerokiego’ kosztem dokładności, preferencji tematycznych itp. Przykładów różnych stylów rozważań (w przyjętym tu sensie) mogą dostarczyć teksty fenomenologów: M. Schelera i E. Stein, pragmatystów C. S. Peirce’a i W. Jamesa i in. Jeśli chcemy brać pod uwagę faktyczne zróżnicowanie na kierunki (szkoły) filozofii, mamy dobre podstawy do mówienia o metodach charakterystycznych dla poszczególnych kierunków. Są one przecież wyróżniane ze względu na ich przedmiot, cel (przedmiotowy) i metodę.

2. Metody uprawiania filozofii są związane z przyjętymi koncepcjami poznania, nauki i filozofii. Można je dzielić na: (1) **specyficznie filozoficzne** - są to sposoby stawiania pytań filozoficznych; sposoby znajdowania na nie odpowiedzi (rozwiązywania problemów filozoficznych) tak, aby zagwarantować ich wartość (zasadność, prawdziwość); sposoby porządkowania uzyskanych wyników w teorii czy systemy; sposoby prowadzenia rzeczowych dyskusji. Dobór metod zależy od ogólnej koncepcji filozofii, od szkoły czy kierunku filozoficznego; (2) **nie-specyficznie filozoficzne** – wspólne z innymi naukami. Kiedy się uwzględnia zakres stosowania, odróżniamy metody: (1) **ogólne** – stosowane w różnych działach filozofii oraz (2) **szczegółowe** – związane tylko z określonym działem lub problemem filozoficznym.

W charakterystyce rozważań i badań filozoficznych należy także odróżnić metody: (1) wielorako **złożone** (makrometody), znamionujące sposób budowania teorii w danej dyscyplinie lub sposób uprawiania jakiejś wyodrębnionej fazy analiz; (2) **proste** (mikrometody) – będące składnikami lub elementami metod złożonych. Metody pierwszego typu to rozmaite - zdeterminowane przedmiotem i celem badania, ukierunkowane postawionymi pytaniami oraz ich wiadomymi i założeniami - sposoby oglądu i opisu tego, co dane, ujęcia w odpowiednią aparaturę pojęciowo-językową, uporządkowania, interpretacji i wyjaśniania; sposoby eksplikacji sensu, odsłonięcia założeń, wywnioskowania konsekwencji, przeprowadzenia dyskusji, konstruowania lub oceny argumentacji. Metody są proste, jeśli kolejne ich fazy nie stanowią osobnych etapów z własnymi (częstkowymi) celami.

(Stępień, *Wstęp do filozofii*, 28-29; Zob. Jadacki, *Problematyka historiografii filozofii*).

W tym skrypcie przedstawiane są najpierw dwie typologie złożonych metod filozoficznych: A. Stępnia i S. Kamińskiego. Następnie szczegółowiej omawiane są podstawowe metody (w zasadzie) proste specyficzne i niespecyficzne. Te drugie – w stopniu, jaki zdaje się ułatwiać dostrzeżenie, co dociekania filozoficzne mają wspólnego z badaniami naukowymi oraz czym się od nich różnią.

### III. Złożone metody filozoficzne

#### III.1. A. Stępnia charakterystyka metod filozoficznych

Można wyróżnić następujące **makrometody** dominujące w siedmiu kierunkach filozoficznych, które mają współcześnie mniej lub więcej zwolenników.

##### III.1.1. Metody fenomenologiczne

Są to m. dotyczące tego, co i jak dane, metody docierania do danych (tego, co poznawczo zastane) i uzyskiwania ich opisu. Należą do nich: (1) metody oglądu i opisu tego, co i jak dane, odsłonięcia i ujęcia przedmiotu w jego własnej postaci, niezależnie od uprzednich nastawień i przeświadczeń; (2) metody ideacji czyli dochodzenia do oglądu ejdetycznego, wglądu (bezpośredniego, rozumiejącego ujęcia) w istotę czegoś; (3) metody redukcji transcendentalnej czyli wyróżnienia niepowątpiewalnej sfery czystej świadomości i związanego z nią czystego podmiotu, transcendentalnego `ja` - przez "wzięcie w nawias" (fenomenologiczna *epoché*) tego, co transcenduje strumień przeżyć i nie jest zagwarantowane samym przebiegiem i zawartością tego strumienia; (4) metody rozważań konstytutywnych, odsłaniająca związki między aktami czystej świadomości (noezami) i ich intencjonalnymi korelatami (noematami) oraz warstwy konstytucji całości przeżyciowych i sensów, pojawiających się w strumieniu świadomości.

##### III.1.2. Metody logiczno-lingwistyczne

Chodzi tu o metody badania języka i tworów językowych w aspekcie ich funkcji poznawczych i przypoznawczych, o sposoby przeprowadzania opisu, eksplikacji, precyzacji, ujawniania implikacji czy konsekwencji stosowanego języka, sensu i ról poznawczych wyrażen stanowiących językowe formuły podejmowanych zabiegów poznawczych, uzyskanych rezultatów poznawczych. Analiza znaczeniowa języka ma zazwyczaj dwie postaci: dokładniejsze wyjaśnienie wypowiedzi przez zastąpienie ich składników niejednoznacznych, mglistych wyrażeniami jednoznacznymi, jasnymi (przy zachowaniu tożsamości treści, zakresu lub wartości logicznej wyrażen) oraz transponowanie wyrażen języka zastanego na wyrażenia języka skonstruowanego, czyli prze-

prowadzenie logicznej rekonstrukcji wyrażeń. Analityczne wyjaśnianie dokonuje się przez odpowiednie stosowanie następujących operacji: (1) opisu eksplikacyjnego: dokładne wydobywanie sensu danego wyrażenia przez ujawnienie jego słownikowych paradygmatów czy typowych kontekstów, syntaktycznych ról, konotacji i denotacji; (2) opisu regulującego: modyfikacji zastanego sensu lub formy wyrażenia celem jego precyzacji, ujednoznacznienia; (3) symbolizacji: przyporządkowanie wyrażeniu lub jego członom odpowiednich symboli, dzięki czemu uzyskuje się wypowiedź bardziej podatną na operacje logiczne; (4) transpozycji: przekład wyrażenia pewnego języka na wyrażenia innego języka z zachowaniem głównej funkcji semantycznej lub przeformowanie wyrażeń danego języka tak, żeby ujawniła się jedynie ich struktura syntaktyczna; (5) formalizacji: sprowadzenie danych wyrażeń do ich formy i relacji przestrzennych między nimi; (6) rekonstrukcji: odczytanie wypowiedzi uzupełniającej je (uściślającej, ujednoznaczniającej) oraz ujawnienie ich założeń, konsekwencji, głębszego lub przenośnego sensu.

### **III.1.3. Metody hermeneutyczne**

W rozważanym tu ujęciu są to metody badania czy wydobywania sensu struktur lub tworów znakowych. W hermeneutyce badany przedmiot ujęty jest jako tekst, znak, symbol (czegoś). Może to być przedmiot pozaznakowy, lecz potraktowany jako tekst znaczący (jakby-tekst), znak lub symbol, przy czym to, co zastane, w tym ujęciu traktuje się jako powierzchnię czegoś głębszego. Warstwa powierzchniowa ma charakter podwójny: zakrywająco-ujawniający (z tym, że to ujawnianie może być mgliste, jedynie jakby zapowiadające, sugerujące). Chodzi o wydobywanie tego, co nie ujawnione, a niejako *virtualiter* zawarte w tekście. Poszukiwanie jednak głębszego sensu zakłada jakiś kontekst. Tekst wymaga eksplikacji lub interpretacji w świetle właściwego mu kontekstu. Ów kontekst: (1) może być związany z kodem danego symbolu, z systemem znaków, w ramach którego dany znak-tekst funkcjonuje; (2) może być kontekstem kulturowym, społecznym, historycznym; (3) może być kontekstem okolicznościowym.

### **III.1.4. Metody ontologiczne**

Są to metody charakterystyczne dla ontologii, pojmowanej jako dyscyplina filozoficzna o tym, co (czysto) możliwe, a więc o tym, co istnieje lub istnieć może, wziętym

w oderwaniu od faktyczności istnienia. To, co możliwe daje się traktować formalnie jako niesprzeczne i wówczas właściwymi metodami ustalania możliwości (czegoś) będą: badanie niesprzeczności pewnych struktur i układów, zestawianie spójnych kombinacji określonych elementów, także interpretacja przedmiotowa (dobieranie modeli) systemów formalnych. To, co możliwe można traktować treściowo, jako coś wyznaczonego przez naturę wchodzących w grę elementów. Dane, wyróżnione jakości wzięte same w sobie ze swej istoty podlegają pewnym koniecznościom oraz wyznaczają pewien zakres możliwości, dopuszczają pewien repertuar kwalifikacji, ustosunkowań, związków itp. Właściwą metodą ustalania tego, co konieczne, i tego, co możliwe, jest analiza ejdetyczna.

### **III.1.5. Metody metafizyczne (metafizykalne)**

Używane są w różnych typach metafizyki jako nauki o bycie w aspekcie jego istnienia, nauki zajmującej się bytem w jego faktyczności, celem ustalenia koniecznych warunków i ostatecznych racji istnienia każdego bytu lub bytów wyróżnionych rodzajów. Wśród nich należy wyróżnić trzy metody: (1) m. ekstrapolacji - rozciągania pewnych wybranych aspektów czy empirycznie danych kategorii bytu (oraz prawidłowości w nich zachodzących) na całość tego, co istnieje - jest stosowana nie tylko w różnych postaciach metafizyki indukcyjnej. W jej ramach doniosłą rolę odgrywa wnioskowanie przez analogię; (2) m. transcendentalizacji - zabieg odróżniania w bycie tego, co kategoriale i tego, co transcendentalne, i posługiwanie się specjalnym typem analogii przy orzekaniu o bycie - jest charakterystyczna dla metafizyki typu tomistycznego. Istotną rolę odgrywa w niej czynność formowania pojęcia bytu jako bytu, pojmowana przez jednych jako szczególna odmiana abstrakcji, przez innych jako złożona operacja zwana separacją. Metoda transcendentalizacji jest splotem percepcji rozumiejących (kierowanych pewnymi pytaniami), zwłaszcza percepcji czysto intelektualnej oraz wnioskowań dedukcyjnych; (3) metoda analizy ejdetycznej (w wersji realizmu umiarkowanego) stanowi w niektórych typach metafizyki metodę podstawową, w innych metodę pomocniczą lub równorzędną metodzie ekstrapolacji oraz transcendentalizacji.

### **III.1.6. Metody transcendentalne**

Są to szczególne sposoby badania wartości naszego poznania oraz ustalania warunków pojawiania się danych faktów czy fenomenów. Można wskazać następujące wersje metody transcendentальной: kartezjańską, kantowską i fenomenologiczną i ewentualnie jako czwartą - stosowaną przez współczesnych tomistów transcendentalizujących.

Kartezjańska wersja metody transcendentальной polega na postawieniu pytania: czy i jak można wywieść z istnienia i treści świadomości - istnienie i własności danych w niej zewnętrznych przedmiotów? oraz na szukaniu na nie odpowiedzi wyłącznie w (danych) świadomości i analizie bezpośrednich danych naszej świadomości. W kantowskim ujęciu metoda transcendentальной polega na postawieniu pytania o warunki możliwości poznania - podmiotowe, czyli ugruntowane w strukturze samego podmiotu poznającego, lub aprioryczne, czyli uprzednie względem empirycznego dania czegoś, czynności świadomych lub ich wytworów. Fenomenologiczna wersja metody transcendentальной (podobnie jak kartezjańska) polega na rozstrzygnięciu problematyki transcendentnej wyłącznie na podstawie danych immanentnych albo na przeformułowaniu zagadnienia dotyczącego przedmiotów transcendentnych w problematykę tego, co immanentne. Metody transcendentalne splatają się tu z fenomenologicznymi.

### **III.1.7. Metody scjentystyczne**

W niektórych koncepcjach filozofii stosuje się metody budowania teorii i metody kontroli poznawczej, charakterystyczne dla nauk formalnych lub realnych szczegółowych (metody indukcyjne). Wszystkie te metody są - odpowiednio zorganizowanymi - kombinacjami różnych rodzajów czynności poznawczych, takich jak rozmaite odmiany doświadczenia, intuicji intelektualnej, rozumowań, używanych także w przy tworzeniu nauk niefilozoficznych. Stąd metody filozoficzne co do swych podstawowych składników nie odbiegają od metod innych dyscyplin.

W charakteryzowaniu sposobów uprawiania filozofii istotną rolę odgrywają: (1) dobór i sposób stawiania pytań (problematyka), (2) zakres uwzględniania tradycji filozoficznych, podejmowanie dyskusji z odmiennymi stanowiskami. Rozważania filozoficzne mają postać dialogu nawet wtedy, gdy filozof jakby prowadzi monolog. Dlatego filozofia rozwijała się głównie w szkołach, w grupach osób filozofujących a poglądy danego filozofa można umieścić w określonym nurcie czy kierunku.

(Stępień, *Metody w filozofii*, 3-18; *Wstęp do filozofii*, 24-34.)



## **III.2. S. Kamińskiego typologia metod filozoficznych**

Jeśli się uwzględni najpierw stosunek filozofowania do poznania ściśle naukowego, następnie charakter czynności filozoficznych, których doskonaleniu metody służą, oraz płaszczyzny przedmiotową i metapredmiotową tudzież rodzaje źródeł wiedzy - powstaje następująca typologia metod filozoficznych.

### **III.2.1. Metody bliskie naukowym**

1. **Przedmiotowe** (dotyczące wprost pozapodmiotowej rzeczywistości) syntezy o charakterze: (1) aprioryczno-dedukcyjnym (konstrukcje systemów ontologicznych u Spinozy, Hobbesa, Leibniza; logiczne rekonstrukcje teorii filozoficznych u Russella, Ajdukiewicza; ontologiczne interpretacje pewnych systemów sformalizowanych przez H. Scholza, B. Bornsteina); (2) empiryczno-indukcyjnym (generalizacja danych potocznego doświadczenia u pierwszych filozofów; ekstrapolacyjne uogólnienie kluczowych tez naukowych u późniejszych pozytywistów, Fechnera, Wundta, Brentana i częściowo u marksistów; także porządkująco harmonizujące opracowanie rezultatów nauki u encyklopedystów);

2. **Metapredmiotowe** (dotyczące poznania) analizy krytyczne o charakterze: (1) epistemologicznym (szukanie warunków wartości poznania u Locke'a, Hume'a, Schlicka, u Descartes'a i Kanta - w pierwszej fazie); (2) logiczno-metodologicznym (badanie języka i metod nauki u Condillaca, Milla, Carnapa, Ajdukiewicza); (3) semio-logicznym (badanie funkcjonowania wyrażeń przez filozofów analitycznych i lingwistycznych; badanie kultury przez pewne odmiany hermeutyki i strukturalizmu); (4) aporetycznym (początek filozofowania u Arystotelesa i scholastyków oraz w zasadniczej fazie u Hartmanna, Martina, Gonsetha).

### **III.2.2. Metody swoiste**

1. **Poznawcze racjonalne** co do źródeł wiedzy:

1.1. **autonomiczne**, jeśli nie uwzględniają w punkcie wyjścia aktualnych osiągnięć nauk szczegółowych: (1) aprioryczno-spekulatywne (dialektyczne budowanie systemów u Platona, Plotyna, Hegła); (2) intuicyjno-dedukcyjne (dociekania Arystotelesa, Descar-

tesa, Wolffa, niektórych neoscholastyków); (3) intuicyjno-redukcyjne (eksplanacyjne jak u Tomasza z Ak., Gilsona, Krapca albo transcendentalne jak u Lotza, Coretha, Lonergana); (4) intuicyjno-opisowe (fenomenologiczne dociekania Husserla, Ricoera).

1.2. **nieautonomiczne**, w jakiś sposób związane z poznaniem naukowym: (1) syntetyczno-intuicyjne szukanie syntezy wyników naukowych i doświadczenia życiowego (np. Whitehead, Gawecki); (2) analityczno-intuicyjne odkrywanie ontycznych implikacji węzłowych teorii naukowych (Newton, Tresmontant, Czeżowski);

2. **Poznawcze pozaracjonalne** co do niektórych czynników poznania: (1) korzystające ze źródeł pozaracjonalnych (iluminacja u Augustyna; pozaracjonalna intuicja u Pascala, Bergsona; religijna wiara u Kierkegarda); (2) światopoglądowo-praksistyczne, nakazujące akceptować tezy o świecie i życiu ludzkim: postulatywnie (postulaty praktycznego rozumu u Kanta), kategorycznie (marksistowskie tezy materializmu historycznego), hipotetycznie (programy optymalnego życia np. u stoików, niektórych filozofów życia).

### III.2.3. Metody praksistyczne

**Metody praksistyczne** filozofowania pojętego przede wszystkim jako pewne sposoby życia mogą być: (1) sposobami zachowania się egzystencjalnego (rozjaśniające obcowanie z egzystencją i transcendencją u Jaspersa; samorealizacja egzystencji ludzkiej u Heideggera); (2) sposobami kontemplatywnego przeżywania wartości czy też egzystencjalnej adaptacji do świata (filozofia jako *ars vitae* u pewnych filozofów końca starożytności; światopoglądowa samomanifestacja postawy egzystencjalnej u Marcela; oceniające wyrażanie określonej postawy wobec dążeń i świata u Sartre'a, kontemplacja filozoficzna u Grzegorzcyka).

Naszkicowana **typologia sposobów filozofowania** nie obejmuje bardziej złożonych metod uprawiania filozofii, które praktycznie występują dość często. Nadto prawie nie uwzględnia metodologicznej etapowości filozoficznego myślenia. Tymczasem obok rozróżnienia dyscyplin, w filozofii jednocześnie oddziela się niekiedy etapy filozofowania. W starożytności operacje filozoficzne miały dwa etapy: o charakterze teoretyczno-ontologicznym i praktyczno-aksjologicznym. Po pewnych próbach w końcu średniowiecza od XVII w. zaczęto coraz częściej filozofować trójfazowo: teoria poznania, ontologia i aksjologia lub tylko teoria poznania i aksjologia. Głównie dzięki fenomeno-

logom przyjęto odróżniać etap ontologiczny i metafizyczny, a dzięki analitykom - semiotyczno-teoriopoznawczy i ontologiczno-aksjologiczny. Tomiści egzystencjalni, godząc się na specyfikację dyscyplin filozoficznych (ze względu na różne w punkcie wyjścia dane do wyjaśnienia), przyjęli jeden metodologicznie typ filozofowania, właściwy teorii bytu. Współcześnie funkcjonują niemal wszystkie wyliczone wyżej przypadki.

(Kamiński, *Próba typologii metod filozofowania*, 63-70.)

## IV. Metody filozoficzne proste

Są to metody wskazujące, jak odróżniać proste czynności poznawcze (nie dające się rozłożyć na etapy z własnymi celami), jak ich dokonywać w sposób możliwie kontrolowany oraz jak waloryzować ich rezultaty. Metody te, w różnorodnych zestawach, wchodzą w skład metod złożonych.

### IV.1. Rozumienie sensu

Terminy ‘rozumienie’ i ‘sens’ są korelatywne, zatem ich znaczenia dają się objaśniać tylko łącznie, choć można to czynić wychodząc od jednego lub drugiego terminu. Akt (proces) **rozumienia** to poznawanie obiektywnego sensu czegoś; chodzi o ‘oświecenie- przeświecenie’ zewnętrznej postaci pewnego przedmiotu, samej w sobie nie w pełni poznawalnej lub w ogóle niepoznawalnej - przez jej wewnętrzną podstawę (strukturę, własności istotne, relacje z innymi przedmiotami). Ponieważ wszelkie akty poznawcze różnicują się ze względu na ich przedmioty, sprzężone terminy ‘rozumienie-sens’ objaśnia się tu głównie od strony terminu drugiego.

Różnorakie pojęcia **sensu** grupują się na płaszczyznach: (1) semiotycznej - sens jako znaczenie znaku, w szczególności językowego; (2) niesemiotycznej - sens jako uporządkowanie, zrozumiałość, racjonalność, wartościowość czegoś (zachowania się, życia, dziejów, przedmiotu, sfery rzeczywistości itp.). Zwykle pełny sens czegoś poznaje się w ramach większej struktury (np. część – całość, środki - cel).

1. W **semiotyce** sensem tworu znakowego jest ta jego własność, dzięki której wskazuje on pewien przedmiot lub stan rzeczy poza sobą. W odniesieniu do znaków językowych ‘sens’ bywa używany zamiennie ze ‘znaczeniem’. Znaczenie w najszerszym pojęciu obejmuje wszystkie funkcje semiotyczne wyrażań (oznaczanie, denotowanie, konotowanie, przedstawianie, komunikowanie, wyrażanie, oddziaływanie). Różnorakie teorie znaczenia wężej pojętego zaliczają je do sfery: (1) psychicznej (znaczenie jako typ myśli skojarzony z wyrażeniem) lub (2) przedmiotów fizycznych (znaczenie jako konotacja, przysługujące jedynie nazwom) lub (3) przedmiotów idealnych (Husserl) albo intencjonalnych (Ingarden) lub (4) samego języka (znaczenie jako struktura inten-

sjonalna - Carnap) lub (5) stosunków między ludźmi, językiem i jakimiś przedmiotami (znaczenie jako sposób użycia wyrażen - Wittgenstein). W literaturze polskiej rozpowszechniona jest (bliska (5)) Ajdukiewicza druga koncepcja znaczenia. Wedle pierwszej (podtrzymywanej do połowy lat trzydziestych ubiegłego wieku) znaczenie wyrażen językowych wytwarza tzw. reguły sensu: aksjomatyczne, które domagają się bezwarunkowego uznania pewnych zdań; dedukcyjne, które wymagają uznania pewnych zdań ze względu na uznanie innych zdań; empiryczne, które domagają się uznania pewnych zdań w określonych sytuacjach empirycznych. Później Ajdukiewicz zajął się epistemologicznymi konsekwencjami teorii stosunku języków do tego, o czym mówią. To skłoniło go do przyjęcia nowej koncepcji znaczenia wyrażen językowych. Według niej wyrażenie *W* ma ustalone znaczenie w danym języku, jeśli wśród mówiących tym językiem istnieje pewien sposób rozumienia *W* jako znaku; a rozumie się jakieś wyrażenie, gdy jego usłyszenie skierowuje myśl słyszącego na jakiś przedmiot, różny od tego wyrażenia. (*Logika pragmatyczna*, 19-23).

W kręgu współczesnych analityków kwestia znaczenia (poznawczego) łączy się ze sporem między rzecznikami tzw. semantycznego realizmu a zwolennikami semantycznego antyrealizmu (jednej jego odmiany). Pierwsi głoszą, że wszelkie wypowiedzi opisowe są prawdziwe albo fałszywe, nawet jeśli nie dysponujemy sposobem rozstrzygnięcia, która z tych ewentualności zachodzi. Znaczenie wypowiedzi wyznaczone jest właśnie przez warunki ich prawdziwości/fałszywości: fakty czynią je prawdziwymi albo fałszywymi. Zwolennicy antyrealizmu (w tej jego wersji, której prominentnym obrońcą jest M. Dummett) odrzucają zasadę bivalencji wypowiedzi; o ich prawdziwości albo fałszywości można mówić z sensem wówczas, kiedy (w zasadzie) mamy środki do ich prawomocnej akceptacji lub odrzucenia.

2. **Nonsens.** Tak nazywa się wyrażenie pozbawione sensu określonego przez jakieś reguły językowe; w przenośnym, emfatycznym użyciu - zdanie jawnie fałszywe z powodów powszechnie znanych; bliskoznacznymi słowami są: absurd, nedorzecznosc. Pojęcie nonsensu zakłada obowiązywalność w danym języku reguł: syntaktycznych - wyznaczających dopuszczalne sposoby wiązania słów w wyrażenia złożone oraz semantycznych - wyznaczających myśli określonego typu, jakie należy wiązać z poszczególnymi słowami.

2.1. **Syntaktyczne** nonsensy powstają przez formowanie wyrażen niezgodne z regułami pierwszego rodzaju; są to zestawienia słów niespójne syntaktycznie i przez to niezrozumiałe. Np. w potocznym języku polskim takimi nonsensami są wyrażenia: pies biegnie i wyżej; śpi jest większe od łóżka itp. W języku filozoficznym nie mają syntaktycznego sensu powiedzenia: byt jest identyczny (jeśli 'identyczny' jest brane w rdzenym znaczeniu, przy którym denotuje relację dwuczłonową) - gdyż brakuje tu drugiej nazwy; nicość nicuje (niczeje) - gdyż 'nicość' nie jest nazwą, lecz tylko skróttem dla negacji. Najłatwiej jest dostrzec syntaktyczne nonsensy w językach dyscyplin formalnych, gdzie reguły formowania poprawnych formuł są dokładnie podane.

2.2. **Semantyczne** nonsensy rodzą się z niezachowania reguł znaczeniowych danego języka. Niektórzy (ograniczając termin 'nonsens' do wyrażen niespójnych syntaktycznie) nazywają takie wyrażenia **absurdami** (od łac. *absurdus* - sprzeczny, niedorzeczny) - są one sensowne, skoro można zrozumieć o co w nich chodzi, jakkolwiek chodzi o stany niemożliwe, bo wewnętrznie sprzeczne, np. mamy koło kwadratowe, on jest uczciwym żulikiem itp. Absurdy należy odróżniać od wypowiedzi empirycznie fałszywych, ponieważ absurdami mogą być tylko wypowiedzi znaczeniowo spójne. W językach naturalnych liczne słowa nie mają znaczenia dokładnie określonego lub mogą być użyte w znaczeniach przenośnych, stąd pojawiają się w nich zdania, co do których trudno rozstrzygnąć czy są absurdalne, czy jedynie fałszywe. Generalnie rzecz biorąc, semantycznymi absurdami są wypowiedzi złożone z wyrażen, które znaczeniowo wykluczają się wprost lub pośrednio. Np. ta czarna tablica jest biała; Jan siedzi i zarazem nie siedzi itp. Jeśli respektuje się teorię tzw. stopni semantycznych (odróżniającą język przedmiotowy i metajęzyki kolejnych stopni), to bezsensowne jest każde wyrażenie, w którym mowa o nim samym. Klasycznego przykładu użycia tak bezsensownej wypowiedzi dostarcza znana od czasów starożytnych antynomia 'kłamcy'. Nonsensy kategoriałne – zob. III.1.1.

Kiedy mówi się, że jakieś realne sytuacje (życie ludzkie, stany rzeczy, dziedziny rzeczywistości) są absurdalne, jest to albo skrótowe powiedzenie, iż mamy o nich sprzeczne ze sobą zdania, albo żywi się przekonanie, że owe sytuacje powinny mieć pewien sens, a nie możemy go odkryć. Takie założenie zdaje się kryć w poglądach niektórych egzystencjalistów. Np. w przekonaniu Camusa życie ludzkie jest pełne sprzeczności i tylko przez 'bunt' możemy mu nadać pewną godność (choć nie sens).

(Przypisywane niekiedy Tertulianowi *credo quia absurdum* bywa błędnie rozumiane. Faktycznie w jego tekstach znajduje się takie rozumowanie: prawda o wcieleniu Chrystusa jest tak niezwykła (paradoksalna), że nikt z ludzi by jej nie wymyślił; dlatego wierzę, iż jest objawiona. Przypomina to argumentację Kartezjusza: niedoskonała ludzka jaźń nie może być przyczyną doskonałej idei Boga, a więc ta idea została wytworzona w umyśle człowieka przez samego Boga).

3. **Niesemiotycznie** wzięty sens daje się wielorako różnicować. Np. J. Pelc wyróżnia pojęcia sensu: finitystyczne, wyjaśniające i wartościujące; W. Stróżewski rozważa problematykę tego sensu na płaszczyznach: fenomenologicznej (noetycznej, intencjonalnej), ontologicznej, ontycznej, aksjologicznej i metafizycznej. Ograniczamy się tu do objaśnień sensu poznawczego i praktycznego.

3.1. Sens **poznawczy** (teoretyczny, wyjaśniający). Pytania o sens czegoś nie występują w naukach przyrodniczych (zob. wyjaśnianie). Stawia się je natomiast w życiu potocznym, w naukach humanistycznych i w większości kierunków filozoficznych.

W tradycyjnej **metafizyce** sens poznawczy jest uwarunkowany takim łańcem obiektywnej rzeczywistości, jaki czyni ją racjonalną. Ową racjonalność stwierdza się zasadami tożsamości, niesprzeczności, racji dostatecznej (i zasadami przyczynowości stanowiącymi jej uszczegółowienia). Dyskusyjna jest kwestia, czy można (należy) samą tę racjonalność rzeczywistości utożsamiać z jej sensem, czy też racjonalność stanowi jedynie ontyczną podstawę sensu, który jest w pewien sposób konstytuowany naszymi aktami prawdziwego poznania rzeczywistości (czyli który jest sensem *quoad nos* z podstawą w rzeczy). W metafizykach teistyczno-kreacjonistycznych świat posiada racjonalną strukturę i tym samym sens dzięki pochodności od Boga, w którym absolutna bytowość, tożsama z prawdziwością i dobrocią, cechuje się *eo ipso* absolutną sensownością. Byty ograniczone partycypują w niej wedle stopnia doskonałości swego istnienia. Ostatecznie więc ich istnienie i działanie nie mają pełnego sensu w sobie i otrzymują go przez relacje do auto-sensownego bytu absolutnego.

**Subiektywistyczne** poglądy na sens głoszone są w niektórych współczesnych kierunkach filozoficznych. Np. wg neokantyzmu (Szkoła Badeńska) neutralne co do sensu byty realne zyskują go dopiero z irrealnego królestwa wartości. W egzystencjalizmie byt jako taki, pojawiający się zawsze w związku z osobowym i intencjonalnym życiem człowieka, nie jest w pełni zrozumiały ani sensowny (wg Heideggera pierwszą postacią

pojawienia się bytu jest nicość, wg Sartre'a - byt jawi się pierwotnie jako nieokreślony). W takim kontekście wypowiada się bądź nihilistyczny pogląd o ostatecznym bezsensie ludzkiej egzystencji (wobec śmierci i nicości) i pesymizm co do ludzkich działań (Sartre i częściowo Heidegger), bądź zawiesza ocenę w tej kwestii (Jaspers).

W metodologii **humanistyki** zaproponowano kilka teorii sposobu rozpoznawania sensu ludzkich działań czy ich rezultatów (odwołując się do praw psychologii, intuicji, specyficznego rozumienia i in.). Jedną ze współczesnych jest koncepcja interpretacji humanistycznej przedłożona przez J. Kmitę. Zob. wyjaśnianie w dyscyplinach humanistycznych - V.9.

3.2. Sens **praktyczny** (aksjologiczny i pragmatyczny). Szukając sensu poznawczego czynności (wytworów) cudzych lub własnych, odwołujemy się do wartości celem zrozumienia ludzkich poczynań. Przy wyjaśnianiu cudzych działań nie musimy akceptować ich hierarchii wartości ani ich wiedzy o sposobach realizacji wartości. Inną rolę odgrywają wartości przy odkrywaniu sensu praktycznego. Chodzi tu o ich rolę stymulującą daną osobę, w jej własnym odczuciu, do pewnego zachowania się czy podjęcia pewnych czynności. Wartości (poznawane czy to sposobem racjonalnym, czy to irracjonalnym) niosą moment roszczenia do realizacji; ten moment jest racjonalny i aksjologicznie usensownia to wszystko, co przyczynia się do spełniania wartości. Sens aksjologiczny w powyższym rozumieniu jest sensem życia poszczególnych ludzi. Życie danego człowieka ma (w jego rozeznaniu) sens wtedy, gdy bądź dąży on do pewnego celu (samo-sensownego lub podporządkowanego takiemu celowi), bądź kontemplacyjnie przeżywa jakąś wartość (*fruitio bonorum honestorum*). Można rzec, iż owo przeżywanie jest pewnego typu działaniem czy procesem samo-wartościowym i przez to sensownym. Np. przeżywanie radości-satysfakcji w chwili pomocy drugiemu, estetycznych emocji podczas słuchania muzyki, przyjemnych wrażeń kinestetycznych z pracy mięśni podczas biegu itp.

Dla procesu rozumienia w każdej jego odmianie ważny jest **horyzont**, w którym ono się dokonuje. Kiedy jest on zbyt wąski i subiektywny (jak w przypadku przesądów lub ideologii), zniekształca poznawanie rzeczywistości, zwłaszcza ludzkiej (powstają nieporozumienia, pretensje, konflikty). Dlatego niezbędna jest wciąż na nowo podejmowana krytyka własnego horyzontu, żeby stał się on możliwie szeroki i otwarty. Rozumienie w trakcie dialogu między osobami jawi się w tej mierze, w jakiej dochodzi do



możliwie szerokiego pokrywania się ich horyzontów. Metodami rozumienia wytworów człowieka (tekstów, kultury) zajmuje się hermeneutyka filozoficzna.

(Bronk, *Hermeneutyka*, 263-265; Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii*, 15-26; Pelc, *O znaczeniach słów 'sens' i 'znaczenie'*, 1-10; Bocheński, *Sens życia*; Stróżewski, *Istnienie i sens*).

## IV.2. Ogląd i opis przedmiotu

Wszelka wiedza o świecie realnym, i potoczna i naukowa, opiera się ostatecznie na jakimś bezpośrednim poznaniu składników tego świata. Nawet ci metodologowie, którzy odrzucają możliwość niepowątpiewalnego poznania empirycznego, odwołują się do niego w trakcie potwierdzania lub odrzucania stawianych hipotez.

1. **Ogląd** przedmiotu to akt jego poznawania odznaczający się bezpośredniością i naocznością; kiedy mówi się, że jest to 'widzenie czegoś', to wówczas 'widzenie' wzięte jest w tak rozszerzonym sensie, iż odnosi się do wszystkich rodzajów poznawczych aktów zmysłowych i do wszystkich rodzajów aktów umysłowych, posiadających dwie cechy wyżej wymienione. W języku potocznym i w języku metodologii nauk zwykle mówi się nie o oglądach, lecz o doświadczeniach lub spostrzeżeniach. Przedmiot (szeroko pojęty) poznawany oglądowo jest zawsze wzięty w pewnym jego wyglądzie.

Od B. Russella pochodzi odróżnienie poznania przez bezpośrednie doświadczenie (*acquaintance*) oraz przez opis (*description*). Np. mogę bezpośrednio znać mego sąsiada, lecz tylko przez opis pierwszego króla Polski. Jest to podział wiedzy ze względu na jej źródło; nie wyklucza on opisu rzeczy w trakcie lub po jej bezpośrednim poznaniu.

2. **Opis** jest ujęciem językowym tego, co dane w oglądzie przedmiotu. Jest zbiorem zdań stanowiących odpowiedź na pytanie: co postrzegamy w danej sytuacji? Składa się ze zdań jednostkowych połączonych najwyżej spójnikiem 'i', bez wyraźnego odniesienia ich do innych zdań znanych skądinąd. Opis może być spontaniczny (przypadkowy) albo kierowany jakimś pytaniem. Opis **naukowy** (w szerokim rozumieniu) różnicuje się na: (1) porządkujący (klasyfikujący, szeregujący, typologizujący), (2) analityczny, (3) fenomenologiczny.

Nazwa ‘**typ**’ jest używana wieloznacznie. W systematyce gatunków zoologicznej lub botanicznej typem bywa nazwany egzemplarz, którego opis posłużył do ustalenia cech gatunkowych. W opisie szeregującym typ jest członem skrajnym albo pośrednim w szeregu i w stosunku do niego określa się miejsca innych członów. Opis czysto typologiczny podawany jest zwykle wówczas, kiedy, porządkując zbiór przedmiotów, bierzemy pod uwagę pewną ich cechę zmieniającą się w sposób ciągły, a nie skokowy (to umożliwia tworzenie klas rzeczy i ich porządkowanie przez klasyfikację). Przedmioty wzorcowe wybierane są bądź z faktycznie istniejących, bądź specjalnie konstruowane – i wokół nich wyznaczane są przedziały dla przedmiotów dostatecznie bliskich wzorcowym. O szerokości przedziałów decydują względy praktyczne.

Opis nie stanowi zwykłego raportu o faktach czy ich ‘językową fotografię’, lecz ich pojęciowe ujęcie w pewnych aspektach. (O roli pojęć w kształtowaniu danych doświadczenia toczy się dyskusja we współczesnej literaturze anglojęzycznej między W. Sellarsem, R. Brandomem i J. McDowelllem.) Od dawna kontrowersyjna jest kwestia, czy opis zawiera już pewne momenty wyjaśniania lub oceny. W dociekaniach filozoficznych doniosłą rolę odrywają przede wszystkim opisy: fenomenologiczny i analityczny.

#### **IV.2.1. Opis fenomenologiczny**

3.1. Opis fenomenologiczny w **szerszym pojęciu** to językowe ujęcie tego, co jest dane w doświadczeniu (zjawiska, procesu, stanu rzeczy). Np. opis biurka, przy którym siedzę; opis pogody w dniu dzisiejszym; opis zachowań ludzi protestujących przeciw czemuś itp. Doświadczenie i tym samym jego opis jest zawsze zdeterminowane pewnymi składnikami posiadanej wiedzy, w pierwszym rzędzie - schematami pojęciowymi. (Schemat pojęciowy jest to ogólny system pojęć decydujących o organizacji naszego myślenia i percepcji.) Opisy w języku potocznym zawierają jakieś pojęcia potoczne (i ewentualnie pewne pojęcia z wiedzy naukowej). Np. zdanie ‘Przed moim oknem rosną dwie sosny’ jest opisem klasyfikującym z użyciem pojęcia arytmetycznego. Opisy naukowe różnicują się ze względu na zasoby środków językowych, którymi są dokonywane (opis w języku fizyki, biologii, socjologii itp.).

3.2. Opis fenomenologiczny w **wąskim rozumieniu**, propagowany przez E. Husserla i jego uczniów, jest sprawozdawczym ujęciem wyłącznie tego, co bezpośrednio i

naocznie dane - tzw. fenomenów. Poznawcze uchwycenie ich w sposób całkowicie krytyczny i niepowątpiewalny ma dostarczyć podstaw wszelkiej wiedzy. Pomijając dyskusje toczone nad takim 'idealnym projektem', przedstawię tu w skrócie jedynie reguły tzw. redukcji eidetycznej, których przestrzeganie jest warunkiem koniecznym 'czystego' oglądu fenomenów oraz ich opisu. Warto zauważyć, iż te reguły zdają się być ważne w ogóle dla myślenia teoretycznego i w jakieś mierze są stosowane przez wielu filozofów (niezależnie od ich stanowiska filozoficznego). Redukcję eidetyczną E. Husserl opracował przede wszystkim w *Badaniach logicznych*, 1901.

**R 1** głosi: *zu den Sachen selbst*, przy czym przez *Sachen* rozumie się właśnie to, co dane. Wedle fenomenologów intuicja-widzenie tak pojętych rzeczy (fenomenów – tego, co się zjawia) leży u podstaw każdego prawdziwego poznawania. Poznawanie pośrednie jest wnioskowaniem z sądów, które są rezultatem oglądu. Akt intuicji w rozumieniu Husserla przeciwstawiany jest poznawaniu dyskursywnemu; jest ujęciem przedmiotu bezpośrednim, lecz niewyczerpującym (ludzkie poznanie jest ze swej istoty abstrakcyjne).

**R 2** głosi: należy kierować myślenie jedynie na przedmiot, z wyłączeniem tego, co subiektywne. Tak sformułowana reguła należy do ogólnego dorobku zachodnioeuropejskiej metody naukowej. Zawiera ona dwie reguły praktyczne: (1) należy widzieć tylko to, jest w przedmiocie. Badacz ma zatem wyłączyć wszystko to, co pochodzi od niego (swoje uczucia, życzenia, nastawienia itd.), ma być wyłącznie poznającą istotą; (2) należy przyjąć postawę kontemplacyjną, tzn. wyłączyć nastawienie praktyczne. Oczywiście, dziedzina praktyczna, np. moralność lub religia, może być również badana fenomenologicznie (pokazują to prace M. Schelera i R. Otto). Ale i praktyczne przedmioty: cele działań, wartości itp. - mają być rozważane kontemplatywnie. Fenomenologia jest nauką teoretyczną także w tym sensie, że nie formułuje żadnych reguł postępowania. Jest rzeczą jasną, że obiektywizm pożądaný przez fenomenologów stanowi tylko pewien ideał.

**R 3** domaga się wyłączenia wszystkiego, co wprawdzie obiektywne, ale w oglądanym przedmiocie nieobecne. Chodzi o wyłączenie: (1) wszelkich teorii, wniosków, hipotez itd.; fenomenologowie nie odrzucają poznania pośredniego, lecz dopuszczają je dopiero po źródłowym oglądzie dającym absolutny początek; (2) tradycji, czyli całego dorobku wiedzy, nawet osobiście zdobytej, aby same rzeczy dane w oglądzie mogły się

pokazać. Te wymagania, podobnie jak postulat obiektywizmu, są w praktyce trudne do przestrzegania. Powyższe R2 i R3 są negatywne w tym sensie, iż wskazują, co należy wyłączyć z aktu poznawczego. Dwie kolejne reguły oglądu istoty są pozytywne.

**R 4** poleca widzieć wszystko, co jest dane. Ta prosta reguła musi być wyraźnie sformułowana, gdyż człowiek ma naturalną skłonność do dostrzegania tylko tych aspektów rzeczy, które go z jakichś powodów interesują.

**R 5** ogląd ma być deskryptywny, tj. przedmiot trzeba rozłożyć (myślowo) na części i kolejno je określać. Im ogląd jaśniejszy, tym lepiej części mogą być odróżnione.

**Istota (Wesen).** Właściwym przedmiotem fenomenologicznych dociekań ma być istota - *eidos*. Jest to inne rozumienie istoty niż w metafizyce tradycyjnej, gdzie (za Arystotelesem) wyróżnia się prócz istoty - właściwości koniecznościowo z nią związane. Natomiast fenomenologowie pojęciem istoty obejmują wszystko to, co w fenome- nie dostrzegane jest jako koniecznościowe, a więc także arystotelesowskie właściwości. Fenomenologiczna istota wyklucza zatem tylko dwa rodzaje czynników: istnienie i to co przypadkowe.

(Bocheński, *Współczesne metody myślenia*, 26-40. Zob. Bronk, Majdański, *Opis (filozoficzny)*, 413-417.).

#### **IV.2.2.Opis analityczny**

Przedstawiona tu (w ujęciu T. Czeżowskiego) metoda opisu analitycznego ma swój prawnik w artykule K. Twardowskiego *O istocie pojęć*, 1924. R. Ingarden nazywa ją ‘metodą czysto opisową’, I. Dąbbska – ‘metodą analizy semiotycznej’.

4.1. Opis analityczny należy odróżniać od opisu uzyskiwanego metodą eksperymentalną. Posługując się tą metodą, badacz stara się zgromadzić dostatecznie obfity materiał empiryczny w danej dziedzinie. Np. w psychologii stosuje się obmyślony eksperyment przeprowadzany na grupie osób; zbiera się informacje przez kwestionariusze, wywiady itp. Wyniki są opracowywane statystycznie, ujmowane w tabele lub grupowane wedle podobieństwa i różnic. Rezultaty ostateczne wypowiada się w postaci prawidłowości w zakresie opisywanych zjawisk. Reguła kierownicza żąda wierności faktom: oddania podobieństw i różnic w zebranych materiale empirycznym. Jeśli rezultaty są uogólniane poza zakres tego materiału, to uogólnienia mają wartość mniej lub więcej prawdopodobnych ekstrapolacji.

Przy stosowaniu metody opisu **analitycznego** materiał empiryczny w punkcie wyjścia jest szczupły: jeden lub kilka wybranych przedmiotów. Natomiast rezultaty ich analizy mają postać twierdzeń ogólnych o charakterze koniecznie prawdziwym. Np. w psychologii twierdzenia: w każdym pojęciu zawiera się wyobrażenie podkładowe i grupa sądów przedstawionych; w każdym przekonaniu stwierdza się lub zaprzecza istnienie jego przedmiotu. W fizyce klasycznej twierdzenia: o proporcjonalności między drogą i drugą potęgą czasu swobodnego spadania ciał (Galileusz); o rozszerzalności cieplnej dla ciał o określonym współczynniku rozszerzalności itp. W naukach biologicznych i humanistycznych twierdzenia określające cechy rodzajowe, gatunkowe lub typowe pewnych przedmiotów. Także w logice stosuje się metodę opisu analitycznego, by usystematyzować pewne metody badań naukowych, użyteczne w różnych dyscyplinach. Rezultatami takiego opisu są określenia: związków zdaniowych, odmian definicji, podziałów logicznych, wnioskowań itp.

4.2. **Przebieg opisu analitycznego.** Wychodząc od opisywanego przedmiotu, ujmujemy go jako reprezentanta pewnego ogółu, by dojść do twierdzeń ogólnych o apodyktycznej oczywistości. Nie jest to uogólnianie indukcyjne. Niektórzy widzą tu akt swoistej intuicji. (Platon - *noesis*, Arystoteles - *epagogé* = akt intelektualnego dojrzenia tego, co ogólne.)

Akt **uogólnienia** w opisie analitycznym ma podstawę w analizie własności opisywanego przedmiotu, a dokonuje się przez wybór spośród nich niektórych elementów. Ustalając cechy rodzajowe lub typowe opisywanego przedmiotu (np. zjawiska psychicznego, rozumowania itp.) dokonujemy uogólnienia przez wybór niektórych cech dających się wyodrębnić. Wybór taki nie zawsze jest trafny, a uogólnienie właściwe; do poprawnego rezultatu dochodzi się drogą prób i błędów. (W metafizyce łatwiej dokonywać takiego opisu, bo bierze się pod uwagę cechy elementarne - J.H.)

**Konieczność prawdziwości** opisu analitycznego pochodzi stąd, że dostarcza on definicji analitycznej opisywanego przedmiotu przez jego cechy gatunkowe lub typowe; opis jest tedy zarazem analizą znaczenia nazwy opisywanego przedmiotu. Jak każda definicja, opis analityczny wyklucza *a priori* przypadki odmienne lub wprowadza dodatkowe zastrzeżenia wyjaśniające odstępstwa.

4.3. Opis analityczny, będąc **definicją realną** (tj. wiążąc się z rzeczywistością empiryczną, którą stara się odwzorować), zawiera twierdzenie egzystencjalne (istnieje

przedmiot, którym mowa). Jego poprawność wymaga przeto spełniania dwóch warunków: (1) prawdziwości w stosunku do opisywanego egzemplarza; (2) typowości tego egzemplarza (ma on reprezentować istotne własności desygnatów nazwy, której znaczenie określamy w opisie). „Opis analityczny pełni rolę podstawową w każdej dziedzinie badań, która operuje materiałem empirycznym. Jest on konieczny dla dwóch celów: dla określenia podstawowych terminów i dla uporządkowania przez klasyfikację lub uszeregowanie przedmiotów badanego zakresu. Tę podwójną rolę pełni opis analityczny dzięki swemu charakterowi definicji realnej (...) W badaniach filozoficznych zaś, w których stawiamy sobie za zadanie rozwikływać zagadnienia najtrudniejsze, jakie nasuwa rzeczywistość, jest metoda opisu analitycznego najpewniejszą, jeżeli nie jedyną metodą, która daje widoki osiągnięcia wyników możliwie obiektywnych i o trwałej wartości. Zarazem jest ona jedną z niewielu metod filozoficznych, które mogą być przedmiotem systematycznego ćwiczenia dla każdego, kogo pociągają zagadnienia filozoficzne”. (Czeżowski, *O metodzie opisu analitycznego*, 68-76).

### IV.3. Poznawanie intuicyjne

1. **Uprawomocnienie intuicji** (oglądu stanu rzeczy) . Doświadczenie w najszerszym pojęciu jest bezpośrednim i oglądowym kontaktem poznawczym z czymś od aktu poznania różnym i od niego niezależnym co do istnienia lub własności. Przy takim rozumieniu doświadczenia akty intuicji są jednym z kilku jego rodzajów. Jak można uprawomocnić (*justify*) rezultaty przynajmniej niektórych odmian aktów intuicji, czyli zyskać pewność, że dostarczają one sądów prawdziwych?

1.1. Wedle Arystotelesa podstawowe twierdzenia wiedzy naukowej powstają przez **ujmowanie intelektem istotowych właściwości rzeczy** (ich ‘niepodzielnej formy’). Znając gatunkowe istoty rzeczy, możemy je opisywać zyskując w ten sposób ich definicje realne (dokładniej mówiąc: ich definiensy, przyporządkowane następnie potocznym nazwom gatunkowym rzeczy). Do takich definicji-twierdzeń, stanowiących przesłanki wnioskowania sylogistycznego, dochodzimy po obserwacjach jednostkowych rzeczy, z nastawieniem na dojrzenie ich elementów wspólnych. Jednak same obserwacje nie dosięgają ogólnych istot; do tego niezbędny jest akt intuicji dokonywany przez intelekt (*nus*), dostarczający wiedzy **oczywistościowo prawdziwej**.

Argumentacja za tym fundamentalistycznym stanowiskiem jest dwojaka. W *Analitikach Wtórych* (i;3) Arystoteles wychodzi od niewątpliwego dlań faktu istnienia wiedzy naukowej, złożonej z twierdzeń koniecznie prawdziwych. Liczne twierdzenia są wywnioskowane dedukcyjnie z przesłanek uprzednio przyjętych. Te twierdzenia-przesłanki mogą być znowu wydedukowane z przesłanek uprzednich. Ale jeżeli ma powstać wiedza zawierająca twierdzenia konieczne, a nie jedynie warunkowe, to cofanie musi się zatrzymać na przesłankach bezpośrednio poznanych, oczywistościowo prawdziwych. Ich źródłem są właśnie akty indukcji intuicjonalnej. (Analogiczne – co do struktury – rozumowanie przeprowadził Kant, szukając odpowiedzi na pytanie: jak możliwa jest fizyka Newtonowska składająca się z sądów syntetycznych *a priori*? Drugą argumentację Arystoteles zarysował w traktacie *O duszy* (III, 4), omawiając *noûs* jako „władzę myślenia i rozumowania w ogóle” (Zob. rozdz. VI,1, gdzie argumentacja Arystotelesa z *Analitik wtórych* I, 3 przedłożona jest obszerniej). Opisy tej władzy są wszakże niejasne (zob. Salamucha, *Pojęcie dedukcji u Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu*, 275-314).

1.2. W. Stegmüller (i in.), podejmując starą tezę sceptyków, twierdzi, że każda argumentacja na rzecz intuicji jest logicznie wadliwa, bo wpada w błędne koło. „Nasza teza głosi: Problem oczywistości jest absolutnie nierozwiązalny; pytanie, czy intuicja występuje lub nie – jest absolutnie nierozstrzygalne” (*Metaphysik, Skepsis, Wissenschaft*, 168). Filozofowie (zwłaszcza zwolennicy metody fenomenologicznej), którzy powołują się często na akty intuicji, zwracają uwagę na ich swoiste **samo-potwierdzenie się**. Podstawą przyjmowania tezy ‘istnieją akty intuicji’ nie jest argumentacja oparta na jakichś uprzednich twierdzeniach, lecz refleksyjna świadomość faktycznego zachodzenia takich aktów. Argumentowanie za tą tezą może tylko ułatwić dokonanie doświadczenia, iż dane są akty intuicji. Najlepszym sposobem naprowadzenia na takie doświadczenie jest podawanie elementarnych przykładów poznawania intuicyjnego. (Wenisch, *Die Philosophie und ihre Methode*, 103-106).

2. Wszelkie **zdania** (sądy) odnoszą się do jakichś stanów rzeczy, czyli ich korelatem przedmiotowym jest to, że dana rzecz, cecha, relacja – jest taka a taka lub po prostu istnieje. Rzeczy, cechy i relacje są w pewien sposób ‘odwzorowane’ w pojęciach, stany rzeczy – w zdaniach. Wiedza składa się ze zdań (sądów). Ze względu na podstawę ich akceptacji, zdania (sądy) dzielone są na analityczne syntetyczne. Zdania **analityczne**

uznaje się za prawdziwe na mocy konwencji językowych: powstałych zwyczajowo (np. 'Każdy kawaler jest mężczyzną niezonatym') albo wprowadzonych jawnie (np. 'Hektopaskal jest to jednostka ciśnienia atmosferycznego równa 100 paskalom'). Zdania powstałe przez konkretyzację tautologii logicznych są prawdziwe na mocy definicji znaczeń stałych logicznych. Zdania analityczne nie ubogacają naszej wiedzy o jakichkolwiek przedmiotach. Zdania **syntetyczne** uznawane są za prawdziwe na podstawie doświadczenia: bezpośrednio albo pośrednio. W naukach szczegółowych przez doświadczenie otrzymuje się tylko zdania jednostkowe, natomiast do zdań ogólnych dochodzi się przez wnioskowanie indukcyjne lub przez twórcze wysuwanie hipotez, które są następnie weryfikowane. Zdania ogólne obu odmian są – w najlepszym przypadku – jedynie wysoce prawdopodobne.

3. Osobliwością niektórych systemów filozoficznych jest to, że formułuje się w nich **ogólne zdania** (twierdzenia) syntetyczne: (a) apodyktyczne (koniecznościowe), tj. zawierające wyrazy 'koniecznie' lub 'musi' (np. 'Każdy byt materialny koniecznie składa się z substancji i przypadłości'); (b) koniecznie prawdziwe, tj. uznawane z przekonaniem, iż w danej sytuacji poznawczej zdanie nie może nie być uznane bez popadnięcia w sprzeczność z poznanym stanem rzeczy lub regułami myślenia (np. 'Koniecznie prawdziwa jest teza, że każda przyczyna działa dla jakiegoś celu').

Szczegółowe rozważania kwestii, jakie stany rzeczy i w jakich warunkach są poznawalne intuicyjnie, można znaleźć w publikacjach fenomenologów (M. Schelera, A. Reinacha, R. Ingardena, D. v. Hildebranda, J. Seiferta i in.). Tu ograniczam się do podania typowych przykładów twierdzeń powstałych w toku intuicji stanów rzeczy pewnego rodzaju i krótkiego komentarza. Przykłady z publikacji fenomenologów: 'Wątpienie zakłada przekonanie, iż zgody nie wolno wyrażać pośpiesznie'; 'Do urzeczywistnienia się koloru konieczna jest rozciągłość'; 'Prosta jest najkrótszą linią między dwoma punktami'; '7 + 5 = 12'. Przykłady z publikacji metafizyków: 'Samodzielnie istnieją tylko byty substancjalne'; 'Każde działanie zmierza ku jakiemuś kresowi'; 'Świat składa się z rzeczy (substancji), które są określone przez cechy i wzajemnie powiązane przez relacje'; 'Wszyscy ludzie są śmiertelni'; 'Byt osobowy jest wolny (w pewnych granicach)'.

4. Jaki rodzaj **stanów rzeczy** umożliwia taką ich intuicję, jaka upoważnia do akceptacji ogólnych twierdzeń o tych stanach? Wszelkie stany rzeczy znamionują się pew-



nymi modalnościami. Dla omawianej tu kwestii najważniejsze są dwie, wzajemnie się wykluczające: czysta faktyczność oraz konieczność istotowa. Stany faktyczne zachodzą przygodnie, tj. ich zaistnienie nie jest bezwzględnie wyznaczone przez występujące w nich przedmioty. Natomiast stany koniecznościowe są tak związane z przedmiotami, że istnienie tych przedmiotów stanowi warunek konieczny i wystarczający dla zachodzenia owych stanów (posiadania takich a takich cech lub relacji). Np. zdanie 'Ciepło rozszerza ciała' opisuje stan faktyczny i możemy je przyjąć (jako uogólnienie licznych obserwacji) tylko z wysokim prawdopodobieństwem. Inaczej ma się sprawa ze zdaniem 'Do urzeczywistnienia się koloru konieczna jest rozciągłość'. Postrzegając uważnie jakiś kolor pojmujemy, że swej natury nie może on zaistnieć bez rozciągłości pewnego przedmiotu.

(Wenisch, *Die Philosophie und ihre Methode*, 50-52).

Takie wywody fenomenologów (przedstawione tu w wielkim skrócie) wolno odnieść – *mutatis mutandis* – do licznych twierdzeń metafizyków. (Zob. opis intuicji bytu w ramach filozofii bytu oraz w ramach ontologii R. Ingardena, w: Stróżewski, *Ontologia*, 63-64). Twierdzenie metafizyczne 'Każdy przedmiot istnieje jako byt substancjalny albo jako byt przypadłościowy' jest potwierdzane przez doświadczenie zewnętrzne i wewnętrzne. Do oczywistościowej prawdziwości tej tezy metafizycy dochodzą przez analizę opisów różnic między obserwowanymi przedmiotami, ich zachowań, zmian rozmaitych cech itp. Jednak nie jest to teza powstała przez (jakkolwiek pojęte) uogólnienie indukcyjne jednostkowych zdań o przedmiotach oraz ich cechach. Uznaje się ją – po zabiegach analitycznych – dzięki rozumieniu-intuicji, że istnieją przedmioty, które są samodzielnymi ośrodkami własnego działania i podmiotami zmiennych cech, oraz że istnieją te cechy, choć w sposób słabszy, bo dzięki przedmiotom samodzielnym, które kwalifikują tak czy inaczej.

(Zob. Stępień, *Wprowadzenie do metafizyki*, 87-91).

5. Przegląd twierdzeń zyskiwanych przez intuicję pokazuje, iż dochodzi się do nich w sytuacji, kiedy i poznawany stan rzeczy i sposób jego poznawania jest dla intelektu przejrzysty, czyli kiedy spełnione są dwa wymogi niezbędne do pojawienia się **oczywistości przedmiotowej**. (1) Stan rzeczy jest przejrzysty, jeżeli względnie ostro wyodrębnia się od stanów rzeczy, wśród których występuje – oraz jeśli brane pod uwagę jego cechy są względnie wyraziste. Np. widzimy, że jest to czysta czerwień; że przedmiot

ma strukturę odrębnej całości a nie agregatu itp. Tak pojęta przejrzystość występuje najpełniej przy dychotomicznych podziałach elementarnych stanów rzeczy.

Przykłady fenomenologów: akt poznawczy – jego przedmiot; wątplenie (że jest tak a tak) – przekonanie (że jest tak a tak); kolor – rozciągłość; czerwień – nieczerwień. Przykłady metafizyków: byt mający rację swego istnienia w sobie – byt niemający swego istnienia w sobie; substancja – przypadłość; ilość – jakość; byt rozumny – byt nierozumny. Klasyfikacja przypadłości podana przez Arystotelesa traci przejrzystość, gdy wychodzi się poza podział przypadłości: absolutne – względne. Jest tak chyba dlatego, iż zdroworozsądkowe poznanie bogatej sfery cech przedmiotów jest mgliste i niekompletne. (2) Przejrzystość sposobu poznania ujawnia się podmiotowi dzięki samoświadomości intelektu, uwarunkowana jest zarówno poznawanym stanem rzeczy, jak i ‘czystością’ skierowanego doń aktu. Reguły poprawności opisu fenomenologicznego (R2 i R3 podane w V.2) wskazują, jak należy zadbać o tę ‘czystość’. Że nie jest to łatwe, pokazują m.in. wypowiedzi Arystotelesa w *Polityce* (A5, 1254b 16-26), filozofa często chwalonego za trafność obserwacji i umiejętność tworzenia realnych definicji gatunków bytu. ”Z natury bowiem jest niewolnikiem ten, kto może być własnością drugiego (dlatego też i należy do drugiego) i kto o tyle tylko ma związek z rozumem, że go spostrzega u innych, ale sam go nie posiada”.

Twierdzenie ‘Przedmiotem właściwym intelektu ludzkiego jest istota rzeczy materialnych’, głoszone przez filozofów scholastycznych (przyjmujących poglądy Arystotelesa), należy (wolno) rozumieć tak: intelekt jest zdolnością dążącą do ujęcia w przedmiocie treści ogólnej i udostępnienia w ten sposób jego warstwy istotnej. W sprzyjających okolicznościach (wyżej zarysowanych) owo dążenie bywa spełnione. Warto jeszcze raz powiedzieć, że niemylnie akty intuicji koniecznościowych stanów rzeczy muszą być zwykle odpowiednio przygotowane. Najczęściej przez obserwację jednostkowych rzeczy i porównywanie ich – z nastawieniem na znalezienie w nich elementów wspólnych. Wydaje się, iż kiedy mamy do czynienia ze stanami rzeczy bogatymi w cechy (nie-elementarnymi), trzeba posłużyć się opisem analitycznym (zob. V.4).

#### IV.4. Abstrahowanie i pojęcia

1, Nasze poznanie jest koniecznościowo wybiórcze bądź wskutek naturalnych funkcji zmysłów i intelektu, bądź z zamierzenia podmiotu poznającego. **Abstrakcją** (abstrahowaniem) w teoriopoznawczym rozumieniu zowie się oddzielanie w myśli z jakiegoś przedmiotu-całości takich składników, jakie w postaci oderwanej nie mogą istnieć samodzielnie poza myśleniem. Wydzielenie (myślowe) materialnych części (np. palca z dłoni) lub jednostkowego przedmiotu ze zbioru nie jest abstrahowaniem. To, co oderwane, czyli **abstrakt** jest pewną ogólną strukturą istniejącą w umyśle (fenomenologowie mówią: powołaną do istnienia przez intencję formującej go świadomości). Filozofowie od dawna dyskutują, w jakich w abstraktach i co ma podstawę w rzeczywistości a co pochodzi od samego sposobu poznawania. W realistycznej teorii poznania przyjmuje się, że abstrakty mogą mieć 'podstawy w rzeczy', aczkolwiek pod pewnymi względami (jednolitość, ogólna ważność, orzekalność) zależą od ludzkiego sposobu poznawania. Tomiści - wbrew Platonowi a za Arystotelesem - podkreślają, że cechy i relacje mogą istnieć inaczej w przedmiocie a inaczej w poznaniu przedmiotu, że intelekt ze swej natury w sposób ogólny ujmuje to, co jednostkowe i konkretne. Nominaliści uznają użyteczność nazw abstrakcyjnych (ogólnych), lecz odrzucają istnienie abstrakcyjnych pojęć.

2. **Abstrakcja** (i abstrakty = pojęcia, których treścią są zestawy 'oderwanych' cech) klasyfikowane są z rozmaitych punktów widzenia, ważnych dla rozważań rozmaitych kwestii teoriopoznawczych lub metafizycznych.

2.1. Abstrakcja **przedrefleksyjna** - dokonuje się spontanicznie w toku postrzegania jakichś stanów rzeczy (np. widząc drzewo jako zielone lub wysokie, pomijam inne jego własności); abstrakcja **refleksyjna** - podejmowana jest specjalnie dla utworzenia pojęć ogólnych lub jednostkowych, z nastawieniem na ich treści lub zakresy.

2.2. Abstrakcja **uogólniająca** - do pojęcia dochodzi się w niej przez wyszukiwanie podobieństw i różnic w ramach pewnego zbioru rzeczy; abstrakcja **izolująca** - dokonuje się na jednostkowym przedmiocie, przez pomijanie w nim - w następstwie wybrania określonego aspektu - jednych cech a zatrzymanie się na innych. W ten sposób można tworzyć pojęcia ogólne (zob. opis analityczny V.3) albo jednostkowe (tego oto człowieka itp.). Treść pojęcia jednostkowego jest zestawem trwałych cech danego przedmiotu decydujących o jego tożsamości przez cały okres istnienia.

2.3. Dla dociekań metafizycznych (pewnego typu) wyróżniana bywa abstrakcja **uniwersalizująca** - pomija się w niej istnienie rzeczy zatrzymując uwagę jedynie na ich własnościach; otrzymuje się pojęcia ogólne (uniwersalne), które można w taki sam sposób orzekać o wszystkich ich desygnatach; abstrakcja **transcendentalizująca** (zwana też separacją) - nie pomija się w niej istnienia rzeczy i tylko neutralizuje (oddziela) konkretne ich cechy za pomocą negatywnych sądów orzecznikowych; w rezultacie powstają pojęcia transcendentalne, które można orzekać wedle schematu analogii proporcjonalności o każdym bycie.

W abstrakcji **uniwersalizującej** dają się wyróżnić dwa etapy. (1) Etap predykatywny polega na niepełnym oderwaniu jakiejś cechy z jednostkowych rzeczy, wskutek czego ta ogólna treść również w myśleniu zachowuje relację do nich i może być wypowiedziana w zdaniu tylko jako predykat (np. 'śpiewa', '(jest) zielony', '(jest) koniem'). (2) Na etapie całkowitej abstrakcji pojęciowej oderwany od jednostek ogół sam jest pojęty jako pewien twór, który można oznaczyć jednostkową nazwą i o którym można coś orzekać (np. 'czerwień jest barwą', 'bieg jest szybkim poruszaniem się'). Całkowita abstrakcja pojęciowa jest z kolei treściowego lub zakresowego rodzaju. W pierwszej abstrakt to usamodzielniona w myśli treść pojęciowa (intensja), np. czerwień, rozumność; w drugiej - otrzymuje się klasę przedmiotów (ekstensję), posiadających wyróżnioną cechę, np. zbiór wszystkich istot rozumnych.

2.4. W **scholastycznej** teorii poznania wyróżniano abstrakcję całościową i formalną. (1) W całościowej (a. *totalis*) bierze się pod uwagę całą strukturę rzeczy (*totum*) - formę łącznie z jej podmiotem, a pomija szczegółowe cechy rzeczy, co przynosi ogólne pojęcia służące klasyfikacjom bytów, np. człowieka, istoty zmysłowej, istoty żywej itd.; ten rodzaj abstrakcji odpowiada w przybliżeniu (wskazanej wyżej) abstrakcji pełnej zakresowej. (2) Abstrakcja formalna (a. *formalis*) nastawiona jest na ujęcie w rzeczy jakiejś jej formy w oderwaniu od podmiotu i prowadzi do takich pojęć jak życie, mądrość itd.; wg dzisiejszej terminologii stanowi rodzaj pełnej abstrakcji treściowej.

Za Arystotelesem przyjmowano trzy **stopnie abstrakcji formalnej**: fizyczną, matematyczną i metafizyczną. Wg dzisiejszych opinii (żywionych także przez zwolenników filozofii klasycznej), te trzy stopnie abstrakcji mają już tylko historyczny sens, ponieważ faktycznie od początku czasów nowożytnych ani w naukach przyrodniczych, ani w matematyce nie tworzy się pojęć w sposób określony przez Arystotelesa. We

współczesnym tomizmie również abstrakcję metafizyczną (w dawnym określeniu) uważa się za nieprzydatną do tworzenia pojęć w filozofii bytu i zastępuje się ją separacją. Ponadto - za Tomaszem z Ak. - podkreśla się, iż abstrahowanie jest procesem, w którym możemy różnicować cechy postrzeganych rzeczy nie tylko pod względem po-  
wtarzalności lub stałości (jak głoszą empiryści), lecz również co do ich 'rangi', czyli możemy wydzielać cechy istotne z przypadkowych (ujmować *intelligibile in sensibili*). (Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, 515-522).

Ponieważ każda teoria abstrahowania i abstraktu opiera się na pewnych założeniach teoriopoznawczych i metafizycznych, w różnych kierunkach filozofii podaje się odmienne objaśnienia przebiegu abstrahowania i jego rezultatów. W publikacjach współczesnych filozofów polskich można znaleźć kilka teorii abstraktu (Twardowskiego, Leśniewskiego, Kotarabińskiego, Czeżowskiego, Ingardena).

3. W **logice języka** określa się zwykle abstrakcję jako pomijanie w myśli niektórych cech tworzących treść jakiejś nazwy i tym samym przechodzenie do innej nazwy uboższej w treść, lecz mającej szerszy zakres. Czynność myślowa zmierzająca w przeciwnym kierunku zowie się determinowaniem treści nazwy. Niektórzy (Czeżowski) odróżniają: abstrakcję - jako przejście od nazwy czegoś do nazwy własności tego czegoś (np. 'ciało' – 'cielesność'); generalizację - jako przejście od nazwy podrzędnej do nadrzędnej; specyfikację - jako przejście od nazwy nadrzędnej do podrzędnej.

(Czeżowski, *Generalizacja, abstrakcja, formalizacja*, 106-111).

W **logice formalnej** pojęcie abstrakcji określone jest twierdzeniem, które wskazuje związek pojęcia podziału z pojęciem relacji równoważnościowej. Zasada abstrakcji stanowi m.in. podstawę definiowania przez abstrakcję. Znakiem abstrakcji nazywa się operator przekształcający funkcję zdaniową w nazwę klasy przedmiotów spełniających daną funkcję. Z odmianą abstrahowania mamy także do czynienia przy formalizacji wypowiedzi, czyli przekształcaniu zdania lub nazwy w formułę zdaniową lub nazwo-  
wą.

## IV.5. Tworzenie definicji nominalnych i realnych

1. Tworząc definicje **nominalne**, czynimy pewne wyrazy zrozumiałymi za pomocą innych słów. (Rodzaje takich definicji oraz warunki ich poprawności podawane są w

podręcznikach logiki języka). Definicje nominalne (równościowe, pełne) można wyśłowić trojako: (1) Definicja w stylizacji słownikowej głosi, że pewne wyrażenie ma taki sam sens, jak wskazywane drugie wyrażenie. Np. 'Kwarcowy zegar' znaczy to samo, co 'zegar, w którym ruch wskazówek reguluje kwarcowy generator drgań elektrycznych'. (2) Definicja w stylizacji semantycznej stwierdza, że pewne wyrażenie oznacza takie a takie przedmioty. Np. 'kwiat' (w języku botaniki) oznacza skrócony pęd roślin nasiennych, przekształcony w organ rozmnażania płciowego. (3) Definicja w stylizacji przedmiotowej podaje znaczenie wyrażenia, mówiąc o cechach tego, co czego definiowane wyrażenie się odnosi. Np. Nikiel jest to pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 28, należący do triady żelazowców. Ta najkrótsza postać definicji może powodować nieporozumienie, jeśli z kontekstu nie jest jasne, czy intencją podającego definicję jest poinformowanie o znaczeniu słowa-definiendum, czy wypowiedzenie twierdzenia o pewnych przedmiotach. Kiedy ktoś chce wykluczyć takie wątpliwości, powinien wyraźnie zaznaczyć definiujący charakter swojej wypowiedzi, nadając jej stylizację słownikową.

2. Definicją **realną** pewnego przedmiotu jest zdanie, które o tym przedmiocie wypowiada jakąś jednoznaczną charakterystykę. Może być zdaniem prawdziwym albo fałszywym. Zwykle żąda się, by taka charakterystyka była tak dobrana, żeby na jej podstawie dało się wywnioskować wszystkie ważne cechy przedmiotu, czyli była najwięźlejszym sformułowaniem podstawowej wiedzy o przedmiocie.

Definicje realne przedmiotów **jednostkowych** można podawać w rozmaity sposób. Np. definicja jakiejś miejscowości podaje jej szerokość i długość geograficzną; definicja jakiejś osoby podaje jej imię i nazwisko, miejsce i datę urodzenia, imię ojca i matki. W definicji **gatunków** formułuje się zazwyczaj warunek niezbędny i wystarczający na to, aby jakiś przedmiot jednostkowy był elementem tego gatunku. Definicje stosunków polegają na podaniu warunku niezbędnego i wystarczającego na to, żeby dwa przedmioty pozostawały do siebie w tym stosunku. Definicje realne gatunku miewają najczęściej postać: 'A to takie B, które jest C', czyli podają rodzaj i różnicę gatunkową. Arystoteles i scholastycy definicje takie uważali za jedynie poprawne. Pogląd ten wiąże się z węższym niż wyżej podane pojęciem definicji realnej oraz w pewnymi filozoficznymi tezami Arystotelesa. Naczelnym warunkiem poprawności definicji realnych jest ich prawdziwość; każdą definicję realną fałszywą nazywamy definicją nieadekwatną.

Definicje realne tworzy się dla różnych celów. W praktyce życiowej stawia się przed nimi zazwyczaj cel **diagnostyczny**, czyli tworzy się definicję po to, aby przy jej pomocy można było rozpoznawać przedmiot definiowany wśród innych, lub - w przypadku definicji jakiegoś gatunku - rozstrzygać, czy dany przedmiot podpada czy nie podpada pod gatunek. Przy celu diagnostycznym domagamy się definicji operatywnej, tzn. aby dało się o każdym dostępnym badaniu przedmiocie orzec, czy ta charakterystyka do niego się stosuje, czy nie. Operatywność jest stopniowalna.

Inne zadanie stawiają definicjom realnym filozofowie nawiązujący do poglądów Arystotelesa. Od definicji tego rodzaju domagają się bowiem, żeby podawała **istotną charakterystykę** przedmiotu badanego. Znaczy to, że cechy wspólne egzemplarzom pewnego gatunku mają być tak dobrane, by na podstawie praw przyrody dało się z nich wyprowadzić wszystkie inne ważne cechy wspólne. Wydaje się, że w rozwoju bardziej zaawansowanych nauk widoczne są tendencje do tego, aby od definicji realnych pełniących tylko funkcje diagnostyczne przechodzić do definicji podających istotę definiowanych przedmiotów. Definicje realne są twierdzeniami przypisującymi przedmiotom pewne cechy i – jak inne twierdzenia – są prawdziwe albo fałszywe. Jeśli przyjmuje się klasyczną koncepcję prawdy, to trzeba pamiętać, że definicje realne nie podają kryterium prawdziwości. Kryterialne definicje (koherencjonistyczna, pragmatystyczna) wnikają się w różne trudności, m.in. w błędne koło. Na te kwestie zwracał uwagę już K. Twardowski w *Teorii poznania. Wykłady z 1925 r.*

Warto podkreślić, iż pojęcia definicji: realnych i nominalnych - nie są bynajmniej rozłączne. Istnieją bowiem zdania, które można traktować zarówno jako definicje realne i jako definicje nominalne (definicje w stylizacji przedmiotowej). Definicja 'Kwas jest to związek chemiczny wydzielający w roztworze wodnym ujemny jon wodorowy' jest definicją realną gatunku kwas, ponieważ podaje jego jednoznaczną charakterystykę. Jednak jest też definicją wyrazu 'kwas' na gruncie odpowiedniego słownika, nie zawierającego tego wyrazu. Zatem pojęcia definicji realnej i definicji nominalnej są pojęciami o różnej treści, lecz zakresy tych pojęć nie wykluczają się. (Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, 63-85.)

Współcześni filozofowie analityczni przeważnie widzą w definicjach realnych (*per genus et differentiam*) definicje analityczne (*meaning analyses*) lub eksplikacje w rozumieniu R. Carnapa lub hipotetyczne twierdzenia o badanych przedmiotach.

3. Definicja o **stylizacji przedmiotowej** może zarazem odpowiadać na dwa pytania: (1) Co to jest? - pytanie dotyczy charakterystyki pewnego przedmiotu; (2) Co to znaczy? - pytamy o znaczenie terminu-definiendum. Oba pytania wychodzą od wyrażenia stojącego po lewej stronie definicji a odpowiedź na nie daje formuła definiująca-definiens, umieszczona po prawej stronie. Kiedy zwracamy uwagę na faktyczne badania naukowe (zwłaszcza w zakresie nauk przyrodniczych), dostrzegamy, że naukowcy dążą do takiej charakterystyki przedmiotów pewnego rodzaju, jaką tylko tym można przypisać. Dopiero na kolejnym etapie, ze względów praktycznych, definicyjnie wprowadzają krótkie znaki umowne dla dłuższych opisów przedmiotów. Wobec tego definicje realne należy czytać od **prawej strony**, wychodząc od formuły definiującej, do lewej - umownej nazwy zastępującej tę formułę.

Do zbudowania jakiegokolwiek teorii naukowej konieczne są definicje realne (formuły definiujące). Natomiast zaczynający studia pewnej dyscypliny muszą wprawdzie poznać znaczenia technicznych terminów, które są stosowane w tej dyscyplinie. Zatem uczą się definicji od lewej do prawej strony. Dla nich są to definicje sprawozdawcze (nominalne) terminów przyjęte w języku nauki, którą starają się poznać.

4. **Definicje ostensywne.** Definicje nominalne (słowne) są stosowane przede wszystkim w prawodawstwie, w nauce i w dydaktyce. Wyrażenia definiujące muszą być uprzednio znane. Dlatego na początku procedury definicyjnej trzeba dysponować pewną liczbą słów, których znaczenia poznaje się inaczej: przez bezpośrednie wskazywanie ich denotatów. W.E. Johnson (w *Logic*, 1921) nazwał to definiowaniem ostensywnym. Sama idea jest dawniejsza. Wittgenstein, który ją szczegółowo rozważał, dopatruje się jej już u św. Augustyna. Jeżeli definicje ostensywne pojmowane są w sposób zbyt uproszczony, bywają one ostro krytykowane (zob. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, § 28). Niekiedy mówi się np., że można po prostu pokazać to, do czego wybrane słowo ma być odnoszone; np. słowo 'zielony' do zielonego przedmiotu. Ale wskazanie na zielony liść nie wyodrębnia jeszcze koloru z innych jego cech; może dotyczyć jego kształtu lub zapachu lub uźebrowania. Cechę, do której dane słowo ma się odnosić, trzeba wskazywać jako to, co jest wspólne różnorodnym przedmiotom. Zatem w definiowanie ostensywne uwikłane są procesy indukcji i abstrakcji.



Przy bardziej formalnym podejściu okazuje się, że stosowanie procedury ostensywnej zakłada co najmniej trzy pojęcia: zbioru indywiduów, elementu takiego zbioru oraz relacji bycia takim samym pod pewnym względem.

## IV.6. Analizowanie wyrażeń

1. W rozumieniu przyjętym w filozofii analiza to proces myślowego rozdzielania składników pewnej sensownej całości, dostrzegania ich cech i sposobów połączenia z innymi składnikami - celem utworzenia nowych całości o jaśniejszym sensie.

1.1. Analiza **pojęciowa** (lub filozoficzna w szerszym rozumieniu) jest - ogólnie biorąc - objaśnieniem pojęcia, sądu, teorii itp., przez skierowanie uwagi na ich treściowe elementy, presupozycje, implikacje. Celem jest zdobycie podstawy do krytycznej akceptacji lub oceny filozoficznych poglądów. Często podaje się jednak węższe, bardziej techniczne określenia analizy.

1.2. Analiza **reduktywna** (analiza nowego poziomu). Pokazuje się przez nią, jak pojęcia, sądy, teorie mogą być sprowadzone do pewnych kategorii poznawczych 'głębszego' poziomu. Np. w ramach fenomenalistycznego programu, nie podważając realności przedmiotów materialnych, redukuje się zdania o nich do możliwych sprawozdań o wrażeniach przeżywanych w kontaktach z przedmiotami. W behawiorystycznej psychologii zachowania ludzkie w określonych sytuacjach sprowadza się do wyuczonych reakcji na typowe bodźce.

1.3. Analiza **logiczna** (tego samego poziomu). Zmierza się w niej do uwidocznienia logicznie poprawnej formy zdań języka potocznego lub niejasnych zdań filozoficznych. Np. B. Russell utworzył teorię deskrypcji określonej, by wskazać, jak rozumieć zdania zawierające terminy puste, bez postulowania tajemniczych lub zastępczych przedmiotów. K. Ajdukiewicz podał przykłady parafrazowania tez filozoficznych w precyzyjnym języku logiki i sprawdzania prawdziwości tak ujaśnionej tezy przez badanie trafności konsekwencji z niej wyprowadzonych. B. Wolniewicz interpretuje pewne tezy filozoficzne przez ich przekład na twierdzenia formalnej ontologii sytuacji. Analiza logiczna tego typu faktycznie jest również reduktywna, choć inaczej niż w 1.2, ponieważ zastępuje się mniej dokładne sposoby mówienia dokładniejszymi - w przekonaniu, że umożli-

liwia to usunięcie pewnych paradoksów, twierdzeń wieloznacznych, sprawdzanie twierdzeń przez wyprowadzanie konsekwencji itp.

1.4. Analiza **lingwistyczna** rozwijana w ramach filozofii języka naturalnego (od połowy lat czterdziestych ub. w., przede wszystkim w reakcji na logikalny pozytywizm). Jest zwolennicy (L. Wittgenstein i in.) przyjęli założenie, iż każdy spójny układ wypowiedzi (np. w etyce czy religii) jest - na pierwsze rozeznanie - równie dobry jak inne. Filozof ma badać, co jest zawarte w codziennych sposobach myślenia i mówienia, bez merytorycznego rozsądzania między nimi. Podobnie jak w analizie pojęciowej nie przeprowadza się tu redukcji jednych wypowiedzi do innych, celem zyskania trafniejszych stwierdzeń o stanach rzeczy. Analizie tego typu zarzucano, że unika rzeczowych problemów i jest jałowa (przygotowuje tylko objaśnienia sensów wyrażeni dla słowników języków naturalnych).

1.5. Analiza **transcendentalno-logiczna**. Wedle I. Kanta ma ona wskazywać - przez 'dedukcję transcendentalną' - warunki możliwości doświadczenia. Jednak transcendentalno-logiczny punktu widzenia jest u niego przemieszany z transcendentalno-psychologicznym, a 'dedukcja' nie polega na logicznym wywodzeniu, lecz jest pewną konstrukcją myślową. Jak pokazały dociekania neokantystów, dwuznaczność zwrotu 'warunki możliwego doświadczenia' może prowadzić do poszukiwań warunków realnych (podejście psychologiczne) albo warunków logicznych (podejście ontologiczne). M. Scheler unika dwuznaczności twierdząc, że należy szukać 'zasad' warunkujących - wedle formalno-logicznych praw - te sądy, które stanowią punkt wyjścia. (*Die transcendentale und die psychologische Methode*, 1900.) Jeśli tak pojęta metoda transcendentalno-logiczna jest rzeczywiście czysto logicznym działaniem, to chodzi w niej po prostu o taką analizę logiczną danych sądów, która uwidacznia ich logiczne założenia (pojęcia, sądy, definicje).

1.6. **Niestandardowe** odmiany analizy filozoficznej. Wg M. Dummeta wartościowa analiza dokonywana jest przez objaśnienie treści myśli (o sobie i świecie), ale ponieważ myśli poznajemy za pośrednictwem przede wszystkim wypowiedzi, więc zadanie filozofia polega ostatecznie na rozpatrywaniu znaczeń wyrażeni w ramach systemu językowego. W przekonaniu P.F. Strawsona celem analizy jest wykrywanie powiązań między pojęciami w strukturach naszego myślenia o świecie. Pozwala to dostrzec, które

powiązania są konieczne a które - jako przypadkowe - nasuwają pozorne problemy filozoficzne (np. różne sceptycyzmy).

1.7. Analiza **hermeneutyczna**. Sponując, iż wszelkie wytwory kulturowe (językowe i poza-językowe) mają charakter symboli, wskazuje się sposoby rozumienia ich ukrytego sensu, uzależnione od tzw. przedrozumienia, które wyznaczone jest przez życiową konsytuację człowieka. Tak pojęte analizowanie wypowiedzi filozoficznych jest operacją w obrębie języka, do którego wypowiedzi przynależą. Postępowanie tego typu zwykle uzasadnia się przekonaniem, iż myśli danego autora należy uwyrażniać w jego języku, by nie zniekształcać ich treści.

Głoszonego przez niektórych autorów (o nastawieniu pozytywistycznym) programu eliminacji filozofii na rzecz analizy pojęć nie należy utożsamiać z samym prowadzeniem takiej analizy, niezbędnej w każdym filozofowaniu nastawionym na wiedzę społecznie zrozumiałą i sprawdzalną. Nie istnieje jedna tylko metoda wartościowej analizy filozoficznej; wszystkie jej typy są w pewnym stopniu użyteczne, jeśli po starannym badaniu pojęć, sądów i teorii itp. - pogłębiają rozumienie naszych wypowiedzeń w faktycznym ich użyciu.

2. **Paradoks** analizy sformułowany przez C.H. Langfora (1942). Powstaje on przy filozoficznej analizie terminów, sprowadzającej je do formy: (1) *BC* jest tym samym co *A*; lub (2) *BC* jest warunkiem koniecznym i dostatecznym dla *A*. Przykładem do (2) jest określenie pojęcia poprawności: dowód jest koniecznie poprawny wtedy i tylko wtedy, gdy jest niemożliwe, by wszystkie przesłanki były prawdziwe a wniosek fałszywy. Paradoks analizy rodzi się stąd, że jeśli *BC* jest tym samym co *A*, to '*A*' i '*BC*' są synonimiczne. Bywa to interesujące dla uczącego się języka, lecz jest trywialne i nie zwiększa informacji w dociekaniach filozoficznych. Z kolei, kiedy dwa wyrażenia nie mają tego samego sensu, analiza jest niepoprawna. Wydaje się więc, iż analiza filozoficzna nie może być zarazem interesująca (nietrywialna) i poprawna.

(Honderich, *Encyklopedia filozofii*, 19-20. Zob. Marciszewski, *Metody analizy tekstu naukowego*; Woleński, *Analiza wiedzy*, 9-46).

3. **Implikatury**. W standardowych postaciach analizy nie uwzględnia się pewnych kontekstowych czynników wypowiedzi, które mają wpływ na rozumienie ich lingwistycznego znaczenia. Uwyrażnienie 'implikacji' wypowiedzi wykraczających poza wnioski w sensie logicznym wynikające z jej treści - zawdzięczamy P. Grice'owi.

Wskazywanie implikatur można uważać za postać analizy o tyle, o ile pozwala to zrozumieć niektóre wypowiedzi jakby ‘nie na temat’ lub wyglądające na zbędne.

3.1. Termin **implikatury konwersacyjne** oznacza właśnie takie ‘implikacje’, czyli to, co może być wywiedzione z faktu, że mówca używa wyrażenia szczególnego rodzaju w takich a takich okolicznościach. Znaczenia wyrażen zależą bowiem często od tego, które implikacje wypowiedzi zawierających te wyrażenia uznamy za implikatury, a które za logiczne konsekwencje wypowiedzi. Np. na pytanie, co sądzę o występie piosenkarki, odpowiadam ‘miała bardzo ładną sukienkę’. Z logicznego punktu widzenia nie jest to właściwa odpowiedź na zadane pytanie, ale ma implikacje konwersacyjne, bo sugeruje negatywną ocenę usłyszanego śpiewu.

3.2. Bardziej subtelne są **implikatury konwencjonalne** a ich dostrzeżenie wymaga większej kultury językowej. Jedno wyrażenie może tu mieć taką treść jak inne, a wywodliwa z niego implikatura staje się sprawą konwencji. Np. wypowiedzi: ‘on jest bogaty i uczciwy’ oraz ‘on jest bogaty, ale uczciwy’ – są treściowo równoważne (oba są prawdziwe w takich samych warunkach). Jednak wskutek sensu słowa ‘ale’ drugie ma implikatury, których brak pierwszemu (połączenie przez ‘ale’ jest godne uwagi). (Mautner, *A Dictionary of Philosophie*, 173).

## IV.7. Formułowanie problemów

Wszelkie badania naukowe prowadzone są dla rozwiązywania jakichś zwerbalizowanych problemów teoretycznych lub praktycznych. Metodologia opisowa zajmuje się sytuacjami problemowymi. Postęp w nauce polega nie tylko na eliminacji twierdzeń fałszywych, lepszym uzasadnianiu innych, formułowaniu twierdzeń nowych, tworzeniu z twierdzeń teorii, lecz również na eliminacji lub zmianie dotychczasowych problemów oraz formułowaniu nowych. Jednym ze sposobów metodologicznego charakteryzowania danej nauki jest właśnie opis i analiza problemowych pytań, które się w niej stawia - oraz opis i analiza tak samych odpowiedzi na te pytania, jak i kryteriów przyjmowania odpowiedzi. (Giedymin, *Problemy, założenia, rozstrzygnięcia*, 12). Powyższe konstatacje odnoszą się do dyscyplin filozoficznych w takiej mierze, w jakiej jest ona uprawiana z roszczeniami do naukowości.

1. Najbardziej operatywnym **określeniem problemu** zdaje się być następujące: jest to takie pytanie, na jakie odpowiedź uzyskuje się przez czynności badawcze, w których skład wchodzi proces rozumowania (Dąbska). Synonimiczne terminy to: ‘zagadnienie’ lub ‘kwestia’. Podawane niekiedy określenie problemu jako pytania doniosłego w danej sytuacji lub pytania o ważnej roli wiedzotwórczej jest mniej operatywne, z uwagi na to, że znaczenia wyrażen ‘doniosły’, ‘ważna rola’ są zarówno niejasne, jak i względne (dla kogoś). Ponadto, mogą być błahе problemy i doniosłe pytania.

Każde pytanie wyraża pewną aktywność poznawczą, zainteresowanie czymś, chęć dowiedzenia się czegoś. Ale nie każde wymaga - dla uzyskania odpowiedzi - czynności badawczych. Pytanie ‘Która jest w tej chwili godzina?’ nie jest wyrazem problemu, jeśli odpowiedź na nie można uzyskać od sąsiada posiadającego zegarek. Pytanie to formułuje zagadnienie, kiedy wypowiada je człowiek (bez zegarka) zmuszony szukać odpowiedzi przez jakieś obliczenia. Problemy mogą być wyrażone także wypowiedziami rozkazującymi, np. ‘Znajdź argumenty za taką a taką hipotezą!’. W języku potocznym synonimem ‘problemu’ bywa także ‘zadanie’. Przy dokładniejszym podejściu nazwie ‘zadanie’ nadaje się szerszy zakres; oznacza ono każdy przypadek realizacji pewnego celu w sposób przemyślany albo nawykowo. Zadanie staje się problemem, kiedy człowiekowi brakuje szeroko pojętych środków do osiągnięcia celu. Zatem sytuacje problemowe mogą być traktowane jako podklasa takich sytuacji zadaniowych, dla których skuteczne sposoby realizacji celów trzeba dopiero wymyślić (wytworzyć, wypróbować). Sposób rozwiązywania zadań pewnego typu określony dokładnie przez przepisy wyznaczające kolejne kroki - nazywa się **algorytmem**. Np. instrukcje dołączane do rozmaitych aparatów czy zawarte w książkach kucharskich są algorytmami.

2. Z licznych możliwych podziałów problemów podam dwa. W pierwszym bierze się pod uwagę rodzaj celu, któremu rozwiązanie problemu jest przyporządkowane; w drugim - kształt pytania wyrażającego problem.

2.1. Potocznie dzieli się problemy na teoretyczne i praktyczne. Jest to podział trochę mylący, bo sugeruje oddzielenie wiedzy od działania. Współcześnie dominuje przekonanie, iż dobra teoria jest najlepszą podstawą praktycznych czynności. Z tego powodu trafniejsze jest wyróżnienie dwóch klas problemów: poznawczych i realizacyjnych. Problemy **poznawcze** formułowane są celem zdobycia nowej wiedzy. Rozwiązywanie ich niekiedy wymaga pewnych działań technicznych, ale są one przyporząd-

kowane czynnościom myślowym: zdobywaniu określonych informacji w wybranej dziedzinie. Problemy **realizacyjne** polegają na wyborze jednego działania z wielu możliwych. Po decyzji o podjęciu takiego a takiego działania następują czynności wykonawcze. Mogą one być dobrze wyuczone albo trzeba je wynaleźć - w takich przypadkach mówi się o problemach wykonawczych. Problemy poznawcze i realizacyjne nie są od siebie niezależne. Przy rozwiązywaniu problemów realizacyjnych często nasuwają się pytania poznawcze, np. 'Jak przyspieszyć działanie?', 'Jakie działania alternatywne są możliwe?' itp. W pracy uczonych problemy realizacyjne wiążą się z konstruowaniem odpowiedniej aparatury, doskonaleniem metodyk badawczych, organizacją badań zespołowych itd.

(Dyscypliny praktyczne w rozumieniu Arystotelesowskim: etyka i polityka - stałyby problemy poznawcze (w powyższym określeniu), tj. poznanie dóbr, do których ludzie powinni dążyć w życiu jednostkowym lub społecznym oraz ustalały sposoby osiągania tychże dóbr.)

2.2. Problemy do **rozstrzygnięcia** formułowane są wypowiedziami pytajnymi 'czy ...?'; rozwiązuje się je przez procedurę weryfikującą alternatywne odpowiedzi proponowane w osnowie pytania. Problemy do **uzupełnienia** wyrażane są pytaniami zawierającymi inne partykuły; rozwiązuje się je przez znalezienie w zbiorze właściwych odpowiedzi na pytanie - odpowiedzi prawdziwej. Podklasą tych problemów są problemy do wyjaśnienia, których rozwiązanie polega na wskazaniu czynników powodujących dany stan rzeczy (zob. wyjaśnianie – V. 9).

2.3. W psychologii poznawczej bada się procesy faktycznego rozwiązywania problemów przez ludzi. W związku z tym powstała tzw. **heurystyka** analizująca takie metody, jakich stosowanie pozwala łatwiej znaleźć rozwiązanie pewnego problemu niż stosowanie metod standardowych. Próby symulowania rzeczywistych poszukiwawczych procesów psychicznych przez maszyny doprowadziły do powstania tzw. programów heurystycznych. Projektowaniem zmierzającym do rozwiązywania nietrywialnych problemów praktycznych zajmuje się metodologia projektowania (dział prakseologii).

**Rozwiązać** problem to sformułować takie zdanie orzekające, jakie stanowi odpowiedź na pytanie wyrażające problem, oraz tę odpowiedź należycie uzasadnić. Problemem nierozwiązalnym jest takie pytanie, na które nie można znaleźć uzasadnionej od-

powiedzi (przy danym stanie wiedzy) . Problem pozorny to pytanie nietrafne, kryjące fałszywe założenie, wskutek czego nie istnieje żadna prawdziwa odpowiedź na nie.

(Zob. Giedynim, *Problemy, założenia, rozstrzygnięcia*; Pietrasiński, *Atakowanie problemów*; Pelc, *O poznawczej roli pytań*; Nęcka, *Twórcze rozwiązywanie problemów*.)

2.4. **Pseudoproblemy** w ujęciu neopozytywistów. Jego zaczątki znajdują się już w publikacjach E. Macha. Pisał on, że postęp w nauce dokonuje się nie tylko przez rozwiązywanie problemów metodami analitycznymi, lecz również przez usuwanie takich, jakie rodzą się z mylnych pytań, przez wykazywanie ich nierozwiązywalności lub bezsensowności. R. Carnap rozpoczął proces uzdrawiania filozofii przez ‘oczyszczanie teorii poznania z problemów pozornych’. L. Wittgenstein (bez powoływania się na empirystyczne kryterium sensu zdań) starał się doprowadzić do zniknięcia wielu tradycyjnych problemów filozoficznych, żeby filozofia ‘nie była nadal chłostana pytaniami, które ją samą podważają’. Radykalne rozwiązania problemów wyłaniają się z ‘wglądu w pracę naszego języka’, a zwłaszcza z dostrzeżenia ‘zaczarowania naszego umysłu przez środki naszego języka’. (*Dociekania filozoficzne*, § 109.) Odmienne jest stanowisko K.R. Poppera. Uznaje on rolę filozoficznych problemów w procesie wzrostu i postępu naszej wiedzy. W analizie sposobów poznawania należy zwracać uwagę nie tyle na takie rozwiązywanie problemów, jakie powoduje ich zniknięcie, ile na ubogacającą wiedzę przechodzenia od problemów ogólnikowo wypowiedzianych do problemów tak sformułowanych, iż mogą zapoczątkować kontrolowany proces badawczy .

(Zob. Kołakowski, *Filozofia neopozytywistyczna*.)

3. Zwolennicy **aporetycznej** koncepcja filozofii starają się wykazywać, że w filozofowaniu mamy stale do czynienia z tymi samymi (rzeczowo) zagadnieniami, które nie dają się definitywnie rozwiązać. Wylizanie aporii (opinii spornych) oraz ich analizowanie występowało u Arystotelesa i scholastyków, ale jedynie jako wyjściowy etap dociekań filozoficznych. N. Hartmann, G. Martin i in. współcześni w stawianiu problemów oraz ich aporetycznej analizie widzą sedno wysiłku filozoficznego. Podobne nastawienia zdają się żywić zwolennicy tzw. dialogowego myślenia (F. Ebner, M. Buber i in.). Pewien stopień aporetyzmu jest zresztą dostrzegalny w licznych współczesnych kierunkach filozoficznych. "Stawianie dogłębnych, zasadniczych, istotnych i generalnych pytań jest bardziej znamienne dla postawy filozofującej niż uniwersalne roz-

strzygnięcia w postaci twierdzeń lub całego ich systemu". (Swieżawski, *Zagadnienie historii filozofii*, 338).

## IV.8. Argumentacja

1. **Argumentacja a uzasadnienie.** Argumentowanie (argumentacja wzięta funkcjonalnie) to czynność zmierzająca do wywołania u kogoś określonych przeświadczeń, ocen lub decyzji; wzięta przedmiotowo to zespół środków użytych w argumentowaniu; te środki (wnioskowania lub tylko ich przesłanki, racje, motywy, fakty) zwane są **argumentami**. (Inny sens ma słowo 'argument' w języku logiki formalnej: jest wyrażeniem, które dołączone do funktora tworzy z nim wyrażenie bardziej złożone.) W dyscyplinach filozoficznych argumentuje się za tezami (hipotezami) albo ocenami (w etyce i estetyce). Argumentacja jest poprawna albo niepoprawna; trafna albo nietrafna; przekonująca albo nieprzekonująca. Nie należy mówić, że jest prawdziwa albo fałszywa, bo te kwalifikacje przysługują tylko jej składnikom w postaci zdań: przesłanek i konkluzji.

**Uzasadnianie** to wskazywanie racji (podstawy, powodu) uznania jakiegoś zdania za prawdziwe albo jakiejś normy za obowiązującą. Zależnie od rodzaju podstawy oraz jej związku ze zdaniem czy normą, to uznanie może być bardziej lub mniej stanowcze. Przy pragmatystycznym podejściu mówi się o uzasadnianiu (uprawomocnianiu) przekonań składających się na naszą wiedzę o pewnej dziedzinie. W metodologii odróżnia się zwykle: (1) uzasadnianie bezpośrednie, które polega na wglądzie w dany stan rzeczy: zmysłowym lub intelektualnym; (2) uzasadnianie pośrednie, dokonujące się przez takie rozumowanie, w którym odnośnie zdanie zostało wywnioskowane z innych zdań już przyjętych (z jakimś stopniem pewności) za prawdziwe. (Zob. V, 9) Uzasadnianie w powyższym rozumieniu jest takim podrodzajem argumentacji, w jakim adresatami czynności argumentacyjnej (aktualnymi lub potencjalnymi) są ludzie myślący racjonalnie, nastawieni na poznanie prawdy. Argumentujący ma tu na uwadze cele teoretyczne.

**Argumentacja** dla celów praktycznych (propagandowych, agitacyjnych) jest adresowana do określonego typu odbiorców; ma ich przekonać do pewnych poglądów. Dlatego wykorzystuje się w niej wiadomości nie tylko z logiki, lecz także z psychologii (jakimi motywami ludzie się kierują przy uznawaniu zdań i ocen lub przy podejmowa-



niu decyzji), z socjologii (jak szeroko rozpowszechniony jest dany pogląd w społeczeństwie, kto go reprezentuje) oraz dyscyplin pokrewnych. W stosunku do rozsądnego człowieka najskuteczniejszym narzędziem argumentowania jest podanie uzasadnienia (w logicznym rozumieniu) przedkładanej mu tezy albo podanie świadectw potwierdzających hipotezę. Jeśli z jakichś względów nie jest to możliwe, argumentowanie musi się ograniczyć do wykazania, iż jest rzeczą racjonalną uznać daną tezę (hipotezę). Ludzi pewnego typu (nierozsądnych, fanatyków, dzieci) można niekiedy skutecznie przekonać argumentami logicznie bezwartościowymi. Na ile takie zabiegi są pożądane z psychologicznego lub socjologicznego punktu widzenia oraz dopuszczalne pod względem etycznym - to osobne zagadnienia. Praktyczną sztuką argumentacji i przekonywania jest rozwijana od czasów starożytnych **retoryka**.

1.2. Argumenty **rzeczowe** (merytoryczne) to wnioski lub użyte w nich przesłanki (twierdzenia, hipotezy; przyjęte już oceny; zdania o decyzjach uznanych już za słuszne czy pożyteczne) związane logicznie tezą, którą przedkłada się adresatom. Prócz argumentów tworzonych zgodnie z ogólnymi regułami podawanymi zwykle w podręcznikach logiki, w praktyce prawniczej (i w czynnościach analogicznych) stosowane są specjalne rodzaje argumentów. Argumenty **nierzeczowe** powstają przez wykorzystanie jakichś czynników pragmatycznych: niewiedzy adresatów, ich dyspozycji psychicznych, emocji, potrzeb, okoliczności życia itp. Są one logicznie bezwartościowe, ale argumentującemu chodzi w tym przypadku jedynie o to, żeby adresaci daną tezę przyjęli (kieruje się on zasadą 'cel uświęca środki'). W teorii **erystyki** (sztuki prowadzenia sporów), niektórym z tych argumentów, zwanych też chwytami erystycznymi, nadano własne nazwy.

2. Liczne **formy argumentacji** (perswazji) noszą (przejęte z dawnych podręczników logiki) łac. nazwy *argumentum ad ...* Oto niektóre z nich, częściej stosowane.

2.1. **Argumentum ad consequentiam** jest argumentacją przeciw proponowanemu twierdzeniu przez wskazywanie, iż jego następstwa (logiczne lub przyczynowo-skutkowe) są z jakichś powodów nie do przyjęcia i z tego względu to twierdzenie należy odrzucić. Jeśli bierze się pod uwagę następstwa logiczne i stwierdza ich fałszywość, to mamy do czynienia z procedurą falsyfikacji hipotez, często stosowaną w naukach przyrodniczych. Jednak zwykle uwzględnia się następstwa w postaci jakichś zjawisk niepożądanych, niekorzystnych, szkodliwych z punktu widzenia psychologicznego,

społecznego czy moralnego. Np. w argumentacji przeciw programowi tzw. bezstresowego wychowania dzieci wskazuje się, iż przeważnie jest to wychów niezdyscyplinowanych egoistów. Argument z konsekwencji bywa również stosowany w wersji pozytywnej, tzn. jako pokazywanie (poza-logicznych) powodów akceptacji jakiegoś twierdzenia (hipotezy). Np. Kant argumentuje, że jeśli nie przyjmiemy ‘postulatów praktycznego rozumu’: istnienia Boga i nieśmiertelności duszy, to w konsekwencji nie będziemy mogli w pełni realizować moralnego celu naszego życia.

**2.2. Argumentum ad hominem** - tak nazywana jest argumentacja, w której zmierza się do odrzucenia tezy (opinii) oponenta (w dyskusji) przez wskazywanie, że jest on niekonsekwentny, niewiarygodny, nieszczerzy. Przy dokładniejszym ujęciu, należy odróżniać dwie postaci tej argumentacji. (1) Wykazywanie, iż teza oponenta albo prowadzi do własnej negacji, albo jest (wprost czy pośrednio) niezgodna z innymi jego poglądami. Ta postać argumentacji jest poprawna (rzetelna). Np. pragmatystyczny pogląd (W. Jamesa i in.) głoszący, że prawdziwość poznania polega na jego praktycznej użyteczności - bywa zwalczana następująco: za tym poglądem kryje się klasyczna definicja prawdy, ponieważ warunkiem nieprzypadkowej skuteczności działania jest trafna orientacja do przedmiotu i okoliczności działania wg danej teorii (A. Stępień). (2) Wskazywanie – celem odrzucenia tezy oponenta – na wady jego charakteru (oportunizm, skłonność do kłamstw, alkoholizm itp.) lub jego interesowność. Takie zabiegi – zwane **argumentum ad personam** – są błędne, ponieważ teza może być prawdziwa nawet gdy głosi ją ignorant czy nikczemnik albo człowiek interesowny. Jednak choć nie jest wykluczone, że teza jest prawdziwa, rozsądnie jest przyjąć, iż jest ona prawdopodobnie fałszywa lub przynajmniej zawiesić jej estymację. W takiej postawie nie ma nic błędnego.

Niektóre argumentacje za własną tezą odwołują się do postaw, przekonań, oczekiwań, emocji żywionych przez adresatów argumentacji. Nadano im nazwy: *ad populum*, *ad misericordiam*, *ad verecundiam* itp. (Rozpowszechnione u nas w ostatnich latach strajki głodowe to chyba argumentacja *ad misericordiam*.)

**2.3. Argumentum ad baculum** (kij jest tu symbolem wszelkich środków przymusu) - to wymuszanie zewnętrznej akceptacji tezy (oceny, działania) przez wskazywanie przykrych skutków, jakie mogą spotkać tych, którzy jej nie przyjmą. Przeciwstawnym do argumentu tego typu jest *argumentum ad carotam* (‘a. marchewki’) - nakłanianie do

zewnętrznego przyjęcia tezy itp. przez obietnice pewnych gratyfikacji. Z logicznego punktu widzenia typy argumentacji (2.3.) należy kwalifikować podobnie, jak *a. ad personam*.

**3.4. Argumentum ex auctoritate.** W tej argumentacji (przebiegającej w metajęzyku) przyjmuje się co najmniej dwie przesłanki: (1) Osoba *A* jest autorytetem (znawcą, ekspertem) w dziedzinie *D*. (2) Osoba *A* jest prawdomówna w *D*. Zatem: należy uznać zdanie *Z* wypowiedziane przez *A* w zakresie *D*. Przesłanki uzasadniane są bądź bezpośrednio (przez takie postrzeganie osoby *A*, które budzi zaufanie do niej), bądź pośrednio (indukcyjnie: przez gromadzenie pozytywnych świadectw o *A*). Uznanie autorytetu bez żadnego uzasadnienia jest lekkomyślnością niedopuszczalną z powodów moralnych. Błędem jest rozszerzanie autorytetu z *D* na inne dziedziny (bez nowego uzasadnienia). Metajęzykowe argumentowanie z autorytetu stosuje się w języku religijnym oraz w dyscyplinach humanistycznych, np. w historiografii. Większość zdań potocznej wiedzy współczesnych ludzi pochodzi z autorytetu (rodziców, nauczycieli, przyjaciół itp.). Atoli warto pamiętać zasadę (powtarzaną od XIII w.): powołanie się na ludzki autorytet stanowi najslabszy argument, czyli tego, co głoszą inni nie należy traktować jako ostateczną podstawę twierdzeń czy ocen.

(Bocheński, *Co to jest autorytet?*, 187-324).

**2.5. Argument z powszechnej zgody.** Głosi, że gdy powszechne jest przekonanie o takim a takim stanie rzeczy, to faktycznie rzeczy tak się mają. Prawomocność argumentu zależy od dziedziny, w której się go stosuje. W zakresie stanów rzeczy lub procesów przyrodniczych argument jest przeważnie błędny. Powszechne ongiś przekonanie, że Słońce krąży wokół Ziemi, okazało się mylne; podobnie przekonanie, iż zaklęciami można sprowadzać choroby. W sferze stanów rzeczy powodowanych w jakiejś mierze przez ludzi, powszechne przekonanie może wskazywać, że faktycznie jest lub będzie tak a tak. Np. szeroko rozpowszechnione przeświadczenie, iż pewna forma wypowiedzi jest gramatyczna, może przesądzać uznanie jej za gramatycznie poprawną. Ogólnie rzecz biorąc, argumentacja narażona jest na takie zarzuty, jakie kierowane są przeciw wiedzy potocznej.

**2.6. Argument z nadziei.** Żywiona przez ludzi nadzieja jest aktem (stanem) oczekiwania na jakies chciane zdarzenie. Żeby taka nadzieja miała znamiona rozumnego aktu woli (nie była tylko 'myśleniem życzeniowym'), musi być podbudowana racjonal-

nymi powodami (racjonalnością wiedzy o czynnikach sprawiających chciane zdarzenie). Argumentacja przebiega w następujący sposób: (1) pragnę, by zaszło zdarzenie takie a takie, korzystne dla mnie lub dla bliskiego mi człowieka; (2) spowodowanie takiego zdarzenia jest w mocy osoby życzliwej mi i znającej potrzeby moje (lub innego człowieka); zatem: (3) spodziewam się, iż pożądane zdarzenie ziści się. Taka argumentacja występuje często w sferze zachowań religijnych oraz w rozmaitych sytuacjach życia świeckiego.

Liczne nowe sposoby argumentacji rozpowszechniły się w ostatnich kilkudziesięciu latach. Oto trzy jej przykłady.

**2.7. Argument przypadków paradygmatycznych** (ang. *paradigm case argument*). Argumentacja głosząca, że ponieważ poprawnego posługiwania się pewnymi słowami (np. 'poznanie', 'demokracja', 'przyjaźń') uczymy się przez odnoszenie ich do rzeczywistych przypadków (przedmiotów, stanów rzeczy, tworów społecznych), więc te słowa mają trafnie ustalony sens. Wobec tego wątpliwości, czy owe słowa stosują się do tych przypadków, spowodowane są niewłaściwym rozumieniem słów. Argumenty tego rodzaju mocno przemawiały do filozofów (A. Flew i in.), którzy pozostawali pod wpływem późnego Wittgensteina (*Dociekania filozoficzne I*). Jednak rychło zaczęto je krytykować. Jeden z zarzutów wskazywał, że zgodność z językowymi normami nie stanowi wystarczającej gwarancji prawdy. Inny - że wybór pewnych przypadków jako wzorcowych może być uzależniony od błędnych przeświadczeń. Nie lekceważąc tych zastrzeżeń, możemy wszakże powiedzieć, iż to, co mówimy o przypadkach wzorcowych, przynajmniej częściowo ogranicza dyskusje nad znaczeniem terminów. Z tego powodu argument przypadków paradygmatycznych nie jest bezwartościowy. (Por. dyskusje o definicjach ostensywnych.)

**2.8. Argument 'równi pochyłej'** (ang. *slippery slope argument*). Odwołuje się do jakiegoś przeświadczenia o psychicznych skłonnościach ludzi, a nie do praw logiki. Stosowany jest przeważnie w niefilozoficznych rozważaniach o sprawach podlegających ocenom etycznym (w zakresie polityki, prawodawstwa, bioetyki) . Wyrazistym przykładem jest argumentacja ostrzegająca przed działaniami, które - przez kolejne działania podobne - mogą doprowadzić do akceptacji takich czynów, na jakie wcześniej byśmy się nie zgodzili. Towarzyszące już działaniu wyjściowemu ryzyko spowodowania niepożądanych następstw powinno zatem skłaniać do rezygnacji z tego działania, a

nawet jego zakazu prawnego . To, w jakim stopniu normy prawne mogą faktycznie zapobiegać stopniowemu rozszerzaniu zakresu czynności wątpliwych moralnie, jest przedmiotem żywych dyskusji. Argument jest pewną wersją *argumenti ad consequentiam* odwołującą się do skłonności psychicznych sterujących zachowaniami ludzi.

2.9. **Argument ‘brudnych rąk’** (ang. *dirty hands argument*). Bywa stosowany (w potocznych rozważaniach obyczajowych) dla usprawiedliwienia złych postępów przynoszących zyski. Głosi, że jeżeli ja czegoś nie zrobię, zrobi to ktoś inny. Np. jeśli ja nie dam łapówki, by wygrać przetarg na lukratywną budowę, łapówkę wręczy ktoś inny; a więc równie dobrze mogą to uczynić ja. W świetle zasad moralnych argument jest błędny (naganny).

3. **Argumentacją elenktyczną** zowie się wykazywanie sposobem nie wprost fałszywości zarzutu przeciwnika w dyskusji; zwykle używana jest jako dodatkowe potwierdzenie głoszonej tezy. Argumentację taką stosowali już Sokrates i Platon, a teoretycznie zdeterminował ją Arystoteles przy okazji obrony zasady niesprzeczności. Przeciwnikowi zaprzeczającemu tej zasadzie wykazuje się, że zaprzeczenie to opiera się właśnie na odrzucanej przez niego zasadzie (że ją *implicite* przyjmuje), ponieważ uznając to zaprzeczenie, faktycznie jej nie odrzuca. Wedle współczesnych autorów taka argumentacja jest pewną odmianą szeroko pojętej metody **transcendentalnej**.

Argumentacje, które mają pozory trafności, a faktycznie kryją w sobie błędy logiczne rozmyślnie utajone przez argumentującego, zwane są **sofizmatami**; argumentacja, zawierająca błędy logiczne nie rozpoznane przez podającego ją, nosi nazwę **paralogizm**.

(Marciszewski, *Logika z retorycznego punktu widzenia*; Szymanek, *Sztuka argumentacji*; Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja* ; Blackburn, *Oxfordzki słownik filozoficzny*, 28-31; Zob. Woleński, *Argumentacje filozoficzne*; Jadacki, *Spór o granice poznania*, 273-297).

4. **Argumentacja perswazyjna**. Perswazja w szerokim rozumieniu to świadome używanie wszelakich znaków (zwłaszcza językowych) celem zyskania czyjeś akceptacji, przychylności, zainteresowania - dla proponowanych poglądów, decyzji, sposobów zachowania. Czynniki perswazyjne występują bardzo często w argumentacji stosowanej w życiu społecznym (w przemówieniach, negocjacjach, reklamie itp.).

(Zob. Szymanek, *Sztuka argumentacji*, 228-234; Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi*.)

1. Tu zajmujemy się **argumentacją perswazyjną** pojętą wąsko, jako zestaw wypowiedzi mających wywołać u adresata zmianę emocjonalnych momentów – a rezultacie i emocjonalnych postaw – skojarzonych dotąd z pewnym terminem (zwanym terminem argumentacji) na gruncie mowy potocznej. Ciąg wypowiedzi składających się na argumentację przybiera formę: (1) rozumowania, którego elementy są powiązane logicznie lub (2) szeregu wypowiedzi nie związanych ze sobą logicznie. W drugim przypadku argumentujący może niekiedy, dla zwiększenia skuteczności swego zabiegu, stwarzać pozory zachodzenia związków logicznych między wypowiedziami (używając np. zwrotów ‘jest oczywiste, że...’; ‘jasno wynika, że...’ itp.). W argumentacji wykorzystuje się fakt, że z wyrażeniami języka potocznego łączą się określone reakcje uczuciowe. Bezpośrednim celem jest urabianie postaw emocjonalnych jednostek lub grup społecznych, pośrednim zaś wywoływanie ich określonych zachowań wpływających z uprzednio przyjętych postaw. Jako narzędzie kształtowania ludzkich postaw, argumentacja jest etycznie neutralna. Dopiero cele, którym służy i sposób jej prowadzenia mogą być oceniane z moralnego punktu widzenia (np. gdy autor kłamliwie stwarza pozory, że między zdaniem istnieje związek wynikania logicznego lub gdy sugeruje, że przytaczana definicja jest powszechnie przyjmowana przez znawców przedmiotu, wiedząc, że w rzeczywistości znawcy przedmiotu nie zgodziliby się na nią).

2. Środkiem najczęściej wykorzystywanym w argumentacji tego typu są **definicje perswazyjne**. W definicjach tych dokonuje się: (1) zmiany zakresu pewnego terminu (definiendum) i przenosi na jego nowy zakres nastawienie emocjonalne towarzyszące mu dotąd (np. ‘Prawdziwa wolność polega na służeniu drugiemu człowiekowi’); (2) zmiany ładunku emocjonalnego definiendum, jego nasilenia i rodzaju (np. współczesne propagatorki feminizmu, aby zneutralizować negatywne konotacje związane ze słowem feminizm, podają definicję ‘feminizm jest to doktryna równych praw dla kobiet oraz ideologia społecznych przeobrażeń, których celem jest stworzenie świata również dla kobiet’); (3) zastąpienia używanego dotąd terminu innym terminem o odmiennym ładunku emocjonalnym (np. zmiana nazwy papierosów, które znane są ze złej jakości). Definicje perswazyjne nie są nigdy definicjami sprawozdawczymi (choć mogą sprawiać takie pozory), gdyż nie rekonstruują zastanego znaczenia definiendum (ustalony w

definicji perswazyjnej zakres definiendum odbiega od dotychczasowego). Odbiorca bezkrytyczny lub niedokładnie zorientowany co do znaczenia danego terminu łatwiej ulega perswazji. Definicje perswazyjne mogą przybrać postać definicji nominalnych lub realnych. Definicje realne są w swojej funkcji perswazyjnej dużo bardziej skuteczne od nominalnych, gdyż odbiorca często odnosi wrażenie, że podaje mu się rozumienie terminu właściwe, głębokie, niebanalne, różne od powierzchownego i potocznego.

Stosując zabiegi perswazyjne należy brać pod uwagę cechy odbiorcy - jego wiek, płeć, wykształcenie, preferencje, czynniki środowiskowe (takie jak zawód, pochodzenie społeczne itp.) oraz cały zespół zmiennych okoliczności towarzyszących poszczególnym zabiegom.

(Pawłowski, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, 149-167; *Leksykon filozofii klasycznej*, 57-58.)

## IV.9. Rozumowanie

1. Ogólnie pojęte **rozumowanie** jest procesem myślowym, w którym pomnażamy naszą wiedzę przyjmując nowe zdania (sądy) na podstawie zdań (sądów) już posiadanych. Bywa ono charakteryzowane: (1) przez opis relacji zachodzących między tymi zdaniami, ograniczony do związków formalnych lub uwzględniający również związki treściowe; (2) przez określenie punktu wyjścia i punktu dojścia rozumowania lub przez charakterystykę dyrektyw nim kierujących (podejście to, wraz z poprzednim, z którym zazwyczaj się łączy, można nazwać metodologicznym); (3) przez opis głównie procesów myślowych składających się na rozmaite rozumowania (podejście metodologiczno-psychologiczne lub pragmatyczne).

Jeśli celem rozumowania jest ustalenie tego, jak jest w pewnej dziedzinie – zowie się ono **teoretycznym**; jeśli zaś celem jest rozpoznanie tego, co należy robić - rozumowaniem **praktycznym**. Rozumowanie może być poznawczo dobre (poprawne, wartościowe) albo złe (niepoprawne, bezwartościowe). Gdy rozumiemy w sprawach codziennych, korzystamy z nieokreślonej bliżej wiedzy potocznej lub z przekonań o tym, co jest prawdopodobne, a co - nie.

Z uwagi na charakterystyczne dla nich procesy myślowe, rozumowania można podzielić na: (1) **rozumowania proste** – wnioskowania bez wyraźnie występujących in-

nych procesów myślowych; (2) **rozumowania złożone** - wnioskowania poprzedzone szukaniem sądów nadających się na przesłanki lub wnioski; (3) procesy myślowe typowe dla rozumowania, lecz bez wyraźnie występującego wnioskowania.

2. **Rozumowanie proste-wnioskowanie** jest dochodzeniem, na podstawie zdań (sądów) uznanych, do uznania nowego zdania (sądu) dotąd nie przyjętego lub wzmocnieniem - na podstawie zdań uznanych - stopnia pewności, z jakim inne zdanie dotychczas przyjmowaliśmy. Zdania już uznane zowią się **przesłankami**; zdanie, do którego przez wnioskowanie dochodzimy, nazywa się **wnioskiem** (konkluzją). Aby w jakimś akcie wnioskowania jedno zdanie stanowiło przesłankę a drugie wniosek, między tymi zdaniami nie musi zachodzić stosunek wynikania.

Proces wnioskowania pojęty jako proces uznawania wniosku na podstawie przesłanek, czyli jako oderwanie wniosku od przesłanek, nazywane jest **inferencją**. Wypowiedź inferencyjna w języku polskim przyjmuje jedną z następujących postaci: 'p, zatem (przeto) q', 'skoro p, to q', 'ponieważ p, więc q'. Wypowiedź inferencyjna stwierdza stan rzeczy wymieniony przez poprzednik (przesłankę) i stan rzeczy wymieniony przez następnik (wniosek). Wyraża natomiast wiedzę mówiącego o tym, że jest tak, jak głosi przesłanka i jak głosi wniosek. Ponadto wyraża ona spełnioną inferencję, czyli że wygłaszający tę wypowiedź uznaje wniosek na podstawie przesłanki. Od wnioskowania w powyższym rozumieniu należy odróżniać **wywodzenie**, tj. wyprowadzanie jednych zdań z innych (wnioskowanie 'na niby'), bez stwierdzania tych zdań: wyprowadzanie różni się od wnioskowania podobnie jak sąd tylko pomyślany różni się od sądu wydanego.

Wnioskowanie dzielone jest zazwyczaj na niezawodne i nie-niezawodne. W pierwszym nie może się zdarzyć, by przesłanki były prawdziwe a konkluzja fałszywa. W drugim nie ma takiej gwarancji, czyli może być tak, iż wywnioskuje się fałszywą konkluzję z prawdziwych przesłanek.

2.1. Do **wnioskowań niezawodnych** zalicza się zazwyczaj dedukcję oraz indukcję zupełną: przez proste wyliczenie i przez rekurencję (tzw. indukcja matematyczna).

2.1.1. Wnioskowanie **dedukcyjne** opiera się na wynikaniu logicznym, tzn. uznaje się sąd-następstwo logiczne na podstawie sądów-racji logicznych; kierunek wnioskowania jest tu zgodny z kierunkiem wynikania. Niezawodne schematy wnioskowania



tworzone są w oparciu o prawa logiczne, w których głównym funktorem jest funktor implikacji.

(**Wynikanie logiczne** - zob. Marciszewski, *Mała encyklopedia logiki*, 220-221; Ziemiński, *Logika praktyczna*, 89-93.)

Od wynikania logicznego należy ostro odróżniać wynikanie implikacyjne: 'A materialnie implikuje B' wtedy i tylko wtedy, gdy wykluczone jest, by A było prawdziwe a B fałszywe. Tzw. paradoks implikacji (zdanie fałszywe implikuje materialnie każde zdanie; zdanie prawdziwe implikowane jest przez dowolne zdanie) powstaje właśnie wskutek nie dość starannego użycia słowa 'implikacja'. Powiedzenie 'zdanie prawdziwe wynika z dowolnego zdania' jest szczytowym nieporozumieniem w tej materii.

2.1.2. **Indukcja zupełna** przez proste wyliczenie zachodzi wówczas, kiedy ogólne zdanie uznaje się na podstawie zdań-przesłanek stwierdzających jego poszczególne przypadki oraz przesłanki głoszącej, że te przypadki wyczerpują zakres ogólnej konkluzji. Wnioskowania przez indukcję zupełną nie mają walorów inwencyjnych, czyli nie wzbogacają naszej wiedzy, a tylko prowadzą do jej zwięźlejszego ujęcia.

2.1.3. W **indukcji przez rekurencję** uznaje się konkluzję, że pewna formuła ze zmienną liczbową  $n$  sprawdza się dla każdej dowolnej liczby naturalnej, której nazwę wstawi się za tę zmienną - na podstawie przesłanek stwierdzających, że formuła ta sprawdza się dla  $n = 1$  oraz jeśli sprawdza się dla dowolnej liczby naturalnej ( $n = k$ ), to sprawdza się dla dowolnej liczby naturalnej większej o jedność ( $n = k + 1$ ).

2.2. Spośród **wnioskowań nie-niezawodnych** brane są pod uwagę jedynie te, których konkluzja jest bardziej prawdopodobna niż jej negacja. Takimi wnioskowaniami są: redukcja, indukcja niezupełna, wnioskowanie przez analogię i wnioskowania wg stałej zależności rzeczowej.

2.2.1. **Wnioskowanie redukcyjne** pojęte wąsko to takie, w którym uznaje się (w pewnym stopniu) rację logiczną na podstawie jej następstwa logicznego, czyli w którym przesłanki wynikają z konkluzji, lecz nie odwrotnie. Takie określenie obejmuje także indukcję niezupełną. Szersze pojęcie redukcji uwzględnia ponadto wnioskowanie oparte na empirycznie stwierdzanym związku między stanami rzeczy, np. wnioskowanie na podstawie skutku o przyczynie.

2.2.2. **Indukcja niezupełna** jest wnioskowaniem, w którym sądzimy lub wzmocniamy przypuszczenie, że każde  $S$  jest  $P$ , na podstawie sądów stwierdzających, iż sze-

reg przedmiotów klasy  $P$  jest  $S$ , przy tym nie zauważono, by jakiś przedmiot klasy  $S$  nie był  $P$ . Widziane od strony logicznej jest to wnioskowanie, w którym wynikanie zachodzi w kierunku odwrotnym do wnioskowania. Zatem wynikanie nie stanowi tu podstawy wnioskowania. Podstawą jest tu bądź (suponowana) ontologiczna zasada jednorodności i jednostajności zdarzeń, bądź psychologiczna skłonność do oczekiwania, że zaobserwowane sekwencje zdarzeń będą się powtarzać. Indukcja niepełna może się dokonywać przez wyliczenie w przesłankach szeregu przedmiotów klasy  $S$  posiadających własność  $P$  lub nadto przez dodanie przesłanki wzmacniającej w pewien sposób związek  $S$  i  $P$ . Sposoby takiego wzmacniania wskazuje indukcja eliminacyjna (niepełna), której kanony podał J. S. Mill.

2.2.3. Wnioskowanie wg kanonów **indukcji eliminacyjnej** w pewnych przypadkach może być niezawodne (dedukcyjne), mianowicie wówczas, kiedy spełnione są założenia pozwalające sprowadzić owe kanony do prawa modus *tollendo ponens*. Ale w praktyce rzadko udaje się objąć obserwacjami wszystkie czynniki, które determinują zjawiska badanego rodzaju. Kanony indukcji są więc przeważnie wskazówkami heurystycznymi.

2.2.4. Wnioskowanie **przez analogię** posiada wiele odmian, z których pewne bliższe są indukcji niepełnej, ale różnią się od niej konkluzją jednostkową lub oparciem na przesłance stwierdzającej tylko podobieństwo. Typowa postać wnioskowania przez analogię zachodzi, gdy sądzimy, że nieznanemu przedmiotowi przypuszczalnej klasy  $S$  posiada cechą  $P$ , na podstawie stwierdzenia, iż jakieś przedmioty tej klasy tę cechę posiadają.

2.2.5. Wnioskowanie wg **stałej zależności empirycznej**. Zasadą takich wnioskowań jest jakieś prawo empiryczne, opisujące związki przyczynowe, funkcjonalne, warunku wystarczającego lub nawet stałego następstwa czasowego. Różnią się one od wnioskowań przez indukcję niepełną i przez analogię tym, że owe związki przyrodnicze suponują, podczas gdy w tych drugich zmierza się do ustalenia związków tego rodzaju.

We wnioskowaniach przez analogię i przez indukcję eliminacyjną niepełną nie wnioskuje się ani z racji o następstwie, ani z następstwa o racji. Nie są one niezawodne, podobnie jak wnioskowania redukcyjne. Nazywane są **uprawdopodobniającymi** spo-

sobami wnioskowania. (Wnioskowania przez analogię stosowane w tzw. filozofii bytu czy w innych metafizykach zakładają inaczej pojętą analogię i mają inny walor.)

Rozumowania proste są **spontaniczne**, bo polegają na nie kierowanym żadnym zadaniem wyprowadzaniu jakiegoś zdania z innych.

3. **Rozumowania złożone** to takie, w których wnioskowania poprzedzone są myślowymi procesami o charakterze inwencyjnym: szukania zdań nadających się na przesłanki albo zdań nadających się na konkluzje. Rozumowania tej grupy dzielimy na dowodzenie, wyjaśnianie i sprawdzanie zdań.

3.1. **Dowodzenie** jest to proces myślowy polegający na rozwiązywaniu zadania domagającego się, by pewne zdanie całkowicie dane w samym zadaniu wywnioskować ze zdań uprzednio uznanych. Dowodzenie jest więc zadaniem sformułowanym w zdaniu rozkazującym: *wykaż, że a jest b!* Rozwiązanie tego zadania wymaga znalezienia takich uprzednio uznanych zdań, z których daje się wyinferować zdanie '*a jest b*'.

3.1.1. **Dowodzenie wprost** składa się z dwóch związanych ze sobą procesów: (1) poszukiwania w posiadanej już wiedzy zdań mogących stanowić rację logiczną dla zdania podanego do udowodnienia; (2) dedukcyjnego wywnioskowania ze zdania-racji takiego zdania, jakie jest tożsame ze zdaniem dowodzonym.

3.1.2. **Dowodzeniem nie wprost** (przez sprowadzenie do niedorzeczności, *reductio ad absurdum*) nazywane jest dowodzenie, w którym można wyróżnić następujące czynności: (1) dedukcyjne wyprowadzenie z zaprzeczenia zdania wskazanego do udowodnienia - konsekwencji, z myślą znalezienia konsekwencji fałszywej; (2) stwierdzenie, iż wśród tych konsekwencji co najmniej jedno zdanie jest fałszywe; (3) dedukcyjne wnioskowanie stwierdzające prawdziwość zdania dowodzonego na tej podstawie, że jego negacja jest fałszywa (gdyż ma fałszywe konsekwencje). W logice formalnej podaje się liczne prawa, wg których może przebiegać takie dowodzenie. Zowie się ono 'sprowadzeniem do niedorzeczności' dlatego, że ostatecznie odwołuje się do pojęcia semantycznej bezsensowności, która cechuje wypowiedzi wewnętrznie sprzeczne. Powstaje ona w rezultacie stwierdzenia, że przynajmniej jedno zdanie-następstwo jest sprzeczne ze zdaniem, którego prawdziwość potwierdzona jest empirycznie, bądź w wyniku logicznej analizy pokazującej, że dwa następstwa (negacji dowodzonego zdania) są ze sobą sprzeczne lub jakieś następstwo jest koniunkcją dwóch zdań sprzecznych.

3.1.3. Szczególną odmianę dowodzenia nie wprost stanowi **retorsja** - refleksyjne rozumowanie, stosowane przede wszystkim przez metafizyków posługujących się metodą transcendentalną. Wykazuje się w nim, że pewne podstawowe twierdzenia ontologiczne i teoriopoznawcze, zanegowane przez kogoś formalnie, muszą być (co najmniej *implicite*) przez niego faktycznie przyjęte, bo są warunkiem możliwości dokonanego aktu negacji, sensownego wypowiedzania się o rzeczach itd.

3.2. **Wyjaśnianie** (tłumaczenie) jest to rozumowanie, w którym poszukuje się odpowiedzi na pytanie 'dlaczego jest (było) tak a tak?'. Ze względu na to, że twierdzenia i hipotezy (występujące w procesie wyjaśniania) mają inny charakter w naukach przyrodniczych niż w dyscyplinach humanistycznych, schematyczny opis wyjaśniania jest tu podany w dwu wersjach: przyrodniczej oraz humanistycznej.

3.2.1. W ujęciu **przyrodniczym wyjaśnianie** stanu rzeczy, że *a* jest *b*, to rozwiązanie zagadnienia sformułowanego pytaniem: dlaczego *a* jest *b*?. Odpowiedź ma postać zdania '*a* jest *b*, ponieważ *c* jest *d*'; odpowiedź ta nie wyraża inferencji, gdyż fakt zadany do wyjaśnienia jest nam już znany niezależnie od wskazanej racji. Dokonujemy jednak operacji zbliżonej do wnioskowania: wyjaśniając fakt, że *a* jest *b*, tym, że *c* jest *d*, wyprowadzamy zdanie '*a* jest *b*' ze zdania '*c* jest *d*', czyli dostrzegamy związek wynikania między jednym a drugim, ale z niego nie korzystamy dla oparcia przekonania o tym, że *a* jest *b*, na tym, że *c* jest *d*, bo o tym pierwszym jesteśmy już przekonani.

Fakt resp. prawo, za pomocą którego wyjaśniamy jakieś zdarzenie, może nam być skądinąd wiadome, ale może być także przedmiotem domysłu (hipotezą). Domysł ten bywa wyinferowany jako (redukcyjny) wniosek ze zdania opisującego fakt wyjaśniany. Np. gdy spostrzegam na ulicy kawałki szkła i zastanawiam się, skąd one się wzięły, wyjaśniam ich obecność hipotezą, że jakiś samochód zderzył się z czymś twardym. Zatem inferencja wchodzi niekiedy w skład procesu wyjaśniania, ale nie musi w nim wystąpić.

3.2.2. Możliwość **wyjaśniania humanistycznego** jest przedmiotem dyskusji od czasów W. Dilthey'a. Wedle koncepcji preferowanej przez J. Kmitę, wyjaśnianie typowe dla dyscyplin humanistycznych polega na odkrywaniu sensu czynności ludzi. Ów sens wskazywany jest w odpowiedzi na pytanie typu: 'Dlaczego *X* podjął czynność *C* albo nadał wytworowi swej czynności określone cechy?'. W praktyce dociekania humanistyczne mają często postać fragmentaryczną: zawierają tylko charakterystykę war-

tości najbardziej preferowanej przez podmiot czynności, niekiedy zaś tylko przedstawienie wiedzy, jaką posiada. Tego typu rozpoznawanie sensu jest racjonalizacją danej czynności przez ujęcie jej jako wyniku dążenia do określonego celu oraz wiedzy (podmiotu czynności) o sposobie realizacji tego celu. Czynności, spełniające takie dwa warunki, tradycyjnie nazywane są sensownymi **teleologicznie**. Zaznacza się przy tym, iż cel usensowniający odpowiednie działanie musi być sensowny sam w sobie albo jako etap osiągania innego sensownego celu; cel końcowy danego ciągu celów pośrednich musi być samo-sensowny.

3.3. **Sprawdzanie** zdania '*a* jest *b*' polega na rozwiązaniu zagadnienia sformułowanego w tzw. pytaniu rozstrzygnięcia '*czy a jest b?*'. Jest to proces myślowy, w skład którego wchodzi następujące fazy: (1) pytanie rozstrzygnięcia '*czy a jest b?*', (2) wyprowadzenie ze zdania '*a jest b*' jakichś jego następstw, (3) uznanie lub odrzucenie tych następstw, (4) wnioskowanie prowadzące od uznania resp. odrzucenia owych następstw, do uznania lub odrzucenia zdania sprawdzanego. Wnioskowanie prowadzące od odrzucenia następstw do odrzucenia racji jest zawsze dedukcyjne. Natomiast wnioskowanie prowadzące od uznania następstw sprawdzanego zdania do jego uznania jest redukcyjne, jeśli następstwa nie są równoważne ze zdaniem sprawdzanym; jeśli są równoważne - wnioskowanie jest dedukcyjne.

4. **Rozwiązywanie zagadnień** szeroko rozumiane. W rozumowaniach takich nie występuje wyraźnie wnioskowanie; są one kierowane przede wszystkim intuicją inwencyjną. Najbardziej typową odmianą jest dopełnianie sądu niedokładnie sformułowanego; szukamy sformułowania pełnego i jednoznacznego, np. rozwiązywanie zagadek. Można tu zaliczyć także niektóre postaci analizy pojęć lub zdań.

(Kamiński, *O klasyfikacji rozumowań*; Ajdukiewicz, *Klasyfikacja rozumowań*; Kmita, *Wykłady z logiki i metodologii nauk*, 15-26.)

### **Klasyfikacja procesów rozumowania.**

#### **1. Rozumowania proste (jednoetapowe):**

##### **1.1. Wnioskowanie niezawodne:**

###### **1.1.1. dedukcja**

###### **1.1.2. indukcja zupełna (przez proste wyliczenie, przez rekurencję)**

##### **1.2. Nie-niezawodne:**

- 1.2.1. redukcja
  - 1.2.2. indukcja niezupełna
  - 1.2.3. indukcja eliminacyjna
  - 1.2.4. przez analogię
  - 1.2.5. wg zależności empirycznej
2. Rozumowania złożone (wieloetapowe):
- 2.1. Dowodzenie:
    - 2.1.1. syntetyczne: wprost, nie wprost
    - 2.1.2. analityczne
  - 2.2. Wyjaśnianie:
    - 2.2.1. przez prawa empiryczne lub hipotezy
    - 2.2.2. interpretacja humanistyczna
3. Sprawdzanie:
- 3.1. weryfikacja (konfirmacja, koroboracja)
  - 3.2. falsyfikacja (dyskonfirmacja)
3. Rozwiązywanie zagadnień szeroko pojęte.

#### 4. Ubogacanie wiedzy przez dedukcję

1. W **systemach dedukcyjnych** wiedza obiektywna zyskuje najdoskonalszą postać, ponieważ: (1) logiczne założenia systemu oraz relacje między zdaniami zostają w nich w pełni uwidocznione, (2) stosując podane reguły, niezawodnie inferuje się w nich ze zdań wyjściowych (aksjomatów) lub zdań uprzednio wywnioskowanych - nowe zdania dotąd nieznane. Ta okoliczność nasuwa pytanie (postawione m.in. przez H. Poincaré'go): dzięki czemu przez wnioskowanie można w ogóle zyskiwać wiedzę nową w logicznym rozumieniu, a nie - tylko psychologicznie? Przecież dedukcja zdaje się polegać jedynie na przekształcaniu przyjętych już zdań.

Odpowiedź na powyższe pytanie zależy od tego, jak zdefiniuje się nowość logiczną. Jest oczywiste, iż o nowości czegoś należy mówić ze względu na to, co już znamy. Otóż pewne zdanie może być traktowane jako nowe logicznie, jeśli: (1) opisywany przez nie stan rzeczy różni się od stanów rzeczy opisywanych przez zdania, do których jest ono odnoszone; (2) nie można go zastąpić jakimiś zdaniami odniesienia.

2. W systemie dedukcyjnym wnioski wyprowadzane są zawsze z (przynajmniej) dwóch zdań-przesłanek, zawierających predykaty, między którymi zachodzą pewne stosunki logiczne. Takie zdania, zestawione koniunkcyjnie, stanowią poprzednik implikacji, której następnikiem jest zdanie-wniosek. Np. w schemacie wnioskowania:  $(x)[(fx \rightarrow gx) \wedge fx] \rightarrow gx$  - poprzednikiem (główniej) implikacji jest koniunkcja formuł zdaniowych:  $fx \rightarrow gx$  i  $fx$ . Opierając się na tym schemacie, możemy poprawnie wnioskować: 'Wszyscy ludzie są śmiertelni'; 'a jest człowiekiem'; zatem: 'a jest śmiertelny'. Jeżeli bierzemy pod uwagę oba warunki z definicji nowości zdań, to jest oczywiste, że wniosek nie spełnia warunku (2); można go bowiem zastąpić koniunkcją przesłanek. Jest wszakże nowy - w sensie obu warunków - w relacji do poszczególnych przesłanek. 'a jest śmiertelny' wypowiada coś innego niż 'a jest człowiekiem' oraz coś innego niż 'Wszyscy ludzie są śmiertelni'. Dopiero z koniunkcji obu tych zdań w poprzedniku implikacji wynika następnik-wniosek.

Zestawiane koniunkcyjnie zdania nadają się na przesłanki wnioskowania dedukcyjnego wtedy i tylko wtedy, gdy pozostają do siebie w pewnych relacjach logicznych:  $a$  musi mieć własność  $f$ , aby wolno było je podstawić w poprzedniku implikacji  $(x)(fx \rightarrow gx)$ . To jednak, że  $a$  faktycznie posiada  $f$ , jest osobnym twierdzeniem. Łącząc je ze zdaniem warunkowym o postaci  $(x)(fx \rightarrow gx)$  dokonujemy **twórczej syntezy**. W akcie doboru i syntezy zdań użytych jako przesłanki leży właśnie powód tego, że wnioskowanie dedukcyjne ubogaca naszą wiedzę. Mówiąc nieco inaczej, sama dedukcja jest analityczna, koniunkcja przesłanek jest wszakże nowym zdaniem i dlatego wniosek może być również nowym zdaniem.

(Zob. Kraft, *Erkenntnislehre*, 188-193).

3. Sekstus Empiryk był bodaj pierwszym, który pisał, że już w najprostszym sylogizmie, np. takim: 'Wszyscy ludzie są śmiertelni; Sokrates jest człowiekiem; więc Sokrates jest śmiertelny' - ukrywa się błędne koło. Żeby bowiem wiedzieć, że wszyscy ludzie są śmiertelni, musimy wiedzieć, iż Sokrates jest śmiertelny. Konstatacja ta, powtarzana wiele razy w czasach nowożytnych przez empirystycznie nastawionych logików, m.in. przez J. S. Milla, opiera się na przekonaniu, że wszystkie zdania ogólne o realnych stanach rzeczy otrzymujemy przez indukcję. To przekonanie nie zgadza się z praktyką poznawczą. Zdanie 'Wszyscy ludzie są śmiertelni' jest wprawdzie potwierdzane przez obserwację licznych przypadków śmierci ludzi, ale ich liczba jest nieusuwalnie ograni-

czona. Akceptujemy je dzięki analizie treści zdań opisujących istotne właściwości bytu ludzkiego.

W starszym prawoznawstwie **'dedukcją'** nazywano ustalanie przed sądem legalnych podstaw czynów - w przeciwieństwie do podstaw faktycznych. W takim sensie, ale wziętym metaforycznie, terminem 'dedukcja' posługuje się I. Kant w *Krytyce czystego rozumu*. Jego 'dedukcja transcendentzna' kategorii jest uprawomocnieniem zastosowania podmiotowych kategorii do przedmiotów, tj. wykazywaniem, dlaczego te kategorie koniecznie odnoszą się do wszystkich przedmiotów doświadczenia.



## V. Filozofia w relacji do innych rodzajów wiedzy

### V.1. Filozofia a wiedza zdroworozsądkowa

1. Badawcze podejście do **zdrowego rozsądku**, jako mentalnych uzdolnień lub ich wytworów - wiedzy pewnego rodzaju, może być opisowe albo filozoficzno-krytyczne. Opisowo, w ramach potocznej psychologii i socjologii, przekonania zdroworozsądkowymi ogółu ludzi zajmowali się już starożytni (i późniejsi) autorzy traktatów z zakresu retoryki. Dobrym przykładem są tu traktaty Cyserona *De oratore*, *Orator*, *Brutus*. Opisowe metodyczne badania nad wiedzą zdroworozsądkową podjęto dopiero pod koniec ubiegłego stulecia w ramach rozwijanej psychologii poznawczej. Filozoficzne rozważania nad zdrowym rozsądkiem zmierzają do ustalenia treści sądów zdroworozsądkowych, podstawy ich uznawania, ich prawdziwości, roli w myśleniu potocznym i naukotwórczym, możliwości ich zmian. Specjalną nazwę (*common sense*, *sens commun*) dla mentalnej władzy tworzącej sądy zdroworozsądkowe utworzono na początku czasów nowożytnych (od Kartezjusza), kiedy filozofowie uświadomili sobie, że dla ugruntowania wiedzy znacznie więcej uwagi należy poświęcać dociekaniom teoriopoznawczym, niż czynili to ich poprzednicy.

Jeśli **wiedzę zdroworozsądkową** pojmie się jako zbiór przekonań powszechnie uznanych za prawdziwe, a krytycyzm w stosunku do tej wiedzy - jako ustalanie, precyzowanie i obronę lub odrzucanie zawartych w niej prawd, to Arystoteles może być nazywany pierwszym filozofem zdrowego rozsądku. W *Analitykach wtórych* zajmował się różnymi rodzajami zasad nauk teoretycznych, a w *Etykach* zasadami wiedzy praktycznej (w ówczesnym pojęciu). Scholastycy nawiązujący do poglądów Arystotelesa mówili o *veritates per se notae*: "... owe sądy nazywane są znanymi z samych siebie, które poznajemy natychmiast, skoro tylko pojmimy sens tworzących je terminów; takimi są właśnie, według słów Filozofa, pierwsze zasady dowodzenia; albowiem kiedy tylko pojmie się, co to całość a co część, zaraz poznaje się, że każda całość jest większa od swojej części" (Tomasz z Ak., *S.Th.* I, q.2, a.1, 1).

W **filozofii nowożytnej**, począwszy od Kartezjusza, liczni filozofowie zajmujący się sądami zdroworozsądkowymi starali się wykryć podstawę ich powszechności, pewności, prawdziwości w mentalnych uzdolnieniach natury ludzkiej. Filozofia zdrowego

rozsądku rozwijana w osiemnastym stuleciu była naturalną reakcją na wzmagające się zagrożenia zdroworozsądkowych podstaw wiedzy przez filozoficzne paradoksy lub sceptycyzm. We Francji np. C. Buffier (1661-1737), zaniepokojony narastającym od Kartezjusza sceptycznym podejściem do kwestii faktów spoza sfery naszej świadomości, podkreślał potrzebę niepodważalnego autorytetu dla fundamentalnych przekonań podzielanych przez wszystkich normalnych ludzi w sprawach faktów.

*A Treatise of Human Nature* (1739-1740) Hume'a wywołał znacznie poważniejszą reakcję w postaci tzw. filozofii zdrowego rozsądku T. Reida. Pisząc dwie obszerne książki: *Inquiry into the Human Mind on the Principles of Common Sense* (1764) oraz *Essays on the Intellectual Powers of Man* (1785) - Reid bronił wiedzy zdroworozsądkowej przeciw filozoficznym paradoksom, do których prowadził sceptycyzm Hume'a. W opinii Reida źródłem sceptycznego odrzucenia prawd zdrowego rozsądku jest niewinnie wyglądająca teoria przyjmowana przez wielu filozofów dla wyjaśnienia, jak możemy poznawać cokolwiek spoza aktualnych treści naszych umysłów. Wedle tej teorii takie poznawanie jest koniecznościowo zapośredniczone przez 'idee' w umyśle, będące reprezentatywnymi substytutami rzeczy zewnętrznych. Kiedy wyciągnięto konsekwencje z tej teorii, doprowadziła ona filozofów do stale narastającego konfliktu z poznaniem zdroworozsądkowym. 'Idee' tracąc przypisywany im charakter pełnej reprezentacji rzeczy, zyskały rangę jedynych przedmiotów, których istnienie poznajemy bezpośrednio. 'Teoria idei' wyłożona przez Locke'a, ustanawiająca doświadczenie zmysłowe wyłącznym źródłem wiedzy, potrzebowała tylko tak bezkompromisowej logiki, jaką posłużył się Hume, by zaowocować Humowskim obrazem świata.

2. W przekonaniu **Reida** swoistą własnością wielu pierwszych zasad rozpoznawanych przez zdrowy rozsądek jest to, że niezmiennie rządzą one poglądami ludzi, choć ci nie zwracają na nie uwagi dopóki nie zostaną one przez kogoś zakwestionowane. Drugą własnością pierwszych zasad jest to, że z większą siłą musimy je uznać w poszczególnych przypadkach niż wówczas, kiedy sformułowane są ogólnie. Reid zasady zdrowego rozsądku podzielił najpierw na pierwsze zasady prawd przypadkowych oraz pierwsze zasady prawd koniecznych. Zasady prawd przypadkowych to zasady pierwotne, na których opiera się w pewien sposób bardzo znaczna i ważna część wiedzy ludzkiej. Po wypisaniu poszczególnych zasad w ich oryginalnym sformułowaniu, w nawiasach podają podstawy ich przyjęcia przez Reida. (*Rozważania.*, 572-602.)

## 2.1. Zasady prawd przypadkowych

- (1) Istnieje to wszystko, co sobie uświadamiam jako aktualne czynności mego umysłu (przekonanie bezpośrednie i oczywiste, opiera się na nim ważna część wiedzy ludzkiej).
- (2) Myśli, których jestem świadom, są myślami bytu, który nazywam 'Ja', mój 'umysł', moja 'osoba' (dowód zawiera się w samym tym twierdzeniu: zdanie 'myśl utrzyma się sama bez bytu myślącego' jest absurdalne; ważność zasady widoczna jest również ze struktury wszystkich języków).
- (3) Sprawy, które wyraźnie pamiętam, zdarzyły się rzeczywiście w przeszłości, (świadczenie pamięci, podobnie jak świadectwo świadomości, jest bezpośrednie).
- (4) Nasza własna osobowa tożsamość i ciągle istnienie utrzymują się od tak dawna, od jak dawna pamiętam cokolwiek wyraźnie (wiemy to bezpośrednio).
- (5) Rzeczy, które spostrzegamy wyraźnie, istnieją rzeczywiście i są takie, jakimi je spostrzegamy (nazbyt oczywiste, by wymagało dowodu, gdyż „wszyscy ludzie z natury obdarzają nieograniczoną wiarą świadectwa swych myśli”).
- (6) Posiadamy pewien stopień władzy nad naszymi działaniami i decyzjami naszej woli (bezpośrednie przekonanie zawarte w każdym zastanowieniu, postanowieniu, akcie woli).
- (7) Naturalne władze, za pomocą których odróżniamy prawdę od fałszu, nie zawodzą (rodzimy się z koniecznością ufania naszym władzom rozumowania i sądenia; "to, co jest gwarancją wszelkiej prawdy, poświadcza jednocześnie samo siebie").
- (8) Nasi współtowarzysze, z którymi porozumiewamy się, są istotami żywymi i rozumnymi (naturalne przekonanie, że słowa i czyny innych ludzi wskazują na podobne władze rozumu, jakich świadomi jesteśmy u siebie; przyjęcie tej prawdy jest absolutnie niezbędne do tego, by móc się rozwijać pod wpływem pouczeń i przykładów innych ludzi).
- (9) Pewne rysy twarzy, brzmienie głosu i poruszenia ciała wskazują na pewne myśli i dyspozycje naszego umysłu (na mocy konstytucji naszych zdolności poznawczych "każdy zgodzi się na to, że naturalnymi oznakami wielu czynności naszych umysłów są: wyraz twarzy, głos i gesty").
- (10) Świadectwo ludzi dotyczące faktów, a nawet opinie ludzi kompetentnych trzeba traktować z pewnym należnym im względem (zawarta w ludzkim umyśle skłonność do

opierania się na tej podstawie, zanim potrafimy wskazać rację postępowania; skłonność tak konieczna dla ludzi, jak naturalne instynkty dla regulacji naszych działań we wczesnym okresie życia).

(11) Zjawiska przyrody, które mają nastąpić, będą prawdopodobnie takie, jak te, które już wystąpiły w podobnych okolicznościach (zasada będąca częścią naszej konstytucji, akceptuje ją każdy, kto ją rozumie; "Przekonanie to musimy posiadać już w tym momencie, gdy zdolni jesteśmy do nauczenia się czegokolwiek w doświadczeniu").

Reid nie twierdzi, że wymienił wszystkie pierwsze zasady, w oparciu o które możemy rozważać prawdy przygodne; wyliczenia takich zasad, nawet dokonane po długim namyśle, rzadko są wyczerpujące.

## **2.2. Pierwsze zasady prawd koniecznych**

Ponieważ na temat większości pierwszych zasad stanowiących podstawy prawd koniecznych toczono mniej sporów, Reid nie widzi potrzeby szerszego rozwodzenia się nad nimi. Wystarczy podzielić je na klasy, w każdej wymienić przykłady i podać pewne uwagi o tych, w których prawdziwość wątpiono. Najwłaściwszy jest - zdaniem Reida - podział pierwszych zasad wedle nauk, do których należą.

### **1. Aksjomaty gramatyczne**

(1) Każdy przymiotnik w zdaniu musi należeć do pewnego rzeczownika wyrażonego lub pojmowanego.

(2) Każde zdanie pełne musi posiadać czasownik - i twierdzenia podobne (wszystkie są oczywiste dla badających strukturę języka).

### **2. Aksjomaty logiczne**

(1) Żaden kontekst słów, który nie tworzy zdania, nie jest prawdziwy, ani fałszywy.

(2) Każde zdanie jest bądź prawdziwe, bądź fałszywe.

(3) Żadne zdanie nie może być jednocześnie prawdziwe i fałszywe.

(4) Rozumowanie tworzące koło nie dowodzi niczego.

(5) Cokolwiek można prawdziwie twierdzić o rodzaju, to można prawdziwie twierdzić o wszystkich gatunkach oraz o wszystkich indywidualach należących do tego rodzaju. (Reid nie wskazuje tu podstaw przyjęcia tych zasad, zapewne dlatego, iż uważa je za w pełni oczywiste ze względu na treści terminów i tradycyjną logikę dwuwartościową).

### **3. Aksjomaty matematyczne**

Wzorcowymi przykładami są tu aksjomaty geometrii euklidesowej (oczywiste ze względu na wyrażne - wbrew opinii Hume'a - pojęcia w nich występujące).

#### 4. Aksjomaty sztuk pięknych

"Podstawowe prawidła poezji i muzyki, malarstwa i sztuki dramatycznej oraz wymowy zawsze były te same i pozostaną takimi do końca świata" ("Istnieje jakiś smak przyrodzony, który jest częściowo animalny, a częściowo racjonalny"; racjonalny jest składnikiem naszej konstytucji).

#### 5. Aksjomaty moralne (pierwotne zasady moralności).

- (1) Czyn niesprawiedliwy jest większym przewinieniem niż czyn nieszlachetny.
- (2) Czyn szlachetny ma więcej zalet niż czyn sprawiedliwy.
- (3) Nikt nie może być obwiniony za to, czego uniknięcie nie leżało w jego mocy;
- (4) Nie powinniśmy czynić tego, co uważalibyśmy za niesłuszne, gdyby spotkało to nas w podobnych okolicznościach - i wiele innych zasad (zasady nie mniej oczywiste niż aksjomaty matematyki; jeśli jest prawdą, że w naszych decyzjach dotyczących moralności zawiera się sąd, to trzeba przyjąć, że to, co jest prawdą lub fałszem w zakresie moralności, jest tym z konieczności).

#### 6. Zasady metafizyczne (Reid wymienia te, które podważał Hume).

- (1). Własności, jakie spostrzegamy naszymi zmysłami, muszą posiadać podmiot, który nazywamy ciałem, a myśli, których jesteśmy świadomi, muszą posiadać podmiot, który nazywamy umysłem (zasady oczywiste; rozróżnienie między własnościami a substancjami zawiera się w strukturze wszystkich języków).
- (2) Wszystko, co zaczyna istnieć, musi mieć swą przyczynę (pierwotna zasada oczywista; dwie racje przemawiają za tym: powszechna zgoda wszystkich ludzi oraz że ludzkość w praktyce w najważniejszych sprawach życia opiera się na tej zasadzie).
- (3) O zamiarze i inteligencji przyczyny możemy z pewnością wnosić z oznak lub znaków o zamiarze w jej skutku ("Rozum człowieka zawiera światło, dzięki któremu bezpośrednio dostrzegamy oczywistość tej zasady, jeżeli okoliczności umożliwiają jej zastosowanie").

3. **Krytycyzm Reida** przejawia się w przyjęciu następujących reguł szacowania poznaczcejszej wartości zasad zdrowego rozsądku. (*Rozważania.*, 562-571.)

- (1) Aby sądzić o pierwszych zasadach, wystarczy posiadać umysł wolny od przesądów oraz wyraźnie rozumieć zagadnienie.

(2) Jeśli jakieś poglądy są sprzeczne z pierwszymi zasadami, to nie są one po prostu fałszywe, lecz są absurdalne.

(3) Pierwsze zasady ze swej natury nie mają dowodu wprost. Jednak istnieją inne sposoby rozumowania, za pomocą których można potwierdzić zasady prawdziwe i trwałe oraz wykryć te, które są fałszywe. Te sposoby to: (a) argument *ad hominem*: kiedy potrafimy wykazać, że ktoś odrzuca pewną zasadę mającą tę samą podstawę co inne, które uznaje; (b) dowód *ad absurdum*: kiedy można wykazać, że zdanie zaprzeczające pewnej zasadzie ma absurdalne konsekwencje; (c) w odniesieniu do pierwszych zasad każdy jest sędzią kompetentnym, bo na nich oparte jest nasze zwykłe życie codzienne, na równi z naszymi spekulacjami filozoficznymi; (d) poglądy, które pojawiają się w umysłach ludzi zanim potrafią rozumować lub dowiedzieć się o nich od innych, można słusznie uważać za pierwsze zasady.

Niektórzy autorzy (zwłaszcza podręczników historii filozofii) wypowiadają opinię, że w szkole szkockiej **dogmatycznie** uznawano za oczywiste prawdy niedowiedzione, że metodę introspekcyjną chciano stosować nie tylko w psychologii, lecz i w ogóle w filozofii lub że przyjmowano w niej zasady zdrowego rozsądku przez odwoływanie się do instynktownej, nieintelektualnej władzy. Biorąc pod uwagę wyżej podane reguły oraz ich zastosowanie przez Reida do obrony pierwszych zasad, wypada powiedzieć, iż jest to opinia raczej nietrafna, przynajmniej w odniesieniu do samego twórcy szkoły. Przy uważnej lekturze traktatów tego filozofa łatwo zauważyć, że kiedy pisze on niekiedy o instynkcie lub zmyśle pierwszych zasad, to nazw tych używa dla podkreślenia, iż zdolność do rozpoznawania prawdy pierwszych zasad jest wrodzoną zdolnością ludzkiej rozumnej natury. *Intellectus principiorum* scholastyków zdaje się być nazwą zdolności bardzo podobnej. Przyjęcie reguły (3)(c) świadczy, że Reid nie powołuje się na sam fakt uznania zasad zdroworozsądkowych przez ogół ludzi. Z zasadniczych względów (czasowych i przestrzennych) takiego faktu nie sposób stwierdzić. Reid powołuje się na niezbędność pierwszych zasad w życiu wszystkich ludzi jednostkowym i społecznym.

Opinia, że wedle Reida zasady zdroworozsądkowe mają instynktowny charakter (w ściślejszym sensie), daje się chyba odnieść do zasad w dziedzinie sztuk pięknych i w jakiejś mierze do niektórych zasad moralności. Wydaje się, iż w tych dziedzinach może

mieć zastosowanie pogląd C.S. Peirce'a o modyfikacji instynktownych przekonań w miarę zmian cywilizacyjnych.

Reid pisze, że mądry Stwórca (Bóg) obdarzył ludzki umysł (ludzką naturę, konstytucję) przekonaniem, skłonnością, zdolnością do przyjmowania sądów zdroworozsądkowych. Są to już wypowiedzi wykraczające poza teoriopoznawcze rozważania o zdrowym rozsądku. Waler tych rozważań nie zależy logicznie od odpowiedzi na metafizyczne pytanie 'skąd pochodzą uzdolnienia do rozpoznawania pierwszych zasad?'.

Filozofia szkoły szkockiej rozpowszechniła się w XIX w. we Francji (przez kilka dziesięcioleci nauczano jej w szkołach) i w Stanach Zjednoczonych, do czego przyczynił się swoimi książkami D. Stewart, bodaj najwybitniejszy ze szkockich zwolenników Reida. C.S. Peirce, zwący swoją wersję filozofii zdrowego rozsądku *Critical Commonsensism*, dopuszczał zmianę niektórych przekonań zdroworozsądkowych w trakcie postępu cywilizacyjnego.

**4. Pojęciem zdrowego rozsądku** jako źródła przekonań, których prawdziwość jest w pewien sposób 'wyczuwana' przez większość ludzi, zaczęli posługiwać się nowożytni filozofowie i teologowie chrześcijańscy. Np. H. Lamennais w wielowiekowej powszechnej zgodzie widział najpoważniejszy argument na rzecz prawd religijnych. J.H. Newman powoływał się na intuicję rzeczywistości i 'zmysł wnioskowania' jako źródła prawdziwości bezpośrednich przeświadczeń, m.in. religijnych.

Do poznania zdroworozsądkowego chętnie odwoływali się filozofowie **neoscholastyczni**. Atoli, może z wyjątkiem autorów francuskich (np. R. Garrigou-Lagrange, E. Gilson), raczej nie przyznawali się do zapożyczeń ze szkoły szkockiej. T. Zigliara pisał w stylu bardzo przypominającym Reida: "Ludzie posiadają pewne sądy, których prawdziwość zawsze, wszędzie i przez wszystkich jest uznawana i którym nie przeczy nikt, kto posiada jakieś doświadczenie życiowe. ... Ich uzasadnieniem jest rozumna natura posiadana przez każdego człowieka. ... Jak u zwierząt nie posiadających rozumu instynkt kieruje do rzeczy dla ich przeżycia koniecznych i dla nich osiągalnych, tak i u ludzi można mówić o 'zmyśle' naszej (rozumnej) natury, który ma nam dostarczać wiedzy stanowiącej konieczny warunek życia zarówno na poziomie zmysłowym, jak i rozumnym, lub przynajmniej zapoczątkującym taką wiedzę". (*Summa philosophica.*, 257.)

M.A. Krapiec (po przytoczeniu wypowiedzi o zdrowym rozsądku T. Zigliary, T. Jouffray'a i E. Gilsona - które uważa za "na ogół słuszne") pisze m. in.: "Filozofia jako nauka ogólna lepiej i ściślej je (oczywiste treści zdrowego rozsądku - J. H.) precyzuje i rozbudowuje, a przez to tworzy z nich jednolity gmach myśli; łączy je organicznie ze sobą i w tym sensie dzieło filozofii - to kontynuacja i naukowe uzasadnienie pierwszych zasad". (*Realizm ludzkiego poznania*, 52.) Czy chodzi jedynie o te oczywiste treści zdrowego rozsądku, których trzy rodzaje autor przedstawia i ilustruje przykładami? Lektura wykładów dyscyplin opatrywanych zbiorczą nazwą 'metafizyka klasyczna' lub 'filozofia bytu' zaświadcza, iż przyjmuje się w nich w pewnej wersji większość zasad zdrowego rozsądku bronionych przez Reida (zob. wyżej). Sugerowanie się etykietkami w rodzaju 'szkoła szkocka przyjmuje ślepy instynkt, sentyment lub pozaracjonalną intuicję' nie ułatwia adekwatnego dostrzeżenia stylu filozofowania Reida. Jeśli zwrócimy uwagę na faktyczny sposób, w jaki Reid argumentuje na rzecz pierwszych zasad, to jest on bardzo podobny do tego, którym posługuje się Krapiec wyróżniając trzy rodzaje "danych zdrowego rozsądku"(dz. cyt., 45-47). Mianowicie jest to wykazywanie, że zasady zdroworozsądkowe: (1) są oczywiste (argument główny); (2) ich zaprzeczenia są absurdalne; (3) myślenie zwalczające te zasady faktycznie opiera się na nich; (4) zasady te są podstawą wszystkich praktycznych poczynań ludzi i organizacji życia społecznego. Nie chcę sugerować, że współcześni metafizycy powinni przyjąć całą Reidowską filozofię zdrowego rozsądku. Myślę jednak, że ta filozofia stanowi ważny etap rozwoju refleksji na wiedzę zdroworozsądkową, etap niedoceniany w rozważaniach na temat 'zdrowy rozsądek a realistyczna metafizyka'.

5. Kilka informacji o sposobie rozpatrywania kwestii zdrowego rozsądku w ramach **filozofii analitycznej**. Inicjator tej filozofii G.E. Moore, w książce *A Defense of Common Sense* (1925), przeanalizował liczne argumenty na rzecz sądów zdroworozsądkowych. I doszedł do przekonania, że niektóre z nich są tak oczywistościowo prawdziwe, iż bardziej oczywiste trudno sobie pomyśleć. Np.: że ziemia istniała przez wiele lat; że jej mieszkańcy byli w różnorodnych kontaktach ze sobą i rzeczami itp. Takie truizmy wzięte łącznie implikują prawdy zdroworozsądkowego obrazu świata w pewnych jego fundamentalnych rysach: że istnieją rzeczy materialne, przestrzeń, czas i inne umysły poza moim - przy tym jasne jest znaczenie wyrażeń 'rzecz materialna', 'przestrzeń' itd. Kiedy niektórzy filozofowie zaprzeczają istnieniu przedmiotów materialnych, wyrażają



pogląd niezgodny z tym, o czym sami wiedzą, iż jest prawdziwe. Ujawniają oni stale tę wiedzę w jej niezgodności z głoszonymi poglądami; np. solipsystyczny filozof chcący przekonać innych, że istnieje tylko on sam, wie o istnieniu innych. Wedle interpretacji N. Malcoma, Moora obrona zdrowego rozsądku przeciw filozoficznym paradoksom polega na wykazywaniu, że powstają one wskutek ukrytego odchodzenia od sensu wyrażen zwykłego języka. (*Defending Common Sense*, 201-220). W ostatnich dziesięcioleciach więcej uwagi poświęca się ontologii *common sense* (W.V.O. Quine, F.C. Keil i in.). Chodzi o ustalenie, jakie ontologiczne kategorie, różne od stosowanych w naukach, używane są w poznaniu potocznym do charakterystyki przedmiotów i zdarzeń. Warto jeszcze odnotować, iż od lat sześćdziesiątych naszego stulecia psychologowie i lingwiści podjęli dyskusję nad wrodzonymi dyspozycjami do tworzenia podstawowych pojęć (*common notion*). W ten sposób odżyło dawne podejście do kwestii zdrowego rozsądku: od strony jego wytworów.

Zbiór zasad zdroworozsądkowych ma granice rozmyte. Podawane przez Reida, Moore'a, Krapca i in. kryteria rozpoznawania prawdziwości 'zasad' uchodzących za zdroworozsądkowe nie są bowiem tak dokładne, żeby pozwalały w każdym przypadku bez wątpliwości rozstrzygać, iż taka a taka zasada jest prawdą oczywistą. Jest tak zwłaszcza, kiedy mamy do czynienia z zasadami szczegółowszymi (niż te przytaczane w podręcznikach) wypowiedzianymi w języku potocznym.

(Read, *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, 572-636; Hempoliński, *U źródeł filozofii zdrowego rozsądku*; Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, 45-52; Herbut, *Wiedza zdroworozsądkowa*.)

## V.2. Filozofia a nauka

1. W pismach Arystotelesa (twórcy teorii wiedzy naukowej - *episteme*) nie ma różnienia między filozofią a nauką. Takie rozróżnienie zaczęło kiełkować na początku nowożytności, kiedy Galileusz stworzył nowy typ teorii fizycznej. Zwolennicy tradycyjnej filozofii nadal twierdzili, że jest ona rzetelną nauką (lub może być uprawiana w sposób w pełni naukowy). Natomiast badacze przyrody zainspirowani programem Galileusza zaczęli traktować dociekania filozoficzne jako naukowe w szerokim sensie terminu 'nauka'. Takie stanowiska utrzymały się do naszych czasów, choć nie brak auto-

rów, którzy głoszą opinie skrajne: z jednej strony – przypisujących wiedzy przyrodniczej jedynie funkcje instrumentalne, z drugiej – odmawiających wiedzy filozoficznej walorów naukowości.

Podzielam stanowisko tych, którzy twierdzą, że metody filozoficzne na poziomie podstawowych czynności poznawczych nie odbiegają od sposobów zdobywania wiedzy w innych dyscyplinach: przyrodniczych i humanistycznych (metodologicznie zaawansowanych). Różnią się w doborze i układzie tych podstawowych czynności. Chodzi oczywiście o metody filozoficzne w zasadzie poznawcze, dopuszczające źródła wiedzy wyłącznie racjonalne. (Zob. Kamiński, *Typologia metod filozoficznych*, II, 1, 1.1.). To, że wyniki dociekań filozoficznych są często znacznie bardziej 'labilne' niż rezultaty badań naukowych, jest spowodowane nie tyle mierną jakością metod stosowanych przez filozofów, ile zawiłościami problematyki, którą podejmują. W tym odcinku skryptu - mówiąc o nauce - mam na myśli jedynie dyscypliny przyrodnicze.

Pod jakimi względami wiedza filozoficzna podobna jest do wiedzy przyrodniczej? Odpowiedź na tak sformułowane pytanie nie może być nieogólnikowa, kiedy dyscypliny przyrodnicze bierze się jako nieodróżnioną całość (we wspólnych im aspektach metodologicznych) oraz nie uwzględnia się różnorodnych stylów filozofowania.

2. Zarówno w filozofii, jak i w naukach proces badawczy rozpoczyna się od sformułowania **problemu** i zmierza do jego rozwiązania. (Jasność sformułowania problemu jest zależna od badanej dziedziny oraz języka, którym się ją opisuje.) Są to przeważnie problemy intelektualne (teoretyczne). Kiedy podejmowane są problemy praktyczne, ich rozwiązania polegają na przygotowywaniu projektów działań (zachowań) prowadzących do wybranego celu; projekty te może być następnie wykorzystane do faktycznej realizacji tych celów. Nowatorskie technologie wymagają bowiem często badań teoretycznych (podstawowych). Od tak pojętych problemów praktycznych należy odróżniać filozoficzne dociekania praktyczne w ujęciu Arystotelesowskim (etyka i polityka) mające za cel przedmiotowy dobro, którego poznanie umożliwia tworzenie norm stosownego dla ludzi życia indywidualnego i społecznego.

3. I w naukach, i w filozofii stosuje się **rozumowania** niezawodne (dedukcyjne) i nie-niezawodne (redukcyjne, indukcyjne, przez analogię itp.). W dyscyplinach filozoficznych dowodzenie wprost występuje z rzadka (i jest przeważnie banalne). Natomiast dowodzenie nie wprost jest często stosowane, począwszy od Arystotelesa po współcze-

nych analityków. Np. G. Ryle (*Czym jest umysł?*, 8) pisze, że szeroko posługiwał się metodą *reductio ad absurdum*. M. A. Krapiec na wielu miejscach swojej *Metafizyki* oświadcza, że dąży do ‘uniesprzecznienia wypowiedzi o bycie’. Jeśli chodzi o wnioskowania indukcyjne, to w naukach przesłanki zyskiwane są przez obserwację lub eksperyment. Wskutek tego naukowcy mogą dochodzić do zgodnych twierdzeń i teorii, co uwidacznia się m.in. w powszechnie uznawanych podręcznikach, w zespołowych badaniach instytutów czy akademii itp. W dociekaniach filozoficznych wnioskowania indukcyjne wspomagane są przez intuicje intelektualne (klasycznym przykładem jest arystotelesowska *epagogé*). Prowadzi to często do odmiennych interpretacji danych doświadczenia i tym samym do różniących się wykładów problematyki filozoficznej. Kiedy weźmiemy pod uwagę ukryte założenia, przedmiotowe cele, język tych wykładów, wówczas okazuje się, że rzadziej bywają one ze sobą sprzeczne niż alternatywne czy komplementarne.

3. **Z różnic między nauką a filozofią** (dostrzegalnych współcześnie) odnotujmy jedną. Naukowcy dążą do opisu prawidłowości panujących w świecie i/lub określenia sposobów wykorzystywania tych prawidłowości w życiu praktycznym. Filozofowie zaś chętnie podejmują kwestie wartości poznawczych, etycznych i estetycznych, co pozwala wskazywać podstawowe cele godne realizacji w życiu osobniczym i społecznym. Coraz mniej jest autorów skłonnych tworzyć (lub adaptować do współczesności dawniejsze) wielkie systemy ontologiczne czy metafizyczne.

(Zob. Stępień, *Filozofia jest nauką*; Cohen, *Filozofia i nauka*; Marciszewski, *Filozofia, przegląd koncepcji*; Pelc, *O poznawczej roli pytań*, 295-300).

### V.3. Filozofia a światopogląd

1. W ujęciu najbardziej rozpowszechnionym **światopogląd** to zespół poglądów (mniej lub bardziej wyraźnie wyartykułowanych w postaci twierdzeń, ocen i norm), stanowiący całościową wizję rzeczywistości, wyznaczający zachowania człowieka względem siebie, innych ludzi i świata przyrody. Do dociekań nad dziejami kultury pojęcie światopoglądu włączył I. Kant. Później obszernie rozważania nad naturą i funkcjami światopoglądów prowadzili głównie filozofowie niemieccy (W. Dilthey, M. Scheler, K. Jaspers i inni). Np. Dilthey (utożsamiając filozofię ze światopoglądem) dzie-

lił światopoglądy na naturalistyczne, idealistyczne obiektywistycznie oraz idealistyczne subiektywistycznie (chroniące wolność jednostek). Nie są one wybierane poprzez namysł, gdyż zależą od osobowości ich wyznawców (przede wszystkim od ich irracjonalnego 'zmysłu życia'). Takie podejście pociąga za sobą naturalistyczną relatywizację światopoglądu.

Światopogląd w podanym wyżej rozumieniu należy odróżniać od ogólnych **obrazów świata**, które powstają w ramach nauk przyrodniczych dla celów czysto eksplanacyjnych i przynajmniej pośrednio podlegają empirycznej weryfikacji, np. obraz świata ptolemejski, kopernikański, współczesnej fizyki.

**Rozbudowany światopogląd** zawiera odpowiedzi na trzy rodzaje pytań, dotyczących: (1) świata jako całości (jego struktury, źródeł istnienia, kierunków rozwoju, celu); (2) ludzkich spraw egzystencjalnych (sensu życia indywidualnego i społecznego, pochodzenia człowieka, nieśmiertelności duszy, sensu różnych odmian cierpienia); (3) ocen i norm moralnych (zestawu i hierarchii wartości, kodeksu nakazów i zakazów moralnych, odpowiedzialności za czyny). Wszystkie składniki światopoglądu służą wprost lub pośrednio wartościującemu usensownieniu świata i miejsca w nim człowieka.

Znamienną cechą światopoglądu jest jego subiektywność: przyjmuje go konkretny człowiek ze względu na własne potrzeby psychiczno-duchowe. Kiedy mowa o światopoglądzie w ogóle lub rodzajach światopoglądów (np. chrześcijańskim, islamskim), obiektywizuje się treści wspólne światopoglądom podmiotowym. Niektóre wypowiedzi światopoglądowe włączane są do jakichś ideologii, ale bywa i odwrotnie, czyli zbiory wypowiedzi obu typów mogą się krzyżować. Światopoglądy składają się (w rozmaitych proporcjach) z fragmentów wiedzy potocznej, naukowej, filozoficznej, religijnej. Jeśli światopoglądu nie utożsamia się z teoretycznym obrazem świata, to nie można zbudować światopoglądu w pełni naukowego, ponieważ wszelkie syntezy rezultatów nauk szczegółowych lub ekstrapolacje ich wybranych teorii są zawsze hipotetyczne, a ponadto są neutralne względem wartości i tym samym nie dotyczą właściwego sensu zagadnień egzystencjalnych, których rozwiązanie światopogląd musi zaoferować.

**2. Relacje między światopoglądem a filozofią** układają się rozmaicie, zależnie od zapatrywań na naturę filozofii. Kto opowiada się za irracjonalistyczną wersją filozofii (jako stylu życia, sposobu osvajania świata, nadawania mu sensu, ekspresji własnej osobowości), ten zaciera różnicę między światopoglądem a filozofią. Przy pozytywi-

stycznym podejściu do filozofii problematyka światopoglądowa, jako nierozstrzygalna metodami naukowymi, jest sprawą indywidualnych intuicji czy upodobań. Wedle zwolenników klasycznej koncepcji filozofii zachodzi mocny związek między wieloma tezami filozoficznymi a racjonalnym światopoglądem, jako że zagadnienia światopoglądowo doniosłe stanowią zarazem trzon tradycyjnej problematyki metafizycznej. Oparcie światopoglądu na racjonalnie tworzonej filozofii decyduje o stopniu jego racjonalności. Racjonalny światopogląd to taki, który korzysta z rezultatów filozofii (racjonalnie uprawianej) oraz nauk szczegółowych w zakresie ich kompetencji i zarazem eliminuje lub ogranicza rolę czynników pozapoznawczych w podstawowych wyborach i decyzjach, szukając dla nich proporcjonalnych motywacji (Stępień, *Uwagi o strukturze i typach światopoglądów*).

**3. O treściowym charakterze światopoglądu** decydują jego fundamentalne tezy, wyznaczające (lub przynajmniej dopuszczające) dobór pozostałych składników oraz ich uporządkowanie w spójną - wedle przekonania zwolennika - całość. Zależnie od tego, z jakiej filozofii pochodzą fundamentalne tezy, mamy światopoglądy materialistyczne, spirytualistyczne, monistyczne (w każdej grupie są liczne odmiany). Jeśli w światopoglądzie występują prawdy czy normy przejęte z jakiejś religii, nazywamy go chrześcijańskim, judaistycznym, islamskim itp. Ale religijny światopogląd, nawet chrześcijański - odwołujący się do prawd objawionych - nie pokrywa się z doktryną religijną (a tym bardziej - z religią we wszystkich jej wymiarach). Z uwagi na to, jakie fragmenty wiedzy szczegółowej w nich przeważają, wyróżnia się światopoglądy o nastawieniu humanistycznym, estetycznym, przyrodniczym itp. Można też klasyfikować światopoglądy ze względów bardziej formalnych, np. jako bogate i ubogie w składniki, otwarte i zamknięte, logicznie spójne i niespójne itd.

„Co filozof, przyznający się do jakiegoś światopoglądu może i powinien zrobić w stosunku do niego? Pytanie jest dla każdego ważne, bo, jak się zdaje, każdy z nas ma jednak światopogląd mniej lub więcej jasno sformułowany – a jeśli ma, to poczuwa się do obowiązku wobec niego. Jakie mogą być w tym zakresie obowiązki filozofia?”. (Bocheński – w artykule niżej wskazanym; tamże odpowiedzi na to pytanie).

(Bocheński, *Filozofia a światopogląd*, 185-188).

## V.4. Filozofia a ideologia

1. Potoczne pojęcie ideologii oznacza całokształt poglądów na świat i życie ludzkie właściwy pewnej grupie społecznej, kierunkowi politycznemu, ekonomicznemu, artystycznemu itp. Tak rozumiana ideologia bywa utożsamiana z filozofią, doktryną, światopoglądem. W węższym **pojęciu ideologii** (stosowanym najczęściej w tekstach naukowych) zaznacza się dwa jej składniki: (1) pewną teorię historiozoficzną, tj. zespół poglądów opisujących lub tłumaczących sytuację historyczno-społeczną, polityczną, gospodarczą i kulturową danej grupy ludzkiej (narodu, klasy, partii itp.) oraz (2) pewien program (cele i metody) działań służących realizacji szeroko pojętych interesów tej grupy. Tak pojęta ideologia może zawierać określony światopogląd lub jego fragmenty, lecz nie każdy światopogląd ma charakter ideologiczny. Przeniesienie założeń ideologicznych do dziedziny polityki (sprawy państwa i władzy) daje **doktrynę polityczną**. W jeszcze ciaśniejszym pojęciu (stosowanym przez marksistów) oba składniki ideologii: historiozofia i program działania - są wyrazem klasowo zdeterminowanej wizji rzeczywistości. Ostatecznym czynnikiem determinującym jest tu typ stosunków produkcji przyporządkowany danej klasie społecznej. Przy marksistowskiej tezie, że cała treść duchowego życia grupy ludzkiej (tzw. nadbudowa) wyznaczona jest jej materialną bazą - filozofia, nauki humanistyczne, sztuka, religia mają cechy ideologiczne.

Od doktryn ideologicznych (artykułowanych w języku przedmiotowym) należy odróżniać teorię ideologii oraz krytykę ideologii (formułowane w metajęzyku). Teorię ideologii zapoczątkowali Marks i Engels rozważaniami o ideologii klas panujących jako ich "fałszywej świadomości". Te rozważania stały się w XX w. inspiracją dla teorii ideologii - lub ogólniej: dla socjologii wiedzy - rozwijanej przez M. Schelera i K. Mannheima.

2. **Krytyka ideologii** to nazwa zbiorcza (używana przede wszystkim w literaturze niemieckiej) dla badań nad ideologią prowadzonych w ramach różnych dyscyplin: historii, socjologii, psychologii, filozofii, logiki. Te badania koncentrują się głównie na: (1) opisywaniu procesów powstawania systemów ideologicznych, (2) wykrywaniu socjologicznych i psychologicznych uwarunkowań tych systemów oraz ich ukrytych założeń, (3) logiczno-epistemologicznej analizie struktury ideologii, sposobów ich argumentacji, prawdziwości ich wypowiedzi, relacji ideologii do teorii naukowych, systemów filozoficznych, doktryn religijnych. Krytyka ideologii różnicuje się na zewnętrzną

i wewnętrzną. Pierwsza stara się zachować neutralny ideologicznie punkt widzenia, wyznaczony zainteresowaniami czysto poznawczymi. Drugą podejmują twórcy czy wyznawcy danej ideologii dla jej korektury (rozbudowy składników, ulepszenia sposobów propagowania itp.).

W ramach neutralnej krytyki ideologii wykazuje się, że często podają one pseudonaukowe interpretacje rzeczywistości, wymyślane dla usprawiedliwienia, dowartościowania lub nawet zamaskowania faktycznych interesów danej grupy społecznej. Interesy grupy pojęte są tu szeroko jako: korzyści czy cele gospodarcze, polityczne, prestiżowe, światopoglądowe itp. Twórcy i propagatorzy określonej ideologii przeważnie nie zdają sobie sprawy z faktycznych motywów swego ideologicznego myślenia i mogą w dobrej wierze nakłaniać innych ludzi do jego przyjęcia.

Niekiedy do systemów ideologicznych przejmuje się teorie lub pojedyncze twierdzenia naukowe (np. jakąś teorię ekonomiczną, teorię różnicowania ras ludzkich) oraz (częściej), pewne fragmenty systemów filozoficznych, i z uwagi na te zapożyczenia pseudonaukowość poszczególnych ideologii jest różnicowana. Typowe dla ideologii jest wszakże podporządkowanie wszystkich swoich składników opisowych takiej wizji świata, która jako całość stanowi twór pseudonaukowy, motywowany potrzebami pozapoznawczymi. Ze względu na to doktryny ideologiczne są *a priori* podejrzane. Generalnie możemy powiedzieć, iż u podstaw doktryn ideologicznych tkwią pewne założenia dotyczące natury ludzkiej (indywidualnej i społecznej), pożądanego rozwoju człowieka, sposobów wspomagania tego rozwoju, kryteriów jego oceny. W historyzoficznym składniku ideologii kryje się styl wyjaśniania życia społecznego, w którym dominują pewne przeświadczenia i wartości związane z pragmatycznym pożytkiem: z różnorodnymi interesami grupy, jej stabilizacją, legitymacją posiadanego przez nią statusu lub roszczeń do funkcji społeczno-symbolicznych.

**3. Ideologiczne wątki w filozofii.** Konstatacja, że każdy z nas przyjmuje liczne zdania nieświadomie, jest skądinąd banalna, lecz jej przypomnienie w kontekście stosunku filozofii do ideologii jest ważne. Niektóre z tych zdań mają treści światopoglądowe i wpływają na przyjęcie określonego światopoglądu. Inne zdania dotyczą spraw życia społecznego na różnych poziomach i mogą wnosić treści ideologiczne do filozoficznych rozważań o tych sprawach. Przykładem (sporadycznie podawanym) jest ideologiczna teza Arystotelesa, filozofa cieszącego się przez wieki opinią obiektywnego

badacza. Otóż żywił on typowy w jego czasach hellenistyczny przesąd, że barbarzyńca jest z natury niższy od Greka i dlatego „Słuszną jest rzeczą, by Hellenowie nad barbarzyńcami panowali”. Jest to teza jawnie rasistowska, nie mająca racjonalnych podstaw. (Zob. *Polityka*, 1252 b 8). W wielu współczesnych publikacjach (deklaratywnie – czyisto filozoficznych) o sprawach kultury, życia społecznego, praw człowieka itp. można znaleźć *multum* przykładów myślenia filozoficznego, które inspirowane jest przekonaniami ideologicznymi.

Oprócz poglądów filozoficznych o treściach ideologicznych przyjętych bezrefleksyjnie, od starożytności po nasze czasy tworzone są doktryny filozoficzne lub quasi-filozoficzne o intencjach jawnie ideologicznych. Najbardziej znane przykłady: platoński model państwa doskonałego (w *Państwie* i w *Prawach*), heglowska teoria narodu-państwa, marksistowska utopia społeczeństwa komunistycznego; ‘filozofia feministyczna’, ‘filozofia pozytywnej tolerancji dla seksualnie inaczej nastawionych’ itp.

(Zob. Mannheim, *Ideologia i utopia*; Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie* 1 i 2; Herbut, *Ideologia a doktryna religijna*).

## **Bibliografia**

(wykaz prac przytaczanych lub polecanych do czytania)

Skróty

LFK – Leksykon Filozofii Klasycznej, Lublin 1997.

PH – Przegląd Humanistyczny.

RF - Roczniki Filozoficzne.

SPhCh – Studia Philosophiae Crīstīanae.

ZN – Zeszyty Naukowe KUL.

Ajdukiewicz K., *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965.

Ajdukiewicz K., *Zagadnienie racjonalności zawodnych sposobów wnioskowania*, w: *Język*



- i poznanie, T. I, Warszawa 1965, 282-295.
- Blackburn S., Oksfordzki słownik filozoficzny, Warszawa 1997.
- Bocheński J. M., Współczesne metody myślenia, Poznań 1992.
- Bocheński J. M., Co to jest autorytet?, w: Logika i filozofia, Warszawa 1993, 187-324.
- Bocheński J. M., Światopogląd a filozofia, w: Sens życia, Kraków 1993, 172-188.
- Bocheński J. M., O sensie życia, w: Sens życia, Kraków 1993, 7-22.
- Bronk A., Hermeneutyka, w: LFK, 263-265.
- Bronk A., Majdański S., Opis (filozoficzny), w: LFK, 413-417.
- Cohen L. J., Filozofia i nauka, w: Encyklopedia filozofii, T. I, red. T. Honderich, Poznań 1998, 258-262.
- Czeżowski T., Generalizacja, abstrakcja, formalizacja, w: Filozofia na rozdrożu. Analizy metodologiczne, Warszawa 1965.
- Czeżowski T., O metodzie opisu analitycznego, w: Pisma z etyki i teorii wartości, Wrocław 1989, 68-76.
- Dąmbaska I., O metodzie analogii, w: Dwa studia z teorii naukowego poznania Toruń 1962, 7-64.
- Dębowski J., Bezpośredniość poznania, Lublin 2000.
- Elzenberg H., Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii, Toruń 1966.
- Giedymin J., Problemy założenia, rozstrzygnięcia, Poznań 1964.
- Hempoliński M., U źródeł filozofii zdrowego rozsądku. Thomasa Reida teoria spostrzeżenia zmysłowego, Warszawa 1966.
- Herbut J., Ideologia a doktryna religijna, w: Oblicza dialogu. Z dziejów i teorii dialogu: chrześcijaństwo – marksizm, Lublin 1992, 13-32.
- Herbut J., Wiedza zdroworozsądkowa, SPhCh 36(2000) nr 2, 95-106.
- Hildebrand D., v., Der Sinn philosophischen Fragen und Erkennens, Bonn 1950.
- Honderich T. (red.), Encyklopedia filozofii, T. I, Poznań 1998.
- Jadacki J. J., Problematyka historiografii filozofii, w: Orientacje i doktryny filozoficzne, Warszawa 1998, 9-15.
- Jadacki J. J., Spór o granice poznania. Prolegomena do epistemologii, Warszawa 1985.
- Jadacki J. J., Spór o granice języka, Warszawa 2002.
- Judycki S., Czy istnieją specyficzne metody filozoficzne?, KF 21(1991) z. 4, 17-
- Kamiński S., Próba typologii metod filozofowania, w: Jak filozofować?, Lublin 1989.

- Kamiński S., O klasyfikacji rozumowań, w: *Metoda i język*, Lublin 1994, 231-247.
- Kamiński S., *Nauka i metoda*, Lublin 1992.
- Kamiński S., *Filozofia i metoda*, Lublin 1993.
- Kmita J., *Wykłady z logiki i metodologii*, Warszawa 1973.
- Koj L., *O metodę w filozofii*, msp. przekazany do druku.
- Kořakowski L., *Filozofia neopozytywistyczna*, Warszawa 2003.
- Kraft V., *Erkenntnislehre*, Wien 1960.
- Krapiec M. A., *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1994.
- Krapiec M. A., *Realizm ludzkiego poznania*, Lublin 1995.
- Leksykon filozofii klasycznej*, Lublin 1997.
- Mała encyklopedia logiki*, Wrocław 1988.
- Mannheim K., *Ideologia i utopia*, Lublin 1992.
- Marciszewski W., *Metody analizy tekstu naukowego*, Warszawa 1977.
- Marciszewski W., *Filozofia, przegląd koncepcji*, w: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław 1987, 186-196.
- Marciszewski W., *Logika z retorycznego punktu widzenia*, Warszawa 1991.
- Mautner Th., *A Dictionary of Philosophy*, Oxford 1998.
- Moore G. E., *A Defens of Commone Sens*, w: *Philosophical Papers*, London 1950.
- Nęcka E., *Twórcze rozwiązywanie problemów*, Kraków 1994.
- Pawłowski T., *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, Warszawa 1986.
- Pelc J., *O znaczeniach słów 'sens' i 'znaczenie'*, PH 25(1981) nr 5, 1-10.
- Pelc J., *O poznawczej roli pytań*, w: *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki*, Wrocław 1991, 287-302.
- Perelman Ch., *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, Warszawa 2002.
- Pietraśiński Z., *Atakowanie problemów*, Warszawa 1983.
- Popper K. R., *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie 1 i 2*, Warszawa 1993.
- Reid Th., *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, Warszawa 1975.
- Ryle G., *Czym jest umysł?*, Warszawa 1970.
- Salamucha J., *Pojęcie dedukcji u Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu*, w: *Wiedza i wiara. Wybrane pisma filozoficzne*, red. J.J. Jadacki, K. Świątorzecka, Lublin 1997, 229-332.
- Stegmüller W., *Metaphysik, Skepsis, Wissenschaft*, 2. Aufl., Berlin 1969.

- Stępień A. B., Metody w filozofii, ZN KUL 24(1981) nr 1, 3-19.
- Stępień A. B., Wstęp do filozofii, Lublin 2001.
- Stępień A. B., Filozofia jest nauką, w: Studia i szkice filozoficzne I, Lublin 1999, 9-15.
- Stępień A. B., Uwagi o strukturze i typach światopoglądów, w: Studia i szkice filozoficzne I, Lublin 1999, 43-47.
- Stróżewski W., Istnienie i sens, Kraków 1994.
- Stróżewski W., Ontologia, Kraków 2004.
- Swieżawski S., Zagadnienie historii filozofii, Warszawa 1966.
- Wenisch F., Die Philosophie und ihre Methode, Salzburg 1976.
- Szymanek K., Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny, Warszawa 2001.
- Tatarkiewicz W., O bezwzględności dobra. O czterech rodzajach sądów etycznych, w: Droga do filozofii, Warszawa 1971, 211-296.
- Walsh W. H., Metaphysics, New York 1963.
- Wittgenstein L., Dociekania filozoficzne, Warszawa 1972.
- Woleński J., W stronę logiki, Kraków 1996.
- Woleński J., Argumentacje filozoficzne, w: Stronę logiki, 11-31.
- Woleński J., Dlaczego bezzałożeniowość jest utopią, w: Stronę logiki, 137-146.
- Woleński J., Analiza wiedzy, w: Epistemologia, T. II. , Kraków 2001, 9-46.
- Wolniewicz B., O regułach interpretacji systemów filozoficznych, w: Ontologia sytuacji, Warszawa 1985, 130-134.
- Wójcicki R., Wykłady z metodologii nauk, Warszawa 1982.
- Ziemiński Z., Logika praktyczna, Warszawa 1994.